



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

26 STYCZNIA 2018 | NR 4 (1359) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

Montaż czujników monitorujących stężenie pyłów

W trosce o zdrowie i środowisko

Kilka dni temu zamontowano w mieście czujniki monitorujące stężenie pyłów. Równomiernie rozlokowana siatka dokonuje pomiarów pyłów zawieszonych PM10 i PM2,5, temperatury, ciśnienia i wilgotności poprzez laser rozpraszający się na cząstkach powietrza i fotodiodeę wyłapującą ich rozproszenie. Zaczęliśmy śledzić pracę czujników dzięki aplikacji map. airly.eu i okazało się, że nie jest różowo. Bywa czerwono, niestety. O rozmowę poprosiliśmy przewodniczącego miejskiej Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego, radnego Witolda Świącha.



8

Areszt Śledczy zniesiony

Decyzja racjonalna, ale...

W ubiegłym tygodniu, w dniu oddawania do druku „Tygodnika Sanockiego” do redakcji dotarła wiadomość o likwidacji Aresztu Śledczego. Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro 12 stycznia podpisał Zarządzenie „w sprawie zniesienia Aresztu Śledczego w Sanoku”. Podobny los spotkał jeszcze dwadzieścia dwie inne placówki penitencjarne w kraju, w tym zakład karny w Nisku.



5

Ważna decyzja radnych



Pieniądze dla szpitala

Na nadzwyczajnej sesji, zwołanej w poniedziałek 22 stycznia, po jednym z głosowań starosta Roman Konieczny wstał i z promiennym uśmiechem uściśnął obserwującego obrady dyrektora Henryka Przybycienia. Zapadła ważna decyzja...

3

Nasz patronat: XIII Międzynarodowe Forum Pianistyczne

Muzyka, edukacja, promocja

12 fortepianów od Yamahy, 182 młodych wirtuozów w konkursie pianistycznym, 365 uczestników z 12 krajów to wstępny bilans tegorocznego Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic” po raz 13 organizowanego przez Podkarpacką Fundację Rozwoju Kultury. W ciągu 12 poprzednich edycji Forum odbyło się 213 koncertów w 60 miastach...



9

Memoriał Jerzego Pietrkiewicza

Strzelanie rozpoczęło... wnuk „Pietii”



Turniej młodzików młodszych w PWSZ, organizowany przez Akademię Piłkarską, zakończył się zwycięstwem jej drużyny, choć walka trwała do ostatnich sekund. Wcześniej burmistrz Tadeusz Pióro wręczył symboliczny puchar rodzinie Jerzego Pietrkiewicza.

22

Dziś w numerze

Dzięki inicjatywom przewodniczącego i członków miejskiej Komisji Ochrony Środowiska i Bezpieczeństwa Publicznego, do których przychylił się burmistrz Tadeusz Pióro, w Sanoku zamontowano czujniki, badające jakość powietrza. Teraz chodzi o to, by nauczyć się z nich korzystać. Korzystać tak, aby zmieniać złe nawyki: nie tylko wychodząc z domu w godzinach, kiedy czujniki barwią się na zielono, ale też paląc w piecu w taki sposób, by słowo „oszczędnie” nie oznaczało trucia siebie i innych. Czujniki to pożyteczne narzędzia, obserwujemy je, wyciągamy pierwsze wnioski. Rozmawiamy z radnym Witoldem Święchem.

Burmistrz Tadeusz Pióro odpowiada na pytania naszych czytelników – o wywóz śmieci, zadośćuczynienie dla firmy Pepo, program Mieszkanie Plus.

Dla uspokojenia mieszkańców, publikujemy komu-



nikat rzeczniczki GDDKiA: o tym, że budowa obwodnicy nie jest zagrożona, ale że stanowiska archeologiczne dla przebiegu tych prac nie są obojętne.

Areszt Śledczy w Sanoku przestaje istnieć, minister Zbigniew Ziobro złożył podpis pod decyzją o zniesieniu placówki 12 stycznia. Publikujemy oświadczenie, jakie w tej sprawie przesłał nam rzecznik Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Rzeszowie.

Podpisano umowę na wykonanie kolejnego, ostatniego

etapu modernizacji stadionu „Wierchy”, który to stadion zostanie wyposażony m.in. w specjalistyczną bieżnię i jeszcze w tym roku zostanie oddany do użytku lekkoatletom.

Powiat sanocki na nadzwyczajnej sesji przeznaczył prawie półtora miliona złotych dla szpitala. Pieniądze zostaną wykorzystane przy realizacji priorytetowego zadania, jakim jest budowa nowoczesnego Bloku Operacyjnego. Starosta Roman Konieczny bardzo się cieszy, że kondycja finansowa powiatu sanockiego jest coraz lepsza i że wreszcie, także za sprawą korzystnych okoliczności, udało się przekazać szpitalowi tak bardzo w tej chwili potrzebne pieniądze.

Starosta do mediów wypowiada się oszczędnie, ale jest radny powiatowy, który każde samorządowe wydarzenie przekuwa na osobisty sukces i wchodzi poniekąd w kompetencje starosty w portalach społecznościowych. Pewien czytelnik zgłasza nam

to od dłuższego już czasu, prosząc o interwencję, ponieważ uważa, że postawa radnego wprowadza swoisty chaos informacyjny. Cóż nam, drogi czytelniku, do mediów społecznościowych? Ani podskoczyć, ani czytać...

Demokraci Ziemi Sanockiej, z Wojciechem Blecharczykiem, Sławomirem Mikliczem, Sebastianem Niznikiem jako liderami, podpisali porozumienie i zadeklarowali przedwyborczą współpracę i pracę na rzecz miasta, a może także powiatu.

A my tymczasem ustawiamy „oko na przedsiębiorczych”, ponieważ chcemy wspierać tych, którzy zarabiają na życie, robią to, co lubią i potrafią robić. Kokosów może z tego od



razu nie ma, ale satysfakcja – i owszem.

Tadeusz Barucki zabieranas w egzotyczną podróż, natomiast Jan Zelek proponuje spacer po Sanoku z lat 70.,

kiedy przyjechał tutaj, po studiach, do pracy w Autosanie. Pan Jan Zelek przysłał do redakcji swoje zapiski, będziemy je publikować w odcinkach przez kilka następnych numerów.

Na koniec chcemy się pochwalić: wydana przez „Tygodnik Sanocki” płyta z wierszami Janusza Szubera i muzyką Inesy została zauważona przez 2 Program Polskiego Radia. Mieliliśmy z tego powodu wiele miłych niespodzianek – po audycji sprzedaliśmy kilka egzemplarzy gazety z płytą, wysyłając je, na telefoniczną prośbę słuchaczy „Dwójki” poza Sanok, m.in. do Wrocławia i do... Bostonu. Wspominamy o tym, ponieważ się cieszymy, ale też dlatego, żeby powtórzyć kolejny raz: mamy „towary” eksportowe, które nie wymagają wielkiego wysiłku promocyjnego, a za ich sprawą o Sanoku, o decyzji przyznania wybitnemu poecie Honorowego Obywatelstwa, może usłyszeć cała Polska.

Podpisano umowę z wykonawcą

„Wierchy” na przedostatniej prostej

Wkrótce miejski stadion zmieni się nie do poznania. 24 stycznia w magistracie podpisano umowę na jego modernizację. Wykona ją firma InterHall sp. z o. o. z Katowic. Remont ma zakończyć się jeszcze w tym roku. Stosowny dokument podpisał burmistrz Tadeusz Pióro oraz wiceprezes „InterHall” Sp. z o. o. Radosław Osiak.

5 845 511,66 zł – taką kwotę Gmina Miasta Sanoka przeznaczy na tę inwestycję. Wspierają ją Ministerstwo Sportu i Turystyki. Dofinansowanie, o jakie zabiegali władze Sanoka, zostało przyznane i kwota 1,5 mln zł odciaży miejski budżet.

– Od początku kadencji zabiegamy o zrównoważony rozwój sportu. Nie tylko zwiększamy dotacje, ale polepszamy infrastrukturę. Trwa budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu, dziś dopisujemy do niej stadion piłkarsko-lekkoatletyczny. Naturalnie cieszymy się z kolejnej inwestycji i już nie możemy się doczekać jej finału, gdy będzie służyć nie tylko sportowcom, ale i wszystkim mieszkańcom – mówił Tadeusz Pióro.

Na inwestycji z pewnością skorzystają lekkoatleci. Zakres prac, jaki stoi przed wykonawcą obejmuje budowę nowej, 400 metrowej bieżni tartanowej; ośmiotorowej

prostej i sześciotorowej na „lukach”, budowę skoczni do skoków w dal i trójskoku, rzutni do pchnięcia kulą, rzutu młotem i rzutu dyskiem, dwóch rzutni do rzutu oszczepem i skoczni do skoku o tyczce. Takich warunków sanockie kluby sportowe do tej pory nie miały. Nowa infrastruktura pozwoli na organizację wysokiej rangi zawodów. Stadion zyska certyfikat Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Nowością będzie telebim. Zostanie zamontowany na konstrukcji wsporczej i będzie miał wymiary 5,4 x 3,5m. Oświetlenie zamieszczone na czterech masztach o wysokości 25m da możliwość rozgrywania zawodów po zmroku. Zainstalowany zostanie także system nagłośnieniowy. Nawierzchnie sportowe zyskają drenaż. Powstanie nowe ogrodzenie. Wokół pojawią się chodniki. Dotychczasowy parking zostanie przebudowany.



Zmieni się także otoczenie stadionu. – W niedawno przyjętym budżecie zabezpieczyliśmy czterysta tysięcy złotych na remont ulicy Żwirki i Wigury. Jej remont poprawi dojazd do stadionu, komfort jazdy i poruszania się w tym rejonie – zapewnia burmistrz Sanoka.

Budowa bieżni i wspomnianej już infrastruktury jest kontynuacją prac modernizacyjnych na legendarnych „Wierkach”. W pierwszym etapie, zrealizowanym w ubiegłym roku, ocieplono trybunę i odnowiono obiekt wewnątrz. Wymieniona została instalacja elektryczna, kotły,

stolarka drzwiowa i okienna, a także zadaszenie trybuny. Wszystkie pomieszczenia zostały w pełni odnowione i wyposażone. Siłownia wzbogacona o klimatyzację, zyskała nowy sprzęt.

Wyremontowany stadion wraz z Centrum Rehabilitacji i Sportu, „Areną Sanok”, torem lodowym „Błonie” będzie tworzył atrakcyjną ofertę sportową. Będzie ona skierowana nie tylko do mieszkańców, uczniów czy lokalnych sportowców. Współpracę zadeklarowało już kilka związków sportowych.

Materiał nadesłany: **Urząd Miasta Sanoka**

Przeprosiny

Ja, Magdalena Kruszewska-Brudny, przepraszam Panią Jolantę Hajnus oraz Centrum Medyczne Eskulap w Sanoku, B i J Hajnus Spółka Jawna, ul. gen. Bema 1 A, 38-500 Sanok i Centrum Medyczne Bieszczady Beata Hajnus w Myczkowie 51, 38-610 Polańczyk za nieprawdziwe informacje pod ich adresem. Jednocześnie wyrażam ubolewanie, że przez nieprawdziwe stwierdzenia naruszone zostały dobra osobiste w postaci dobrego imienia, godności, czci, wizerunku, renomy, wiarygodności jako pracodawcy, wiarygodności w stosunku do pacjentów

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Wojciechowi Pajestce

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składa:

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

***17 stycznia** policjanci w czasie kontroli drogowej, na ulicy Korczaka, samochodu osobowego ujawnili, że kierujący posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych wydany przez sąd.

***19 stycznia** sprawca uszkodził lusterko zewnętrzne w samochodzie marki Skoda stojącym przy ulicy Mickiewicza. Samochód był zaparkowany na parking. Wartość strat oszacowano na kwotę 700zł.

***20 stycznia** policjanci w trakcie kontroli drogowej samochodu marki Renault, na ulicy Matejki, ujawnili, że kierująca nim 32-letnia kobieta była nietrzeźwa: badanie: I-1.06 mg/l, II-1.35 mg/l. Ponadto kierująca nie posiadała przy sobie prawa jazdy.

***20 stycznia** przy ulicy Kochanowskiego policjanci w trakcie patrolowania rejonu służbowego ujawnili poszuki-

wany przez Komendę Policji w Krośnie pojazd Fiat, który został skradziony na terenie Krosna. Pojazd przekazano właścicielowi.

***21 stycznia** kierujący samochodem marki Renault na ulicy Orzeszkowej 43-letni mieszkaniec powiatu sanockiego znajdował się w stanie nietrzeźwości I badanie 1.40 mg/l. II badanie 1.48 mg/l. III badanie 1.14 mg/l.

***21 stycznia** przy ulicy Kiczury 28-letni mieszkaniec powiatu sanockiego kierował samochodem marki Audi znajdując się w stanie nietrzeźwości: I badanie 0.81 mg/l. II badanie 0.62 mg/l.

***22 stycznia** przy ulicy Mickiewicza policjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili, że 74-letni mieszkaniec powiatu sanockiego pomimo wydanej decyzji właściwego organu o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami, prowadził samochód.

TYGODNIK SANOCKI

„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe

www: tygodniksanocki.pl

e-mail: redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Szczepiek

Arkadiusz Komski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

Ważna decyzja radnych

Pieniądze dla szpitala

Decyzje radnych powiatowych zazwyczaj mają numery, czasami trudno się zorientować, śledząc sesję, czego dotyczy głosowanie. Na nadzwyczajnej sesji, zwołanej w poniedziałek 22 stycznia, było podobnie: głosowano nad numerami druków. Po jednym z głosowań starosta Roman Konieczny wstał i z promiennym uśmiechem uściślił obserwującego obrady dyrektora Henryka Przybycia. Na XLIX nadzwyczajnej Sesji Powiatu Sanockiego zapadła ważna decyzja: 1 423 444 zł radni jednogłośnie przekazali dla szpitala w Sanoku.

Starosta Roman Konieczny:

– Niezmiernie się cieszę, że udało się to zrobić. Powiat miał wyjątkową okazję, ponieważ, z racji budowy obwodnicy Sanoka, jako właściciele pewnych nieruchomości, otrzymaliśmy zapłatę od Regionalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad i dzięki temu zebraliśmy kwotę zapewniającą nasz – powiatu sanockiego – udział w budowie Bloku Operacyjnego w sanockim szpitalu.



Dyrektor Henryk Przybycia:

– Decyzja bardzo ważna dla szpitala sanockiego, ważna zarówno dla pacjentów korzystających ze świadczeń wykonywanych w szpitalu, jak i dla pracowników. Kwota, jaką otrzymaliśmy, jest niezbędna, aby podjąć decyzję o rozstrzygnięciu przetargu, kluczowego dla modernizacji Bloku Operacyjnego. Mówiąc prawdę – jest to uchwała wpływająca zasadniczo na przyszłość sanockiego szpitala, decyzja nie do przecenienia. Dziękuję Radzie Powiatu za dostrzeżenie potrzeb pacjentów sanockiego szpitala i podjęcie takiej doniosłej decyzji.

Przy okazji zadaliśmy dyrektorowi Przybycia pytanie o groźbę likwidacji kolejnych oddziałów: – Jestem daleki od pisania czarnych scenariuszy i tak zwanego wywoływania wilka z lasu. Jaka jest sytuacja w ochronie zdro-



wia w Polsce, wszyscy wiemy, ponieważ tym zajmują się ogólnopolskie media. Brakuje kadry lekarskiej, jest zagrożenie utrzymania ciągłości świadczeń w szpitalach. Sanok nie jest odosobnioną wyspą, aby można było powiedzieć, że te problemy nas nie dotyczą. Na dziś takich zagrożeń nie ma.

msw

Spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia Głuchych „Galicja”

Na dobry rok

Spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia Głuchych „Galicja” odbyło się w siedzibie sanockiego PiS-u. Zaproszono przedstawicieli władz samorządowych, przybyli m.in. jako przedstawiciel burmistrza skarbnik Bogdan Florek oraz przewodnicząca miejskiej Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Wanda Kot.

Dzielono się opłatkiem, ale też rozmawiano o sprawach ważnych, dla środowisk osób głuchych najważniejszych, a do takich należy nauka polskiego języka migowego przez osoby słyszące, tak aby znieść bariery w szkołach, ośrodkach zdrowia, szpitalach i in-

nych instytucjach, w których głusi chcieliby być obsługiwani równie sprawnie, jak słyszący.

Tomasz Janiszewski, który jest członkiem Krajowej Rady Konsultacyjnej do Spraw Osób Niepełnosprawnych zapewnia, że dołoży starań, aby



sytuację głuchych właściwie naświetlić na szczeblu centralnym i zapowiada swój udział w spotkaniach, zwołanych przez Krajową Radę, poświę-

conym wyłącznie problemom osób głuchych. Pierwsze z takich spotkań odbędzie się już w lutym.

FZ



FUNDUSZ WSPIERANIA
INICJATYW LOKALNYCH

DLA POZYTYWNE LOKALNYCH

WSPARCIE INICJATYW, POMYSŁÓW I PROJEKTÓW
SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

10

MAKSYMALNA LICZBA WNIOSKÓW,
KTÓRA MOŻE ZOSTAĆ NAGRODZONA
W CIĄGU ROKU.



70 000

ZŁ NETTO

MAKSYMALNA ŁĄCZNA KWOTA
WSPARCIA DLA DANEJ MIEJSCOWOŚCI
LUB GMINY W 2018 R.

7 000

ZŁ NETTO

MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ POMOCY
FINANSOWEJ DLA POJEDYNCZEGO
WNIOSKU.

DLA: STOWARZYSZEŃ, FUNDACJI, INNYCH ORGANIZACJI
W: ŚWINOUJŚCIU, KĘDZIERZYNIE-KOŹLU, GMINIE SANOK

TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW:
OD 2 STYCZNIA 2018 DO 28 LUTEGO 2018

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE WWW.GAZ-SYSTEM.PL



KULTURA

SZTUKA

Informacja
Przewodniczącego Rady

Nagrody Miasta w dziedzinie kultury i sztuki

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka uprzejmie informuje, że do końca lutego br. można zgłaszać kandydatury do tegorocznej edycji Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „KULTURA i SZTUKA”.

Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określony został w regulaminie, stanowiącym treść odpowiednich uchwał, które dostępne są w Biurze Rady Miasta (ul. Rynek 1, pokój 66) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka www.bip.um.sanok.pl w zakładce Nagrody Miasta Sanoka.

Zmiany w ustawach o samorządzie

Nowe prawa i obowiązki

Wójt będzie przedstawiał radnym raport o stanie samorządu, sesja rady będzie musiała być transmitowana, a wykazy głosowań upubliczniane – takie m.in. rozwiązania wprowadza nowelizacja podpisana przez prezydenta. We wtorek 16 stycznia prezydent podpisał ustawę o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych. Tego samego dnia nowelizacja ukazała się w Dzienniku Ustaw.

Omawiamy krok po kroku najważniejsze zmiany w ustawach samorządowych (ustawie o samorządzie gminnym, ustawie o samorządzie powiatowym i ustawie o samorządzie województwa):

Dłuższa kadencja.

Nowelizacja wydłużyła kadencję organów samorządu terytorialnego z czterech do pięciu lat.

Budżet obywatelski formą konsultacji z mieszkańcami.

Wysokość budżetu obywatelskiego wynosić ma co najmniej 0,5 proc. wydatków jednostki samorządowej, a o przeznaczeniu środków decydować będą corocznie mieszkańcy. W miastach na prawach powiatu utworzenie budżetu obywatelskiego będzie obowiązkowe.

Obowiązek transmisji sesji rad i sejmików.

Obrady mają być transmitowane i utrwalane za pomocą urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk, a nagrania udostępniane na stronach internetowych.

Obowiązek rejestrowania i upubliczniania wykazów głosowań.

Głosowania na sesjach rad oraz sejmików mają odbywać się za pomocą urządzeń umożliwiających sporządzenie i utrwalenie imiennego wykazu głosowań radnych. Jeśli będzie to niemożliwe z przyczyn technicznych, należy przeprowadzić głosowanie imiennie. Wykazy głosowań należy niezwłocznie upublicznić.

Powołanie nowej komisji organu stanowiącego.

Chodzi o komisję skarg, wniosków i petycji, która rozpatrywać ma skargi na działania organów wykonawczych i samorządowych jednostek organizacyjnych.

Obowiązek wprowadzenia do porządku obrad projektu uchwały zgłoszonej przez przewodniczącego klubu radnych.

Warunkiem jest, że projekt będzie musiał być złożony co najmniej 7 dni przed rozpoczęciem sesji. W tym trybie będzie można zgłosić nie więcej niż jeden projekt uchwały na każdej sesji.



Przewodniczący rady zwierzchnikiem.

Przewodniczący organu stanowiącego będzie miał prawo wydawania poleceń służbowych pracownikom urzędu jednostki samorządowej, wykonującym zadania związane z funkcjonowaniem rady gminy; tym samym będzie miał możliwość wykonywania wobec nich uprawnień zwierzchnika służbowego.

Uprawnienia kontrolne radnych.

Nowelizacja przyznała radnym uprawnienia kontrolne analogiczne do uprawnień parlamentarzystów. Będą mieli prawo do uzyskiwania informacji i materiałów oraz prawo wstępu do pomieszczeń instytucji samorządowych, w tym spółek handlo-

wych z udziałem samorządowych osób prawnych.

Ustawowe umocowanie interpelacji i zapytań radnych.

W sprawach dotyczących danego samorządu właściwi radni będą mogli kierować interpelacje i zapytania odpowiednio do wójta, starosty, marszałka województwa. Na odpowiedź na piśmie będzie 14 dni.

Ustawowe określenie minimalnej liczebności klubów radnych we wszystkich organach stanowiących (w małych jednostkach – co najmniej 3 radnych, w dużych – 1/10 ogółu radnych).

Bez wójta w zarządzie.

Ustawa rozszerzyła o wójta krąg podmiotów, które nie mogą

być członkami władz zarządzających lub kontrolnych i rewizyjnych ani pełnomocnikami spółek handlowych z udziałem gminnych osób prawnych lub przedsiębiorców, w których uczestniczą takie osoby.

Coroczna debata o stanie samorządu.

Organy wykonawcze zobowiązane zostały do przedstawiania radzie/sejmikowi do 31 maja każdego roku corocznego raportu o stanie danej jednostki samorządowej. Raport ten rozpatrywany będzie podczas sesji, na której podejmowana jest uchwała w sprawie udzielenia lub nieudzielenia absolutorium organowi wykonawczemu.

Inicjatywa uchwałodawcza.

Przyznanie mieszkańcom gminy, powiatu i samorządu wo-

jewództwa prawa inicjatywy uchwałodawczej (obecnie takie prawo fakultatywnie może być przewidziane w statucie danej jednostki samorządowej); grupa mieszkańców występująca z inicjatywą musi liczyć: w gminie do 5 000 mieszkańców – co najmniej 100 osób, w gminie do 20 000 mieszkańców – co najmniej 200, a w gminach większych – co najmniej 300 osób.

Oświadczenie o poparciu zarządu województwa.

Niezwłocznie po utworzeniu klubu radnych i wyborze zarządu województwa, klub będzie przekazywał przewodniczącemu sejmiku oświadczenie o udzieleniu albo odmowie udzielenia poparcia zarządowi województwa. Informacje te będą podawane do publicznej wiadomości.

Przewodniczący komisji rewizyjnej w samorządzie województwa z opozycji.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej będzie mógł być radny największego klubu radnych, który złożył oświadczenie o odmowie udzielenia poparcia zarządowi województwa.

Nowelizacja została opublikowana w Dzienniku Ustaw; wejdzie w życie 31 stycznia 2018 r. Nowe obowiązki wynikające z nowelizacji ustaw samorządowych jednostki samorządu terytorialnego będą musiały wypełniać od następnej kadencji.

Decyzje Komisji Europejskiej

Autobusy na prąd w polskich miastach

Komisja Europejska przyznała Warszawie 41 mln euro dotacji na zakup 130 autobusów elektrycznych. To już następne polskie miasto, które stawia na elektrobusesy.

W zeszłym roku po Warszawie kursowało 21 elektrycznych autobusów miejskich. W tym roku ich liczba powiększyła się do 32, w 2019 r. do 102, a w 2020 r. – 162. Na 130 z nich stolica otrzymała właśnie 41 mln euro unijnego dofinansowania. To wszystko oznacza, że już za dwa lata co dziesiąty autobus miejski w Warszawie będzie miał napęd elektryczny.

Równie ambitne plany ma Kraków, który planuje zakup nawet 150 elektrycznych autobusów. Do miast stawiających na takie pojazdy należy też Zielona Góra, która kupuje prawie 50 autobusów na prąd. Po tym zakupie aż 60 proc. autobusów miejskich w tym mieście będą stanowić pojazdy na prąd.

Jeszcze dalej chce iść Jaworzno, które już kupiło ponad 20 elektrobusesów, a teraz planuje kupno 20 kolejnych,

na które przyznano mu unijne dofinansowanie w wysokości 30,5 mln zł. Dzięki temu w 2020 roku aż 80 proc. floty jaworznickiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej stanowić będą „elektryki”.



Polskich miast, które stawiają na autobusy elektryczne, jest dużo więcej. Wśród nich są m.in. Wrocław, Toruń, Lublin, Szczecin, Częstochowa, Krosno, Łomża, Siedlce, Sieradz, Nowy Sącz, Sosnowiec, Starachowice, Tychy, Polkowice, Tczew, Tomaszów Mazowiecki, Żyrardów i Zakliczyn.

Jednolity Kodeks pracy

Niezbędnik pracodawcy

W Dzienniku Ustaw ukazał się jednolity tekst ustawy – Kodeks pracy, który uwzględni zmiany w przepisach z ostatnich ośmiu lat.

Jednolity tekst ustawy zawiera zmiany wprowadzone nowelizacją ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw z 19 marca 2009 r., a także nowelizacją ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw z 16 listopada 2016 r.

Uwzględniono w nim również zmiany wprowadzone ustawą z 14 grudnia 2016 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo oświatowe, ustawą z 16 grudnia 2016 r. o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy otoczenia prawnego przedsiębiorców oraz nowelizacją ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw z 7 kwietnia 2017 r. Do tego chodzą zmiany wynikające z przepisów ogłoszonych przed dniem 7 grudnia 2017 r.



Kodeks pracy określa prawa i obowiązki pracowników i pracodawców. Zgodnie z ustawą, pracownikiem jest osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub

spółdzielczej umowy o pracę. Natomiast pracodawcą jest jednostka organizacyjna, choćby nie posiadała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna, jeżeli zatrudniają one pracowników.

Areszt Śledczy zniesiony

Decyzja racjonalna, ale...

W ubiegłym tygodniu, w dniu oddawania do druku „Tygodnika Sanockiego” do redakcji dotarła wiadomość o likwidacji Aresztu Śledczego. Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro 12 stycznia podpisał Zarządzenie „w sprawie zniesienia Aresztu Śledczego w Sanoku”. Podobny los spotkał jeszcze 22 placówki w kraju.

Zwróciliśmy się (za pośrednictwem poczty elektronicznej) z prośbą o komentarz do posła Piotra Uruskiego. Poseł nie odpowiedział nam, jak dotąd, więc przesłaliśmy pytania do Dyrekcji Okręgowej Służby Więziennej w Rzeszowie. Poniżej komentarz mjr Jarosława Wójtowicza, Rzecznika Prasowego Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej:

„Likwidacja Aresztu Śledczego w Sanoku związana jest z jednym z zapowiadanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości elementów reformy więziennictwa tj. planami budowy i modernizacji zakładów karnych. Decyzje w tej sprawie podjął Minister Sprawiedliwości w dniu 12 stycznia 2018 roku. Odpowiednie zarządzenia w tej sprawie zostały opublikowane na portalu BIP Ministerstwa Sprawiedliwości. Do końca marca przekształceniu lub likwidacji ulegnie 23 małych i wyeksploatowanych jednostek penitencjarnych, co pozwoli na racjonalizację wydatków ponoszonych na ich utrzymanie. Na Podkarpaciu dotyczy to dwóch jednostek peniten-

cyjnych: Aresztu Śledczego w Nisku i Aresztu Śledczego w Sanoku. W Polsce ponad połowę więzień zbudowano przed II wojną światową, ale są również zakłady karne, które liczą sobie ponad 200 lat. Wszelkie prace modernizacyjne i remontowe w tych jednostkach wymagały nie tylko zgody konserwatora zabytków, ale również ogromnych środków finansowych, mających na celu dostosowanie starych budynków i instalacji do aktualnych wymogów. Areszt Śledczy w Sanoku mieści się w budynku liczącym sobie ponad 100 lat i dostosowanie jego funkcjonowania do wymogów współczesności jest bardzo trudne. Nie wpłynęło to na utratę pracy przez funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej. Nie zabraknie również miejsc dla osadzonych. Funkcjonariusze zostaną przeniesieni do pełnienia służby w innych jednostkach penitencjarnych – przy uwzględnieniu ich kwalifikacji zawodowych i po wcześniejszych indywidualnych ustaleniach z każdym z nich. Osadzeni, zgodnie z ich sytuacją prawną, rodzinną i klasyfikacją zostaną prze-



transportowani do właściwych zakładów karnych. Zmiany te przyniosą nie tylko korzyści ekonomiczne, ale również poprawę warunków pełnienia służby przez funkcjonariuszy. Zaoszczędzone fundusze przeznaczone zostaną także na wzrost wynagrodzeń. Reforma w tym zakresie przyczyni się również do poprawy warunków bytowych osadzonych. Z oszczędności, wynikających z likwidacji i przekształcenia jednostek penitencjarnych powstaną

3 nowoczesne więzienia oraz kilka dużych, nowoczesnych pawilonów mieszkalnych dla osadzonych oraz hal produkcyjnych, dających możliwość nauki zawodu i wykonywania pracy.”

Co z terenem, na którym znajduje się Areszt?

Nieruchomości (grunty wraz z budynkami) znoszonych jednostek zostaną zagospodarowane zgodnie z art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U.

z 2016 r. poz. 2147, z późn. zm.1)) tj. trwały zarząd sprawowany przez likwidowaną jednostkę ulegnie wygaśnięciu, a nieruchomości pozostanie w zasobach nieruchomości Skarbu Państwa, którymi co do zasady gospodarują starostowie, wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej.

Zapytaliśmy także o termin zakończenia budowy nowego więzienia na Stróżowskiej:

– W chwili obecnej byłbym ostrożny, jeśli chodzi

o podawanie konkretnych terminów zakończenia inwestycji. Zważywszy na jej skalę, trzeba brać pod uwagę możliwość wystąpienia różnych sytuacji, które mogą ostatecznie rzutować na termin zakończenia inwestycji. Nie ulega wątpliwości, że prace nad nową jednostką penitencjarną w Sanoku ruszyły i w chwili obecnej przygotowana jest procedura przetargowa na wykonanie kompleksowej dokumentacji projektowej budowy nowej jednostki. Zakładamy, że w roku 2018 dokumentacja będzie gotowa i zostanie na jej podstawie wydane pozwolenie na budowę – odpowiada rzecznik Dyrektora Okręgowego SW w Rzeszowie Jarosław Wójtowicz.

Pracownicy Aresztu rozumieją przesłanki, także ekonomiczne, dla których minister Ziobro podjął decyzję o likwidacji niewielkich placówek penitencjarnych.

– O tym mówiło się w Służbie Więziennej od dawna – powiedział nam, proszący o anonimowość, pracownik jednego z pobliskich zakładów karnych. – Szkoda, że decyzja została podjęta nagle i bez uprzedzenia. Dobrze, że dla pracowników likwidowanej jednostki zapewniono etaty, ale też trudno się dziwić niezadowoleniu, kiedy ludzie z dnia na dzień muszą wszystko sobie przeorganizować.

FZ

Mieszkańcy pytają...

...burmistrz Tadeusz Pióro odpowiada

Czy to prawda, że została zerwana umowa z Krosnem, dotycząca składowania śmieci w tamtejszym Zakładzie Unieszkodliwiania Odpadów? Miasto poszukuje tańszego rozwiązania?

Wywozilibyśmy śmieci jak najtaniej, jeśli to tylko było możliwe. Nie jest prawdą, że nie chcemy współpracować z Krosnem. Lepiej rozwiązaliśmy problem śmieci niż gminy bieszczadzkie, które wywożą śmieci do Ustrzyk Dolnych i do Zagórza i w tej chwili są zmuszone rozmawiać z Krosnem, żeby tam te śmieci móc wywozić. Problem polega na tym, że wysypisko w Krośnie na pewien czas będzie musiało wstrzymać swoją działalność, dlatego że będzie się modernizowało. Nie wiem, jak ostatecznie sprawa zostanie rozwiązana: czy będziemy nadal składować śmieci w Krośnie, a Krosno je będzie dalej przekazywać, czy zawrzemy na pewien okres umowę z jakimś innym punktem odbioru odpadów.



Czy firma Pepo, zarządzająca do ubiegłego roku „Sosenkami”, skierowała do sądu sprawę o odszkodowanie?

Firma Pepo wyceniła rzeczy, które zainwestowała w „Sosenki”, przy czym ta wycena została dokonana bez przedstawienia faktur, a jedynie na podstawie uznania. Powołali-

śmy biegłego, który dokona wyceny i określi wysokość kwoty należnej. Chcieliśmy umówić spotkanie w sprawie ewentualnego odszkodowania, ale nie zdążyliśmy, ponieważ sprawa została przez firmę Pepo skierowana do sądu. Teraz musimy się ustosunkować do wezwania przedsądowego. Przypusz-

czalnie w sądzie nastąpi ugoda, ale nie chciałbym zawsza ferować wyroku. Ze strony miasta nigdy nie zostało powiedziane, że nie zostaną zwrócone pewne koszty, poniesione przez Pepo w okresie administrowania obiektem. To jest proces: przejęcie, powołanie biegłego, wycena.

Wiele rodzin w Sanoku czeka na wieści o programie Mieszkanie Plus.

Zapewniam, że czuwamy nad programem Mieszkanie Plus w Sanoku. Byłoby dobrze, gdybyśmy mieli więcej terenów do przekazania do Krajowego Zasobu Nieruchomości. Prowadzimy rozmowy z firmami, negocjujemy zamianę pewnych terenów, tak aby firmy mogły się rozwijać pod względem przemysłowym, a nieopodal mogły w przyszłości zostać wybudowane mieszkania. Obecnie czekamy na podpisanie umowy na budowę 60 mieszkań przy ulicy Konarskiego.

msw

Kiedy znowu ruszą prace przy obwodnicy?

Oświadczenie GDDKiA

O to, co dzieje się na budowie obwodnicy Sanoka, zapytaliśmy rzeczniczkę Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, oddział w Rzeszowie. Otrzymałmy oświadczenie następującej treści:



Informuję, iż obecnie na Kontrakcie związanym z budową obwodnicy Sanoka trwa praca zimowa. Zgodnie z Subklauzulą 8.2 WK do czasu realizacji robót nie wlicza się okresów zimowych tj. od 15 grudnia do 15 marca. W tym czasie na budowie prowadzone są jedynie te prace, na realizację których pozwalają warunki atmosferyczne – aktualnie Wykonaw-

ca realizuje tylko roboty przebrojeniuowe.

Równocześnie informujemy, że roboty budowlane nie mogą być prowadzone z powodu trwania ratowniczych badań archeologicznych. W chwili obecnej czas badań określony przez Konserwatora Zabytków określony jest do końca maja br.

JOANNA RARUS,
rzecznik GDDKiA w Rzeszowie

Przed wyborami samorządowymi

Powrót do przeszłości

Demokraci Ziemi Sanockiej – z tą nazwą identyfikują się Wojciech Blecharczyk, Sebastian Niżnik, Sławomir Miklicz, członkowie sanockiej .Nowoczesnej, reprezentujący przedsiębiorców Wiesław Kijowski – zwołali konferencję prasową w piątek 19 stycznia w sali konferencyjnej hotelu Bona, by zaprezentować porozumienie lokalnych środowisk liberalnych. Sojusz miałby pomóc przedstawicielom tychże środowisk osiągnąć sukces w zbliżających się wyborach samorządowych. Kulminacyjnym punktem było podpisanie deklaracji, która to zakłada pracę podmiotów podpisujących porozumienie na rzecz miasta. Zanim to jednak nastąpiło, odczytano pełny tekst deklaracji i zabierali głos sygnatariusze.

Padły słowa „super porozumienie” jako charakterystyka zawiązanej przy świetle kamer i fleszy koalicji. Może i słusznie, ponieważ kiedyś współpraca pomiędzy miastem i powiatem sanockim do wzorcowych nie należała, więc dziś „super” przed „porozumieniem” trzeba wziąć za deklarację, że to, co było kiedyś, nie ma znaczenia. Było, minęło, trzeba z żywymi naprzód iść (jak mawiał klasyk).

Krytykowano obecną władzę centralną oraz samorządową, ze szczególnym uwzględnieniem powiatu i miasta.

Sebastian Niżnik krytykował obecną władzę m.in. za to, że nie dba o bezpieczeństwo mieszkańców, tylko o wygodę więźniów. Także za to, że w powiatowym budżecie nie ma pieniędzy dla sanockiego szpitala, że zaprzepaszczone pieniądze z rezerwy premiera, odsyłając je, zamiast wykorzystać do stworzenia lepszych warunków dla funkcjonowania Oddziału Laryngologicznego.

Wojciech Blecharczyk westchnął, że Sanok był kiedyś miastem europejskim. Skoro był, logika wypowiedzi podsuwa ciąg dalszy: obecnie



nie jest. Były burmistrz nie wyjaśnił, co ma na myśli, wyrażając tęsknotę za europejskością. Może sesje, na które przyjeżdżali goście ze „stolicy” i wciskali prowincjuszom laptopy po zaiste europejskich cenach?

„Powiemy, kiedy powstały MOF-y. Powiemy, kto wymyślił obwodnicę Sanoka” – pały deklaracje uzdrowienia lokalnej polityki historycznej.

Na spotkaniu byli obecni także: europosłanka Elżbieta Łukacijewska, przewodnicząca struktur .Nowoczesnej w Rzeszowie Anna Skiba, Adrian Krzanowski z Komitetu Obrony Demokracji. Dekla-

rację podpisali, poza wymienionymi wyżej, Marzena Dziurawiec, Miranda Korzeniowska, Bogusław Kmieć.

Mówiono o potrzebie poszanowania demokracji i praworządności w skali kraju oraz o utworzeniu wspólnego programu w obszarach ważnych dla lokalnej społeczności, przedsiębiorczości, kultury, środowiska, ochrony zdrowia, turystyki i sportu...

Zapowiedziano wydawanie nowej gazety.

Środowiska lewicowe nie przystąpiły do porozumienia Demokratów Ziemi Sanockiej, ich przedstawiciele poinformowali redakcję „Tygodnika Sanockiego”, że dekla-

racja została podpisana wyłącznie przez lokalne środowiska liberalne.

msw

Moim zdaniem...

Za podobną do tej relację oberwało mi się, ile wlezie, w Internecie, co można prześledzić na tygodniksanocki.pl, a z czego wnoszę, że opcja reprezentowana przez Demokratów Ziemi Sanockiej ma być jedyną i słuszną, a kto nie pójdzie „z nami”, ten od razu wróg. Tak bywa, trudno mieć do „demokratów” o to pretensje, choć swoją drogą fajna to demokracja, która już na wstępie zaznacza, że jeśli teraz nie zakraczesz, jak my, to cię kiedyś wywalimy z roboty. Wywalajcie.

Dziwię się sanockiej .Nowoczesnej, że zamiast się skoncentrować na wprowadzeniu do struktur samorządowych odrobiny świeżej krwi, rozsmakowuje się w odgrzewanych kotletach, zatracając tym samym szansę bycia konstruktywną lokalną opozycją.

I pod tym zdziwieniem podpisuję się imieniem i nazwiskiem, żeby nie trzeba było „rozpoznawać po stylu” –

Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Prawnik radzi

Dwa dni temu dostałem wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony. Nie zgadzam się z nim i uważam, że zostałem niesłusznie zwolniony. Chcę się odwołać. Jak to zrobić?

Michał K.

Zgodnie z art. 44 Kodeksu pracy, pracownik ma prawo wnieść odwołanie od wypowiedzenia umowy o pracę do sądu pracy. Pozew należy wnieść do sądu w terminie 21 dni od dnia otrzymania wypowiedzenia. W pozwie pracownik może domagać się albo uznania wypowiedzenia za bezskuteczne, albo przywrócenia do pracy (jeżeli umowa uległa już rozwiązaniu), albo odszkodowania.

Pozew powinien zawierać wszystkie elementy pisma procesowego, a więc m.in.: oznaczenie sądu, do którego jest skierowane, oznaczenie stron (w tym ich adres i PESEL powoda), rodzaju pisma, osnowę wniosku lub oświadczenia oraz dowody na poparcie przytoczonych okoliczności, podpis oraz wymienienie załączników. Należy także wskazać wartość przedmiotu sporu, a przede wszystkim dokładnie określić swoje żądanie. W sprawie, w której wartość przedmiotu sporu nie przekracza 50 tys. zł pracownik jest zwolniony od obowiązku uiszczenia opłaty sądowej.

Powództwo wytacza się przed Sądem Rejonowym



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

właściwości ogólnej pozwanego, bądź przed sąd, w którego okręgu praca jest, była lub miała być wykonywana, bądź też przed sąd, w którego okręgu znajduje się zakład pracy.

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy. (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1666 z późn. zm.)
2. Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1822 z późn. zm.).

Okno na przedsiębiorczych

Biznes igłą malowany

Janina Wojtuń szyje, odkąd pamięta. „Pogotowie krawieckie” prowadzi od roku 1998. Pewien czas pracowała z córką, ale Ela po ciężkiej chorobie przechodzi długą rekonwalescencję i chwilowo pani Jasia sama trwa na posterunku, wszywając zamki, skracając spodnie, podginając spodnie i szyjąc wszystko, cokolwiek ktoś potrzebuje. Stworzyła rodzinny interes, który istnieje i rozwija się już drugą dekadę.

Jak to się zaczęło?

Od zawsze miałam „pomysłunek” do szycia. Jako dziecko szylałam lalki czy ozdoby na choinkę. Jako nastolatka zaczęłam poprawiać i przerabiać ubrania rodziny. Pamiętam, kiedy siostra miała wyjechać do szkoły w Warszawie, nie miała płaszcz. Uszyłam płaszcz, a ona potem chodziła dumna, bo wszyscy jej tego płaszczka zazdrościli, taki był ładny i dobrze skrojony!

Szkoła krawiecka?

Nie! Nigdy do szkoły nie poszłam. Córkę Elę wysłałam do

liceum krawieckiego i razem otworzyłyśmy „Pogotowie krawieckie”, jednak jestem samoukiem. Doszkalalam się, szyjąc ubrania dzieciom, sąsiadom, koleżankom. Kiedyś nie było to takie proste. Ciężko było dostać nawet materiały. Pamiętam, że jedna z córek koniecznie potrzebowała spodni, więc wykorzystalam lniane prześcieradło. Oczywiście musiałam uszyć dwie pary, bo gdy jedna córka dostawała ciuszek, druga nie mogła być poszkodowana. Te spodnie dziewczynki nosiły długie lata, a potem jeszcze przerebowały na krótkie spodenki.



Najważniejsze w tym zawodzie?

Krawcowa musi być osobą niezwykle kreatywną.

20 lat to naprawdę długi okres. Firma wciąż istnieje. Co zrobić, by tak długo utrzymać się na rynku?

Trzeba spełnić kilka punktów. Po pierwsze, pasja. Jeżeli robimy to, co lubimy, zawsze z radością wychodzimy z domu do pracy. Będą to widzieć również klienci. Kiedy np. mam przed sobą klientkę i ona widzi, że z zapalem i chęcią podchodzę, chociażby do przeróbki sukienki, podpowiadam jej rozwiązania, to taka klientka będzie zadowolona z usługi i zawsze do mnie wróci.

Macie wielu stałych klientów?

Tak. Klienci wracają również dlatego, że jestem szczerą. Czasem może nawet obcesowo, ale jak widzę, że kobieta w czymś naprawdę fatalnie wygląda, to jej to powiem. Nie będę kłamać, że tak, jak się skróci, zwięzi czy przesyje to będzie lepiej. Klient od krawca powinien wyjść zadowolony. Jeżeli nie powiem tego, że jakieś ubranie na kimś źle leży, tylko skłamię, że dobrze, a potem klientowi to powie ktoś inny... Wróci taki klient? Niedawno była u mnie stała klientka, która zastanawiała się, czy kupić pewne ubrania, które trzeba było dla niej trochę skrócić. Przyszła i powiedziała: jak pani Jasia powie, że dobrze w tym wyglądam, to znaczy, że dobrze, jak nie, to szkoda wydawać pieniędzy. Czuję się czasem jak osobisty stylistka.

Szczerze ocenianie klientów to drugi warunek powodzenia firmy. Jest coś jeszcze?

Uczciwość. Przykład: kiedy przychodzi klient z bluzą, by wymienić zamek, a wystarczy tylko założyć zasuwkę, to mówię to szczerze klientowi. Nie biorę pieniędzy za usługę, której nie wykonałam. W niektórych zakładach tak jest, że klient zostawia spodnie i przychodzi na drugi dzień, płaci za wymianę zamka, a się okazuje, że była założona tylko zasuwka. Nie mogłabym spojrzeć klientowi w oczy, jakbym tak postąpiła! Klienci to doceniają. Ważne również jest traktowanie wszystkich klientów jednakowo. Cennik jeden jest dla wszystkich. Nigdy też nie „wypędziłam” klienta z zakładu, bo jest stary czy biedny. Albo, że się nie da czegoś zrobić! Da się, tylko trzeba pomyśleć, pokombinować, może włożyć więcej pracy, ale nic tak nie cieszy, jak uśmiech klienta, który np. myślał, że jakiegoś ubrania nie da się uratować, był w innych zakładach, a z mojego „Pogotowia krawieckiego” wychodzi z uratowaną rzeczcią!

Przez 20 lat – co się zmieniło w krawieckim fachu?

W sumie niewiele, poza niektórymi rozwiązaniami, taśmami zamiast flizeliny czy podobnymi udogodnieniami. Krawiec jest, był i będzie jak artysta. Ten, kto z zamilowania bierze się za igłę, zawsze będzie doceniany.

Myśli pani, że takie małe rodzinne interesy mają możliwość rozwijania się w naszych czasach?

Tak! Powiedziałabym, że nawet to zaczyna być poszukiwane i doceniane. Fach przekazywany z matki na córkę czy ojca na syna to rzecz bezcenna. To lata doświadczeń, które nie umierają. To widać po moich wnuczkach, jedna z wnuczek zajęła się projektowaniem ubrań, a wnuczek pracuje w reklamie. Zmysł artystyczny jest przekazywany w rodzinie. Poza tym ludzie szukają unikatowych rzeczy, chcą podkreślać swoją indywidualność. Niebanalna sukienka na ślub czy studniówkę? Kto, jeśli nie krawcowa to wykona? Niedługo, gdy córka będzie zupełnie dobrze się czuć, wróci do zakładu i pomoże mi w tworzeniu takich perełek. Na razie przesywam, skracam, naprawiam w większej ilości niż szyję ubrania od podstaw. Trwam w pogotowiu.

Rożmawiała Edyta Wilk

Aktywność osób niepełnosprawnych

Pomóc sobie i innym

Adam Hnizdur to młody sanoczanin, który do dwudziestego trzeciego roku był pełnosprawnym, energicznym chłopakiem. Niestety, przez chorobę zmuszony został do poruszania się na wózku. Jednak trudności związane z chorobą nie przeszkodziły mu w tym, aby pracować, rozwijać się i... pomagać innym. Pozytywnym nastawieniem i energią mógłby spokojnie obdzielić parę innych osób.

Od jak dawna zmagasz się z chorobą.

Zachorowałem w kwietniu 2012 roku mając 23 lata, na autoimmunologiczne zapalenie naczyń krwionośnych. W przebiegu tego zapalenia na samym początku choroby przestały funkcjonować mi nerki, a następnie rozpoznano u mnie zapalenie rdzenia kręgowego. W wyniku tej diagnozy zostałem skazany na dializy, które tak naprawdę utrzymywały mnie przy życiu, a jednocześnie osłabiały mój organizm.

Po kilku miesiącach od rozpoczęcia się choroby stwierdzono zapalenie rdzenia kręgowego, które z miesiąca na miesiąc się nasilało. W wyniku tego stopniowo słabły mi nogi, chodziłem, wspomagając się o jedną kulę, później o dwóch, finalnie na moje nieszczęście siadłem na wózek inwalidzki... W sierpniu 2014r. przeszedłem operację przeszczepu nerki we Wrocławiu. Od tamtej pory przestałem się dializować, ale tym samym dożyłotnio będę przyjmować leki, które obniżają moją odporność, co za tym idzie łapię częste infekcje i wirusy organizmu. Co dwa miesiące jeżdżę na badania kontrolne do kliniki w Krakowie. Pomimo mojej niepełnosprawności staram się żyć normalnie. W chwili obecnej

największy nacisk kładę na to, aby w niedalekiej przyszłości wstać z wózka, jest to moim największym marzeniem. Jedynym wyjściem na poprawę mojej sprawności są kosztowne rehabilitacje.

Twoje życie, można powiedzieć, z dnia na dzień się zmieniło.

Moje życie od czasu choroby zmieniło się diametralnie, musiałem pogodzić się z tą sytuacją i nauczyć się w miarę normalnie funkcjonować. W tych najcięższych chwilach miałem wsparcie najbliższych mi osób, które bardzo mi pomogły przetrwać ten najgorszy czas w moim życiu. Mam nadzieję, że będą mi się przytrafiać już tylko dobre rzeczy. I mam nadzieję, kiedyś poruszać się o własnych siłach.

Nie zrezygnowałem również z pracy. Cały czas staram się żyć, tak jakbym był zupełnie zdrowy.

Jak oceniasz Sanok pod względem udogodnień, dla osób poruszających się na wózkach?

Moim zdaniem przystosowanie Sanoka dla osób niepełnosprawnych jest na poziomie średnim. Dużo sklepów, banków czy też urzędów w centrum miasta nie posiadają nawet podjazdów, restauracje, pizzerie nie mają przystoso-



wanych łazienek dla osób niepełnosprawnych. Natomiast poruszanie się na wózek inwalidzki po chodnikach czy też znalezienie miejsca do zaparkowania samochodu nie sprawia mi trudności oceniam to dobrze.

Opowiedz nam o swojej pasji.

Odkąd sięgam pamięcią moją największą pasją były motocykle. Od 10 lat należę do klubu motocyklowego, ciężka choroba, jaka mnie dotknęła, nie zniechęciła mnie, wręcz przeciwnie zmusiła do działania. Motocykl, który posiadałem przed chorobą, przerobiłem, dzięki temu mogę nadal cieszyć się z jazdy, która mnie relaksuje, odświeża. Spędzając wolny czas na przejażdżce, można pozostawić w tyle wszystkie problemy dnia codziennego. Jazdy na motorze nie można porównać do niczego innego.

Poruszasz się na wózku i sam potrzebujesz wsparcia od innych osób, mimo to działasz, pomagasz, bierzesz udział w akcjach charytatywnych. Dlaczego?

Należąc do klubu motocyklowego brałem udział w akcjach „MOTO SERCE”, jest to akcja organizowana głównie przez motocyklistów na skalę całej Polski, która ma na celu zebranie jak największej ilości krwi dla potrzebujących. Takie akcje to dużo pozytywnego zamieszania, energii i spotkań z ludźmi.

W latach szkolnych brałem udział jako wolontariusz w WOŚP, a w tym roku wspólnie z członkami klubu Steel Roses MC East Gate, do którego należę, również miałem okazję, aby pomóc w zbiórce pieniędzy.

A dlaczego? Uważam, że jeżeli mogłem pomóc, to dlaczego nie? Przecież to mnie nie kosztuje, jedynie poświęcenie czasu w szczytnym celu. Nigdy nie wiadomo, jak potoczy się nasze życie i kiedy będziemy potrzebowali pomocy.

Adam pomaga innym, ale sam zbiera pieniądze na rehabilitację, która pomoże mu wstać z wózka. Robi wszystko, by znów stanąć na nogi. Mężczyzna jest podopiecznym fundacji ECHO. Można mu pomóc, wpłacając pieniądze na specjalnie utworzone konto, które podajemy poniżej.

Wpłaty na konto fundacji ECHO:

Podkarpacki Bank Spółdzielczy, nr konta: 46 8642 0002 2001 0071 3809 0001 z dopiskiem „dla Adama Hnizdur” rozmawiała Edyta Wilk

ZUS informuje:

Koniec papierowych zwolnień

Rozmowa z Krystyną Domaradzką, Dyrektorem Oddziału ZUS w Jaśle

W ostatnim czasie ZUS wprowadza wiele zmian dla klientów. Po e-Składce przyszedł czas na elektroniczne zwolnienia lekarskie (e-ZLA). Od kiedy będą one obowiązywać?

Wycofywanie tradycyjnych zwolnień lekarskich to bardzo ważna zmiana, którą od 2016 roku wprowadza ZUS. Papierowe zwolnienia będą obowiązywać tylko do 30 czerwca 2018 roku, bo od 1 lipca 2018 roku całkowicie zastąpione zostaną elektronicznymi.

Jakie są pluses tego rozwiązania dla pacjentów?

To przede wszystkim mniej obowiązków dla chorego. Nie musi dostarczać zwolnienia swojemu pracodawcy, bo najpóźniej następnego dnia drogą elektroniczną trafi ono zarówno do ZUS, jak i zakładu pracy.

A jakie będą korzyści dla pracodawcy?

Bardzo szybko otrzyma on informację na swoim profilu na PUE o tym, że jego pracownik przebywa na zwolnieniu chorobowym. Na profilu jest wydzielone specjalne miejsce, na którym pracodawca ma stały dostęp do zwolnień swoich pracowników.

Dlatego też tak ważne jest, aby pracodawca posiadał profil na PUE i był on aktywny. Jego zakładanie nie jest skomplikowane. Wystarczy wejść na stronę www.zus.pl, wypełnić elektroniczny formularz, a następnie potwierdzić swoją tożsamość. W tym celu mamy trzy sposoby: można to zrobić osobiście w jednostce ZUS, elektronicznie za pomocą kwalifikowanego podpisu lub profilu zaufanego ePUAP albo poprzez system bankowości elektronicznej w banku, który świadczy taką usługę wspólnie z ZUS.

Choć lekarze mogą wystawić elektroniczne zwolnienia już od 2016 roku, to część z nich wciąż z oporem podchodzi do tego rozwiązania.

Zupełnie niepotrzebnie. Mogę zapewnić, że lekarze, którzy skorzystali z formy elektronicznej są bardzo zadowoleni i nie wróciliby do zwolnień papierowych. Przede wszystkim ze względu na wygodę, bo wystawianie e-ZLA trwa krócej niż wypisywanie papierowego zwolnienia. Dzięki PUE ZUS lekarz łatwo uzyskuje dostęp do danych swojego pacjenta, jego płatników składek czy członków rodziny. Większość danych jest automatycznie pobierana z systemu po wpisaniu numeru PESEL pacjenta.

System weryfikuje także datę początku okresu niezdolności do pracy, podpowiada kod literowy oraz numer statystyczny choroby. Jest więc zarówno szybciej, jak i łatwiej.

Co powinno przekonać lekarzy do wystawiania e-ZLA?



Dotychczas lekarze zgłaszali uwagi, że wystawianie wirtualnego zwolnienia było uciążliwe, bo wymagało korzystania z profilu na platformie e-PUAP albo kosztownego kwalifikowanego podpisu elektronicznego. Wychodząc naprzeciw sygnałom środowiska lekarskiego, ZUS od 1 grudnia ubiegłego roku udostępnił dla lekarzy bezpłatny certyfikat do przekazywania zwolnień lekarskich, który wystawiany jest na okres 5 lat. Lekarz może o niego wystąpić na PUE ZUS i po kilku minutach otrzymuje smsa lub maila z potwierdzeniem nadania certyfikatu. Myślę, że dzięki temu liczba elektronicznych zwolnień będzie wzrastać.

Do chwili, kiedy obowiązywać będą tylko zwolnienia elektroniczne, zostało niewiele czasu. Jak chcecie przekonać tych nieprzekonanych?

Statystyki mówią same za siebie. Na terenie działania Oddziału ZUS w Jaśle odnotowujemy niewielki wolumen zwolnień wystawianych w taki właśnie sposób. Dlatego też prowadzimy szeroką kampanię informacyjną, szkoleniową dla lekarzy, płatników składek i ubezpieczonych. Organizujemy szkolenia dla lekarzy w placówkach medycznych, jak również w każdy czwartek w godz. od 13 do 15 w jasielskim oddziale ZUS oraz inspektoratach w Brzozowie, Dębicy, Krośnie i Sanoku.

Na szkolenia zapraszamy także przedsiębiorców oraz podmioty wspierające płatników składek w bieżącej działalności, którzy chcą dowiedzieć się więcej na temat schematu obiegu e-ZLA, tego jak założyć profil na PUE ZUS. Odbývają się one w każdy piątek o godz. 9.00 w oddziale i inspektoratach.

Wszelkie informacje na temat zapisów na szkolenia można znaleźć na stronie www.zus.pl (w zakładce wydarzenia i szkolenia).

Niezależnie od prowadzonych działań szkoleniowych pełną informację na temat e-ZLA można uzyskać w każdej placówce ZUS od pracowników Sali Obsługi Klienta.

Chcemy dotrzeć do jak największej grupy odbiorców, a szczególnie środowiska lekarskiego, ponieważ czasu od kiedy będą obowiązywać wyłącznie elektroniczne zwolnienia nie ma zbyt wiele. Apeluję, aby nie zostawiać tego na ostatnią chwilę.

Czas rozliczeń podatkowych

1% ma znaczenie

Już od kilku lat każdy z nas może przekazać 1 procent podatku na różnego typu Organizacje Pożytku Publicznego. Co oznacza ta nazwa?

Organizacje pożytku publicznego to:

- organizacje pozarządowe utworzone przez aktywnych obywateli;
- fundacje i stowarzyszenia założone przez osoby fizyczne;
- ich celem jest rozwiązywanie różnorodnych problemów społecznych;
- instytucje te cieszą się zaufaniem publicznym;
- są stworzone, aby działać na rzecz określonej grupy społecznej, np. bezdomnych, bezrobotnych czy dzieci z rodzin ubogich.

Prawie pięć milionów podatników przekazało swój jeden procent na rzecz organizacji pożytku publicznego. Jest jednak jeszcze kilkanaście pro-

cent osób, które nie słyszało o takiej możliwości i około 25 procent podatników, którzy nie chcą dzielić się z innymi. 1 procent 2017 podatku od tych osób może bardzo pomóc. Za rok 2008 OPP przekazano trzysta osiemdziesiąt milionów złotych. Za rok 2009 kilkanaście tysięcy więcej osób zdecydowało się przekazać swój podatek z deklaracji rozliczeniowych na rzecz potrzebujących.

Jeśli nie wiemy, komu przelać swoje pieniądze, na stronie www.mpips.gov.pl jest lista istniejących OPP. Pamiętaj, że możesz wskazać tylko jedną organizację pożytku publicznego, chyba że składasz kilka zeznań podatkowych, wówczas w każdym z nich możesz wskazać inną OPP.

Kto może przekazać 1%?

Każdy podatnik podatku dochodowego od osób fizycznych, podatnik opodatkowany podatkiem liniowym, podatnik opodatkowany ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych lub uzyskujący dochód z odpłatnego zbycia papierów wartościowych, w swoim zeznaniu podatkowym może przekazać nie więcej niż 1% wyliczonego podatku należnego. Przekazywaną kwotę należy zaokrąglić do pełnych dziesiątek groszy w dół. Osoby, które korzystają z programów do rozliczeń, nie muszą zwracać uwagi na zaokrąglenia, program robi to sam.

W deklaracji podatkowej należy wskazać nazwę oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego wybranej przez nas OPP. Podanie tych danych oznacza, że złożyliśmy wniosek do urzędu skarbowego o przelanie naszego 1 procentu podatku. Możemy również wskazać cel szczegółowy, na który dana fundacja miałaby rozdysonować kwotę, którą przekazaliśmy np. Fundacja (nazwa) i imię i nazwisko podopiecznego fundacji. Przekazując 1% możemy być

anonimowi. Chęć zachowania anonimowości wyrażamy w deklaracji podatkowej. Możemy również wyrazić zgodę na ujawnienie wskazanej Organizacji przelanej kwoty, imienia, nazwiska i adresu zamieszkania.

Ważne terminy

Aby urząd skarbowy przelał 1% podatku należnego na konto OPP, zeznanie podatkowe należy złożyć w terminie wskazanym ustawowo do jego złożenia (dla PIT 37 jest to 30 kwietnia), a jeśli musimy złożyć korektę, to powinna być ona złożona w ciągu dwóch miesięcy od upływu terminu do złożenia korygowanego zeznania podatkowego. Urząd nasz 1 procent z PIT 28 prześle w kwietniu lub maju, a z pozostałych: z PIT 36, PIT 36L lub z formularza PIT 37 – w lipcu lub sierpniu. Najważniejsze jest to, aby wyliczony przez nas podatek należny został zapłacony przez nas we właściwym terminie, nie później jednak niż w czasie dwóch miesięcy od upływu ustawowego terminu złożenia zeznania podatkowego. ew

Montaż czujników monitorujących stężenie pyłów

W trosce o zdrowie i środowisko

Kilka dni temu zamontowano w mieście czujniki monitorujące stężenie pyłów. Równomiernie rozlokowana siatka dokonuje pomiarów pyłów zawieszonych PM10 i PM2,5, temperatury, ciśnienia i wilgotności poprzez laser rozpraszający się na cząstkach powietrza i fotodiode wylapującą ich rozproszenie. Zaczęliśmy śledzić pracę czujników dzięki aplikacji map.airly.eu i okazało się, że nie jest różowo. Bywa czerwono, niestety. O rozmowę poprosiliśmy przewodniczącego miejskiej Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego, radnego Witolda Świącha.

Pomysł, by monitorować powietrze w Sanoku, nie zrodził się nagle, prawda?

Na początku chodziło o to, aby zautomatyzować pomiar jakości powietrza. Na podstawie informacji, jakie uzyskiwaliśmy, także jako członkowie Komisji Ochrony Środowiska, o innych miastach, o Jaśle, Przemyślu, Rymanowie czy Rzeszowie, niedawno o Mielcu – wszystkie mają stacje pomiaru jakości powietrza z WIOŚ-ów, automatyczne. Komisja wnioskowała o to, aby zmodernizować „zwykłą” stację, która istnieje w Sanoku, z której odczyt jest manualny, na automatyczną i zamontowanie drugiej stacji na Posadzie. Otrzymałmy odpowiedź: modernizacja około 200 tys., budowa nowej – około 300 tys. zł. WIOŚ zgodził się na zamontowanie czy modernizację stacji, pod warunkiem, że wszystko sfinansujemy sami.

I pojawiły się czujniki, dużo tańsze od stacji WIOŚ.

Co pewien czas, temat powracał. Próbowaliśmy znaleźć coś, na co zdecydowały się przed nami inne samorządy, co jest sprawdzone, a co nie jest tak kosztowne. Okazało się, że rzeczywiście jest taka możliwość. Oczywiście „coś za coś”. Mając na uwadze wybór np. miasta Krosna (również na ten moment nie posiadają automatycznej stacji WIOŚ), dowiedzieliśmy się, że istnieją na rynku rozwiązania, które działają w sposób automatyczny, chociaż jeśli chodzi o pomiar – mierzą tylko kilka parametrów jakości powietrza. Zapewne z tego wynika o wiele niższa cena tych urządzeń.

Zorientowałem się w temacie konkretnie tych urządzeń, które zostały zamontowane w Sanoku. Jak informuje producent: „Każde urządzenie ma kalibrację początkową, która powinna wystarczyć na okres ok. 3 lat”. Dodatkowo: przeprowadzone były badania równoważności czujników z pomiarami grawimetrycznymi PM10, PM2,5, oraz PM1 w Instytucie Podstaw Inżynierii Środowiska

Polskiej Akademii Nauk w Zabrze.

Można zatem wnioskować, że posiadamy narzędzie, które w sposób bliski do rzeczywistego odzwierciedla stan badanych parametrów.

Jaki argument zdecydował ostatecznie o zakupie i montażu czujników?

Chodziło o to, by sprawdzić, czy problem istnieje. Zawsze powtarzam, zdrowie jest najważniejsze, a w utrzymaniu zdrowia – najważniejsza jest prewencja, leczenie to ostateczność. W Sanoku można się było spodziewać zanieczyszczeń, aczkolwiek nie zdawałem sobie sprawy, że skala jest aż taka. Trzeba się zastanowić, co z tym zrobić.

Co z tym robić?

Nie panikować, nie wpadać w stan przerażenia, nie uciekać, bo i dokąd? Na pewno można wykorzystać aplikację dostępną na smartfony, mapy z aktualnymi odczytami w internecie... Po prostu być świadomym ew. zagrożeń. Chodzi też o to, żeby ktoś nam w niedalekiej przyszłości nie zarzucił: było zagrożenie, my o tym nie wiedzieliśmy, nikt nas o tym nie poinformował. Dzięki czujnikom widać ewidentnie, że problem istnieje, a przede wszystkim – kiedy istnieje.

Problem istnieje, ale każdy musi się z nim zmierzyć sam, przynajmniej na obecnym etapie.

Społeczeństwo jest przyzwyczajone, że należy podać informację w pełnej wykładni. Montując czujniki, dajemy narzędzie, na które nas stać. Od mądrości poszczególnych osób zależy, czy zechcą z tego narzędzia skorzystać, czy nie. WIOŚ podaje normy w taki sposób, że pewien pył nie może przekraczać wartości w skali roku; jeśli przekroczy, wtedy dopiero ma szkodliwy wpływ na nasze zdrowie. I słusznie. Pełne wnioski będziemy mogli wysnuć dopiero za pewien czas. Czujniki to doskonałe rozwiązanie na doraźne decyzje. Być może



osoby, które zmagają się z problemami zdrowotnymi, takimi jak astma, nie zdawały sobie dotąd sprawy z pewnych zależności i wpływu otoczenia na ich samopoczucie. Być może tym osobom pomożemy.

W jaki sposób?

Sugerując, jak należy się zachowywać, kiedy stężenie szkodliwych pyłów jest wysokie. Na przykład unikać aktywności fizycznej albo wietrzyć mieszkanie rano, a nie wieczorem, kiedy w sezonie grzewczym zawsze stężenie szkodliwych substancji w powietrzu jest największe. Chcemy osiągnąć pewien stan wrażliwości społecznej czy też samoświadomości. Nie zaszkodzi, jeśli rodzice, przed spacerem z dziećmi, zwrócą uwagę na to, co pokazują czujniki w ich okolicy. Jeśli jakość powietrza jest niezadowolająca, po prostu przełożyć wyjście na inny dzień. Oczywiście, ostateczny wybór pozostawiamy mieszkańcom...

Wskazania czujników zmieniają się, smog nie utrzymuje się, jak na razie, przez dłuższy czas.

Naszym sprzymierzeńcem w przypadku zanieczyszczeń utrzymujących się w powietrzu jest wiatr. Wystarczy kilka godzin, aby czujniki „zmieniły barwę” na kolor zielony. Nie potrzebujemy wicher, wystarczy jednostajny kierunek, który „przewietrzy” miasto. Dzięki czujnikom możemy ocenić, kiedy powietrze jest czyste. Oczywiście, nikomu nie każemy pozostawać w mieszkaniu, kiedy czujniki barwią się na czerwono. Samemu trzeba wybrać to, co, naszym zdaniem, może być korzystniejsze dla naszego zdrowia.

Powinniśmy powtarzać w kółko, co warto robić, aby nasze zachowania były prozdrowotne?

Jeśli chodzi o propagowanie zdrowego stylu życia, to mam

wrażenie, że w tej dziedzinie większość jest zdominowana przez mniejszość, ale za to taką, która potrafi „głośno krzyknąć”. I nie mam na myśli tutaj tylko tematów związanych z powietrzem. Można by wymienić wiele dziedzin naszego codziennego życia, w których podejmujemy decyzje na zasadzie – „przecież inni tak robią, czyli to jest słuszne, bezpieczne”. Wg mnie niejednokrotnie w takich sytuacjach popełniamy błędy, poddając się niejako decyzjom innych. Niejednokrotnie jest to kilka procent osób, które „przekrzykują” nasz zdrowy rozsądek, mówiąc, że nie pozwolą sobie niczego zabronić, że mają prawo do takich czy innych zachowań. Pozostawmy ich samym sobie i działajmy tak, jak odpowiada nam nasze doświadczenie życiowe.

Wracając do czujników: może zadbamy, dzięki nim, o to, czym i jak palimy w piecach?

Dajemy pewnego rodzaju narzędzie, będziemy obserwować i wyciągać wnioski. Wydaje mi się, że służby burmistrza tematem mogą się zająć, zaobserwować wykresy, kiedy rośnie, a kiedy maleje poziom zanieczyszczeń i może uda się wyprzewodzić z tego jakieś wnioski, powtarzalność. Ten kierunek działania na pewno można rozwinąć. Na Komisji temat będzie podejmowany, jeśli będą konstruktywne wnioski, oczywiście będziemy je wdrażać.

Czy można dociec, analizując wskazania czujników, gdzie jest źródło zanieczyszczeń?

Można próbować je dociec, gdzie i w jakim czasie pojawiają się największe zanieczyszczenia, czy jest ono chwilowe, czy długotrwałe, chociaż do tego potrzeba by było więcej czujników czy stacji WIOŚu – oczywiście automatycznych. Niestety, w Sanoku musimy bazować na tym, co jest. Trzeba iść w kierunku wykrywania, eliminowania źródeł szkodliwych substancji w powietrzu, karanja, ale do tego byłyby potrzebne konkretne narzędzia. Straż Miejska ma uprawnienia, by reagować w takich sytuacjach i sprawdzić, co jest „na ruszcie”.

A gdyby się okazało, że nie indywidualny ruszt zanieczyszcza, lecz jakiś większy „kociołek”?

Gdyby się okazało, że jesteśmy w mieście podtruwani, mielibyśmy spory problem. Z tego co wiem, duże zakłady

powinny mieć specjalne filtry i emitować spaliny oczyszczone. Z ich strony nie powinno nam nic grozić. Nie podejrzewam, żeby się coś złego tutaj działo. Miejmy nadzieję, że wszystko jest w porządku. To zresztą będzie można ocenić na wiosnę i w lecie. Po zakończeniu sezonu grzewczego będzie można stwierdzić, czy zanieczyszczone powietrze to tylko problem zimy, czy też tkwi on głębiej, rozciąga się w czasie. Na przykład obserwacja kierunku wiatru w zestawieniu z zachowaniem czujników da pewien obraz czy mamy do czynienia w Sanoku z takim problemem. Ale tego będziemy dociekać po dłuższych obserwacjach. Na razie są czujniki, które tworzą bazę informacji i na ich podstawie będziemy mogli cokolwiek wnioskować.

Podsumujmy: co zyskujemy, mając możliwość podglądania, co się wokół nas dzieje, co wdychamy?

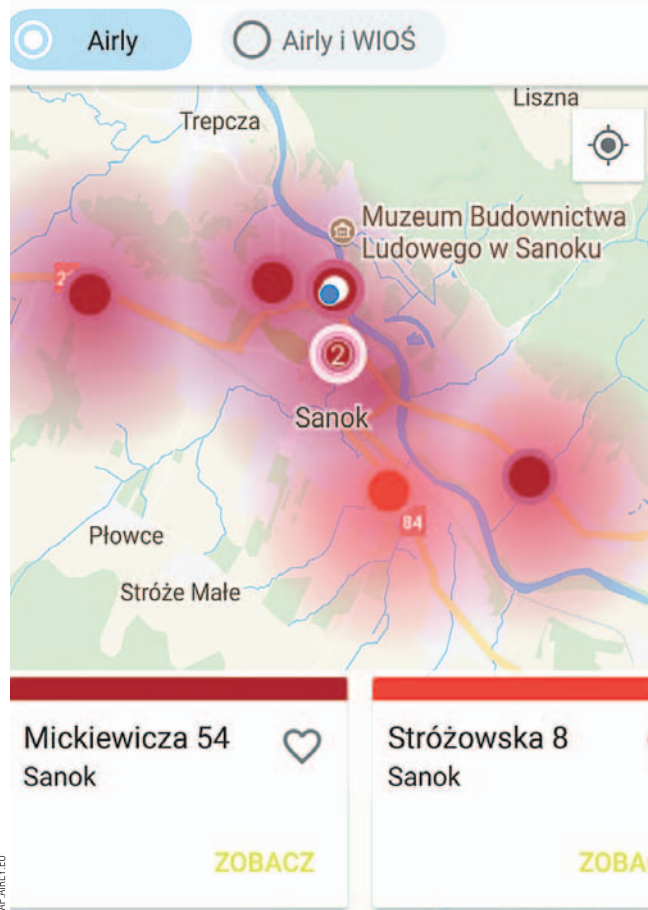
Można do sprawy podejść na 2 sposoby: jeśli coś nie jest zbadane, więc uznajemy, że jest nieszkodliwe; oraz: badamy wnioskujemy i działamy. Przede wszystkim: prewencja. Należy o problemie mówić, jeśli tylko występuje, także przedstawiać go obrazowo, bo wiemy, że współcześnie jest to najskuteczniejszy przekaz. Zaklinanie rzeczywistości i przekonywanie, że nic się nie dzieje, niewiele nam da.

Z drugiej strony – nie biczujmy się, że jesteśmy zagrożeni w smogu. To nieprawda. Żeby wiatr wywiał smog np. z Krakowa, potrzeba długiego czasu, w Sanoku wystarczy kilka godzin. Nasze położenie, ukształtowanie terenu jest prozdrowotne o tyle, że smog, zanieczyszczone powietrze może być wypychane przez wiatr, w dwóch kierunkach w krótkim czasie. Jednak jeżeli wiatr nie ma, wtedy należy obserwować czujniki i zachować szczególną ostrożność, gdy pokazuje się czerwony kolor.

Nie do końca podoba mi się to, co się przy tych czujnikach pojawia: „Zostań w domu” na przykład. Nie można tak kategorycznie formułować przestroż, ponieważ nie należy popadać w skrajności.

Trzeba mądrze z tych ostrzeżeń korzystać. Biegamy, kiedy czujniki są zielone, wietrzyśmy raczej rano lub w ciągu dnia, wieczorem po ewentualnym sprawdzeniu jakości powietrza, obserwujemy, co się wokół nas dzieje. Możemy sobie na to pozwolić, bo mamy do tego narzędzia. Oczywiście – nie musimy.

Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz



Odczyt z 23 stycznia godz. 21.30

Nasz patronat: XIII Międzynarodowe Forum Pianistyczne

Muzyka, edukacja, promocja

12 fortepianów od Yamaha, 182 młodych wirtuozów w konkursie pianistycznym, 365 uczestników z 12 krajów to wstępny bilans tegorocznego Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic” po raz 13 organizowanego przez Podkarpacką Fundację Rozwoju Kultury. W ciągu 12 poprzednich edycji Forum odbyło się 213 koncertów w 60 miastach, w trzech krajach, dla około 70 tys. bezpośrednich odbiorców, ponadto 2000 godzin lekcji indywidualnych i 306 godzin lekcji pokazowych, 116 godzin wykładów i kursów specjalistycznych dla blisko 2 tysięcy osób.

„Forum to propozycja edukacyjna dla młodych pianistów, która koncentruje się na wymianie wiedzy i doświadczeń artystycznych, współpracy w duchu tolerancji wokół wspólnych zainteresowań i pasji. Łączy w sobie pełen zakres wiedzy: od teorii po praktykę, od wiedzy po metody ćwiczenia, od zajęć zdrowotno-rehabilitacyjnych po zajęcia z dziedziny biznesu i promocji. To miejsce spotkań wybitnych artystów i pedagogów z utalentowaną młodzieżą pianistyczną” – tak piszą o Forum organizatorzy. Czy i jak to wszystko realizuje się w praktyce?

Przyglądamy się organizacji tegorocznej XIII edycji. Koncerty w Sanockim Domu Kultury miały być „przełamane” jazzowym show w Arenie Sanok. – Zrezygnowaliśmy z koncertu na Arenie, ponieważ jest to specyficzny obiekt, wymagający profesjonalnego oświetlenia i nagłośnienia, które ostatecznie okazało się zbyt kosztowne – tłumaczy zmianę planów Janusz Ostrowski, dyrektor Forum.

Ostatecznie wszystkie koncerty odbędą się w sali widowiskowej SDK, od 4 do 9 lutego co wieczór o godzinie 19.00 melomani zasiądą do swojej uczy.

– W tym roku wystąpią przed sanocką publicznością trzy laureaci Konkursu im. Fryderyka Chopina. Będą to Kevin Kenner, który wystąpi w recitalu mistrzowskim w czwartek 8 lutego, Grigorij Osokin – koncert rodziny Osokinów, Grigorija, Sergieja i Andreja skupił na Sanoku uwagę melomanów z całej Polski, odbieramy takie sygnały, rezerwujemy bilety – mówi Janusz Ostrowski.

– Osobiście jestem bardzo dumny z koncertu inauguracyjnego, który będzie się składał z dwóch części. W drugiej wystąpi legenda polskiej pianistyki, Lidia Grychtołówna, która mimo wieku, a ma już 90 lat, jest w doskonałej formie i zgodziła się dla nas zagrać, z czego się wszyscy ogromnie cieszymy. Zanim jednak Maestra zasiądzie do fortepianu, wysłuchamy premiery utworu specjalnie

zamówionego na XIII Forum u ukraińskiego kompozytora Mirosława Skoryka; będą to „Trzy tańce na dwa fortepiany i czterech perkusistów”. Do udziału w inauguracji tegorocznego Forum, a także w kolejnych wieczorach koncertowych serdecznie wszystkich zachęcam.

Ciekawie zapowiada się koncert jazzowy w poniedziałek 5 lutego, zorganizowany pod hasłem „Forum miastu”. Wystąpią Sasha Strunin i Gary Guthman.

Gary Guthman gościł już na Forum i publiczność zna jego kunszt doskonale. Tym razem wystąpi z Sashą Strunin, osobą niezwykle, która próbowała swoich sił w różnych gatunkach muzycznych, reprezentowała Polskę w Konkursie Eurowizji, urodziła się w Rosji, ale studiowała w Poznaniu. Od kilku lat współpracuje z Garym Guthmanem. Jakie są efekty tej współpracy, będziemy mogli się przekonać w Sanoku – Janusz Ostrowski nie ma wątpliwości, że koncert spodoba się nie tylko miłośnikom jazzu. – Koncert zostanie zagrany również w Rzeszowie, w Jasionce, ale będzie to impreza zamknięta, zorganizowana dla Urzędu Marszałkowskiego – dodaje dyrektor Forum.

Dwa koncerty, w środę i piątek, to występy solistów z orkiestrą. Środa to prezentacja nagrodzonych „Złotym Parnasem”; z Orkiestrą Lwowską zagrają Pavel Dombrovsky z Rosji, Paulius Andersson z Litwy, Ivan Shemchuk z Ukrainy i Mariusz Klimsiak z Polski, który do Sanoka przyjechał z Bydgoszczy.

W piątkowym finale zagrają najlepsi pianiści, spośród wszystkich tegorocznych uczestników Forum. Jak to możliwe, tłumaczy Janusz Ostrowski: – Gramy koncerty nie tylko w Sanoku, ale do dwunastu miast wysyłamy delegacje muzyczne Forum. Najlepsi pianiści, biorący udział w tych koncertach występują w finale sanockim.

Gala finałowa z udziałem solistów Lwowskiej Orkiestry Kameralnej pod dyktando Igora Pylatyuka ma specjalną dedykację: 100-lecie odzys-



Fotografia z koncertu finałowego XII Międzynarodowego Forum Pianistycznego

skania przez Polskę niepodległości.

Oprócz koncertów podczas Forum odbywają się przesłuchania młodych wirtuozów. Chętnych do udziału w rywalizacji zgłosiło się wielu. – W tym roku pobiliśmy rekord, jeśli chodzi o przyjmowanie zgłoszeń, a i tak musieliśmy listę zamknąć, chociaż byli jeszcze chętni, aby się na nią wpisać. Podczas XIII edycji przesłuchamy 182 młodych pianistów – informuje Janusz Ostrowski.

Do Sanoka przyjedzie 365 osób z 12 krajów, m.in. z USA, Japonii, Finlandii, Rosji, Azerbejdżanu. Firma Yamaha doceniła imprezę i jako sponsor zdecydowała się wysłać do Sanoka na czas Forum 12 fortepianów. – Logistycznie organizacja Forum jest ogromnym przedsięwzięciem, ale próbujemy sobie ze wszystkim dać radę. Żeby ocenić efekt naszej pracy, trzeba przyjść i zobaczyć z bliska, czym jest Forum – uważa dyrektor MFP „Bieszczady bez granic” i dodaje: – Przez cały czas trwania imprezy w PSM i w SDK-u organizowane są lekcje mistrzowskie, trwa praca dydaktyczna, między godzinami 10 a 14, potem 16 a 18.

Z zajęć dydaktycznych, z lekcji mistrzowskich korzystają uczestnicy Forum, natomiast na koncerty powinni się wybrać sanoczanie. Wystarczy spojrzeć na afisz i wybrać to, co komu odpowiada. Asortyment – cóż... certyfikowany, z bardzo wysokiej półki.

msw

Goście XIII Forum

Sasha Strunin & Gary Guthman

SASHA STRUNIN - wokalistka o wielkim talencie i prawdziwie słowiańskiej duszy. Urodziła się w wielonarodowej rodzinie o artystycznych konotacjach. Jej rodzicami są rosyjski bas-baryton Igor Strunin oraz ukraińska mezzosopranistka Vita Nikołajenko, (oboje rodzice to soliści Teatru Wielkiego w Poznaniu). Dziadek wokalistki był reżyserem teatralnym, natomiast jej ukochana babcia, Nelli – aktorka.

Jej talent ocenił Jerzy Szczerbakow (twórca RadioJAZZ.FM oraz współtwórca e-miesięcznika JazzPRESS), pisząc: „Sasha Strunin pewnie wkroczy na scenę wokalistek odwołujących się do złotej ery swingu. Obdarzona świetnym głosem i urodą, wsparta wyśmienitymi muzykami, posiadająca w repertuarze znakomite kompozycje jest na najlepszej drodze do wielkich jazzowych scen.”



SASHA STRUNIN FOT. PIOTR DOMAGAŁA



GARY GUTHMAN FOT. JÓZEF SZAWIERSKI

GARY GUTHMAN - kompozytor, poeta, aranżer i trębacz-solista. Urodził się i wychował w Portland w stanie Oregon (USA). Uczeń takich mistrzów sztuki kompozycji, aranżacji i orkiestracji, jak: Henry Mancini oraz Don Costa. Z jego aranżacji korzystały m.in.: National Champion Bands and Orchestras i Stan Kenton Orchestra (1975-1980). Programy takie, jak: „ITV In Concert Series”, „Celebrity Review”, „The Palace”, oraz „Tommy Banks Show” zamawiała u niego niejednokrotnie oprawę muzyczną.

Wielokrotnie współpracował jako lider i solista z takimi zespołami, jak: Stan Kenton, Louis Bellson, Dorsey Brothers Big Band, Clark Terry oraz Bee Gees, a także z artystami, wśród których, m.in.: Tom Jones, Aretha Franklin, Paul Anka, Ginger Rogers, Dionne Warwick, Frankie Avalon, Burt Bacharach, Tony Bennett, Roger Whitaker, Michel Legrand, Neil Sadaka, Michael Bublę.

Recepta na sukces?

Dobrzy uczniowie i jeszcze lepsi nauczyciele

„Dobrzy uczniowie i jeszcze lepsi nauczyciele – jeżeli uda się połączyć te dwie grupy, to w zasadzie sukces jest gwarantowany. A my mamy i dobrych uczniów, i dobrych nauczycieli” – mówi Robert Rybka, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku, szkoły sklasyfikowanej na 200 miejscu wśród najlepszych liceów w kraju i na 8 miejscu na Podkarpaciu w rozmowie z Edytą Szczepek.



Wielu dyrektorów marzy o wysokich miejscach w rankingach. Jak pan zareagował na tegoroczny ranking „Perspektyw”?

Oczywiście jestem bardzo zadowolony, że funkcjonujemy w tym rankingu już od wielu, wielu lat, zwłaszcza od kiedy zmienił się sposób jego prowadzenia. Od bodaj 4 czy 5 lat główną składową tego wyniku rankingowego nie są już tylko i wyłącznie olimpiady przedmiotowe, ale przede wszystkim wynik maturalny. Także ten ranking staje się taką dobrą wskazówką dla rodziców, gdzie, w której szkole osiąga się wysokie wyniki z egzaminu maturalnego. Od kilku ostatnich lat nasza pozycja oscyluje wokół 7 – 8 miejsca i to ja sobie poczytuję za wielki sukces, zwłaszcza, że przed nami są zwykle trzy szkoły, które jakby działają w innej lidze. Myślę tutaj o społecznych i prywatnych liceach z Tarnobrzega czy Rzeszowa – dwie takie szkoły z Tarnobrzega i Liceum Prezentek z Rzeszowa, które już od kilku lat zajmują pierwsze miejsce. Natomiast w tyle za nami wiele prestiżowych liceów, np. I Liceum z Rzeszowa czy IV Liceum z Rzeszowa. Tak więc na pewno jesteśmy bardzo zadowoleni z tego wyróżnienia.

I LO przyzwyczało nas już do obecności wśród najlepszych. W końcu nie pierwszy raz zdobywacie srebrny medal...

Tak, odkąd przyznawany jest ten medal jakości, to zawsze otrzymujemy go od Kapituły Rankingu. Na pewno jest to

prestiżowe wyróżnienie zwłaszcza, że również organizator tego rankingu czyli czasopismo „Perspektywy”, które zajmuje się w zasadzie tylko i wyłącznie edukacją młodych ludzi, daje gwarancję tego, że nie jest to przypadkowy ranking. Czasami bywa, że wysokie miejsce jest efektem wniesienia jakiejś opłaty za uczestnictwo – wiemy, że takie rankingi również istnieją. Ranking „Perspektywy” jest natomiast najbardziej prestiżowym rankingiem.

Może zatem w paru słowach opowie pan, według jakich kryteriów jest tworzony ten ranking?

Są trzy kryteria. Pierwszym najważniejszym są wyniki egzaminu maturalnego, drugim są sukcesy w olimpiadach przedmiotowych – w tych

olimpiadach, które są organizowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. I w końcu najmniejsza składowa rankingowa to opinia wyższych uczelni. Zdecydowanie największą część oceny obejmuje wyniki z egzaminu maturalnego.

Co zatem przyczyniło się do sukcesu, który szkoła odniosła?

Wydaje mi się, że przepis na sukces jest prosty: uczniowie i nauczyciele. Dobrzy uczniowie i dobrzy, zaangażowani w swoją pracę nauczyciele. Ze strony dyrektora w zasadzie wystarczy tym dwóm stronom specjalnie nie przeszkadzać, stwarzać dobre warunki do pracy – wtedy jest szansa na sukces.

A rodzice? Czy również oni mają w tym swój udział?

Nie da się ukryć, że wynik maturalny jest efektem działań nie tylko szkoły, ale również rodziców. Na pewno bardzo ważne jest to, żeby dom rodzimy wzbudził w uczniach ambicję oraz chęć nauki, żeby dzieci wyniosły z domu taką potrzebę, że nauka w życiu jest ważna, bo dzięki temu można coś osiągnąć. Nasze dzieci to mają.

Czy w programie nauczania sugerujecie się wytycznymi rankingu czy po prostu robicie „swoje”?

No właśnie, tutaj jest taki dylemat, który w dyskusjach na temat oświaty pojawia się od dośyć dawna – czy uczyć przedmiotów czy przygotowywać do testów? Myślę, że optymalnym rozwiązaniem jest to, żeby te dwie rzeczy wyważyć. Żeby uczyć matematyki, biologii, fizyki, chemii i jednocześnie przygotowywać też do egzami-



nu maturalnego, który, jak każdy testowy egzamin, jest specyficzny i uczniowie specyfikę tego egzaminu muszą poznać tutaj, w szkole, żeby potem osiągnąć dobre rezultaty.

A co dodatkowo jeszcze oferuje I LO, czy wybiegacie poza podstawę programową?

Oczywiście! To są różnego rodzaju zajęcia, kółka, które oferujemy naszej młodzieży, zarówno takie wyrównawcze, pomagające nadrobić zaległości, jak i właśnie te rozszerzające wiedzę z poszczególnych przedmiotów. Nasi uczniowie mogą się w szkole rozwijać także w innych, pozanaukowych dyscyplinach, chociażby w działalności wolontariackiej, artystycznej, sportowej. Nasza młodzież jest tak bardzo aktywna, że niejako sama wymusza na szkole takie działania.

A czy rankingi pomagają dyrektorom szkół i nauczycielom? Jeżeli tak, w jaki sposób?

Zdecydowanie pomagają. Po pierwsze, potwierdzają, że to co robimy, robimy dobrze. Praca szkoły czy praca nauczyciela jest specyficzna. Zawsze porównuję pracę nauczyciela do pracy malarza, który widzi od razu efekt swojej pracy, natomiast w przy-

padku szkoły tego efektu nie widać od razu. Ten efekt docenia się w znacznie dłuższej perspektywie. Taką wysoką pozycją w rankingu utwierdza nas zatem w przekonaniu, że dużo rzeczy robimy dobrze i dzięki temu nasi uczniowie i dobrze zdają egzamin maturalny, i osiągają sukcesy w olimpiadach przedmiotowych. Ponadto miejsce w rankingu ma zdecydowany walor promocyjny. Rodzice, którzy pomagają gimnazjalistom, a teraz już uczniom szkoły podstawowej w wyborze liceum, powinni zwracać uwagę – czy to na takie rankingi, czy w ogóle na wyniki uczniów szkoły na egzaminie maturalnym, które zresztą są powszechnie dostępne.

Czy pozycja w rankingu wpływa na ilość składanych podań?

Myślę że tak, choć nie mam nawet porównania, ponieważ w tym rankingu jesteśmy zawsze wysoko. Co roku jednak podań o przyjęcie jest zdecydowanie więcej niż wolnych miejsc. Z jednej strony to dobrze, bo niejako możemy wybierać ucznia, ale z drugiej jako szkoła publiczna mamy do spełnienia pewną misję w społeczeństwie. W zasadzie powinniśmy dać szansę każdemu uczniowi, który chciałby się tutaj uczyć. Jednak, tak jak mówię, ta ograniczona

liczba miejsc w szkole powoduje, że nie wszyscy, którzy chcieliby się u nas uczyć, dostają taką szansę.

Wkrótce gimnazjaliści staną przed wyborem nowej szkoły. Jak zachęciłby pan uczniów, aby wybrali właśnie I LO?

W prosty sposób: uczniowie, rodzice, sprawdzajcie wyniki egzaminów maturalnych, które są powszechnie dostępne, a szczególnie tych na poziomie rozszerzonym, bo to one decydują potem o możliwości wyboru kierunku studiów. Te wyniki są publikowane, powszechnie dostępne i można je porównać, a tu, proszę mi wierzyć, nie mamy się czego wstydić. Przykładowo średni wynik z matematyki rozszerzonej w naszej szkole jest wyższy niż w Liceum Prezentek w Rzeszowie – szkole uznawanej w całym województwie za najlepszą. Możemy też zagwarantować wszystkim tym, którzy chcą się uczyć, wysoki wynik na egzaminie maturalnym.

Na sam koniec, odbiegając nieco od głównego tematu: czy I LO może pochwalić się już nowym sztandarem?

W związku z tym, że sztandar z roku 1958 po prostu się zużył, a my chcemy go zachować w miarę w dobrym stanie jako pamiątkę historyczną liceum – trzeba przyznać, że niewiele szkół może się poszczycić tak długą historią jak nasza, postanowiliśmy wspólnie z rodzicami ufundować szkole nowy sztandar. Jesteśmy już w trakcie przygotowań, ponieważ siostry zakonne w Starej Wsi wyszywają nam nowy sztandar na wzór tego poprzedniego, historycznego. Będzie on gotowy za jakieś dwa, trzy miesiące, ponieważ proces wyszywania ręcznego jednak bardzo długo trwa. Z drugiej strony nie chcieliśmy, żeby to był sztandar wyszywany maszynowo, chcieliśmy zachować wszystkie jego walory sprzed tych siedemdziesięciu lat. Mamy nadzieję, że już za parę miesięcy zorganizujemy uroczystość nadania nowego sztandaru szkole.



Studniówka dawniej i dziś

Niezapomniany wieczór

Ekscyzywna sala balowa w restauracji czy też kilkunastokondygnacyjny hotel kontra sala gimnastyczna przystrojona bibulą albo siatką wojskową. Różnokolorowe kreacje w dowolnym fasonie dostępne w niemal każdym sklepie odzieżowym, a może „mała czarna” uszyta u krawcowej? Niezliczona ilość zdjęć, a nawet relacje prowadzone na żywo przez uczniów za sprawą portali społecznościowych czy kilka grupowych zdjęć zrobionych przez profesora lub samych maturzystów? Studniówka AD 2018 nie przypomina już tej, na której bawili się nasi rodzice.

Bal przedmaturalny to jedno z ważniejszych wydarzeń w życiu. Rozpoczyna odliczanie do egzaminu dojrzałości i wejścia tym samym w dorosłe życie. Polonez, eleganckie stroje wieczorowe, zabawa do białego rana – a to wszystko pozostaje w naszej pamięci na długie lata.

Sezon studniówkowy trwa w najlepsze, zatem i przygotowania idą pełną parą. I nie chodzi tu jedynie o zakupowy szal, wybór olśniewających kreacji i dodatków, rezerwowanie wykwiśniętych sal bankietowych, kamerzystów i fotografów, orkiestry czy coraz popularniejszego DJ-a – o to wszystko trzeba zadbać już dużo wcześniej. Pozostają jeszcze inne kwestie organizacyjne, które trzeba dopracować, takie jak chociażby próby poloneza inauguracyjnego tę ważną dla maturzystów uroczystość, jeżeli chodzi o dziewczyny – wybór odpowiedniej fryzury i makijażu czy też dobranie odpowiedniego krawata albo muchy do garnituru w przypadku chłopaków.

W Polsce, ceny balów wahają się w granicach od 250 zł do 800 zł za parę. Najwięcej trzeba z pewnością zapłacić w większych miastach, co oczywiście nie znaczy, że w mniejszych organizuje się mniej huczne maturalne fety. W dzisiejszych realiach, często rodziców na tak spory wydatek po prostu nie stać. „Nie przypominam sobie, żeby ktoś opuścił bal. Dawniej najwięcej wydawało się na kreację, bo wydatki związane z żywieniem pokrywał już komitet rodzicielski. Innych kosztów po prostu nie było” – wspomina pani Maria, lat 57.

Dziś często organizacja studniówki spada na barki profesjonalnych firm, a tych zajmujących się dosłownie wszystkim jest coraz więcej. Dbają nie tylko o wynajęcie sali, dobranie muzyki, catering oraz obsługę kelnerską, ale organizują również transport do domu. Do tego niejednokrotnie oferują takie atrakcje jak czekoladowe fontanny czy fotobudkę. Nic więc dziwnego, że opłaty związane ze studniówką z roku na rok rosną. Podczas gdy młodzi mają coraz większe wymagania, rodzicom z kolei żal odmówić – w końcu studniówkę ma się raz w życiu!

Współcześnie, niemałe sumy płaci się za lokal – niestety, tradycja organizowania studniówki w szkole odcho-



Studniówka 1978 r.

dzi już w zapomnienie. Obecnie, najczęściej zabawa odbywa się w wynajętej sali bankietowej. Dużym zainteresowaniem cieszą się udekorowane już hotele, pałacyki i domy weselne, najlepiej z balkonem widokowym, z którego można podziwiać bawiącą się młodzież. „Kiedyś nie było ani takiej możliwości, ani potrzeby, by studniówkę przenosić poza mury szkoły” – wspomina pani Maria. Swoją studniówkę miała na sali gimnastycznej, jak większość ówczesnych szkół. „Pamiętam salę przyozdobioną siatką wojskową. Z góry drabinek zwisały balony i ozdoby z bibuły przez nas, uczniów, ręcznie zrobione” – dodaje.

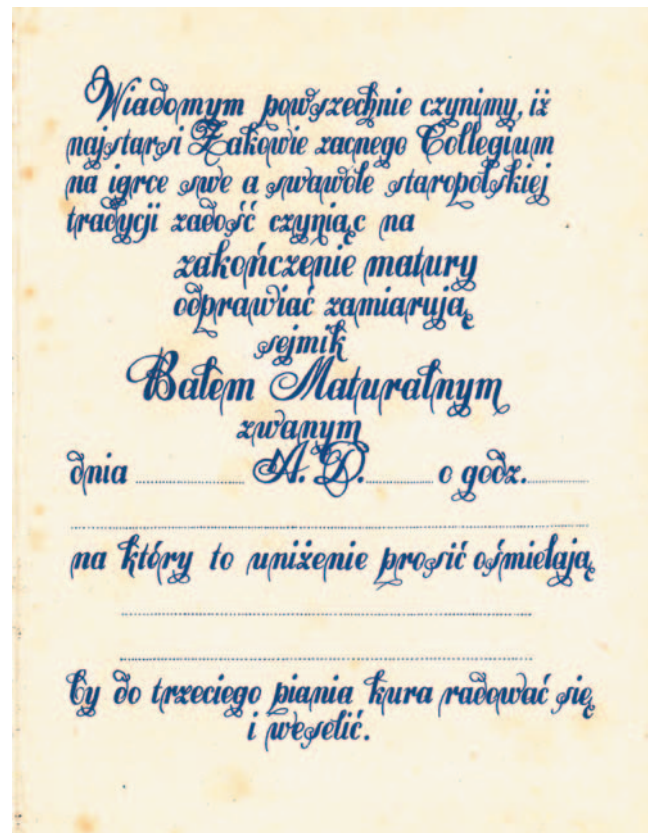
Strój nie powinien być najważniejszą kwestią podczas studniówki, jednak niejedna dziewczyna w tym dniu chce wyglądać zjawiskowo, wzbudzając zachwyty wszystkich zebranych. W związku z tym wybór sukien wieczorowych rozpoczynają na długo przed balem. A w sklepach do wyboru do koloru. Fasony bywają przeróżne, to samo dotyczy kolorystyki. Jedne dziewczyny wybierają długie, okazjonalne suknie, inne z kolei decydują się na krótkie sukienki, z myślą, że będą je mogły założyć przy innej okazji. W latach 70-tych wybór sukienek był niezwykle ubogi, dlatego popularną metodą było wertowanie niemieckiego magazynu Burda, a następnie wizyta u krawcowej z konkretnym zdjęciem. „Ja i koleżanki, chciałyśmy się upodobnić do dziewczyn z Abby, bo na ich punkcie pannał wtedy szal” – wspomina pani Maria. Tyle dobrze, bo o ile fason stroju był dowolny, o tyle dziewczyny nie mogły

pozwolić sobie wówczas na różnorodność w kolorach – obowiązywała bowiem głównie biel, czerń oraz granat. W niektórych szkołach wymagana była wyłącznie ciemna spódnica i biała bluzka. Kwestia szycia stroju na miarę dotyczyła także chłopaków. „Nie było tylu sklepów co dziś, dlatego mój garnitur, zresztą tak jak i pozostałych kolegów szyty był na miarę” – podkreśla pan Marek, lat 60. Co do obuwia, podczas gdy dziś niejedna dziewczyna wkłada na nogi szpilki, kiedyś stawiano na wygodę – zakładano płaskie lub też modne wówczas, nie za wysokie koturny.

Dawniej studniówka była pierwszym ważnym wyjściem, na które mamy pozwalały delikatnie wytuszczać rzęsy, pomalować usta czy zaróżowić policzki. Na mocniejszy makijaż można było sobie pozwolić dopiero na balu maturalnym,

a więc po maturze. Dziś 18-latkowie do perfekcji opanowali sztukę wizażu, a nauczyciele nie wymuszają na uczennicach rezygnacji z ich stylu, zwłaszcza w tak ważny dzień.

Kiedyś większą wagę przywiązywano do programu kulturalnego, podczas którego przedstawiciele klas mogli się zaprezentować. Przygotowany program oczywiście wcześniej musiał zostać zaakceptowany przez grono pedagogiczne. Często była to jedyna sposobność, kiedy uczniowie mogli bezkarnie (oczywiście w granicach rozsądku) wytknąć błędy kadrze nauczycielskiej oraz szkole. Była to także okazja do prezentacji zdobytej wiedzy i podziękowań za trud włożony w nauczanie. „Szykowaliśmy się na ten moment wyjątkowo starannie. Przygotowaliśmy kabaret, gdzie w rolę aktorów wcieliśmy się my sami. Na co dzień surowi nauczycie-



Zaproszenie na Bal Maturalny 1983 r.

le w tym dniu wyśmiewali się z wytykanych im wad” – wspomina pan Marek.

Do dziś zachowało się kilka przesądów, których młodzież skrzętnie przestrzega. Jednym z najbardziej znanych i praktykowanych jest założenie tej samej, czerwonej bielizny w dniu studniówki a potem w dniu egzaminu maturalnego. Czerwona bielizna, czy też obecnie często zakładana na lewą nogę czerwona podwiązka powinna przynieść pomyślność na maturze. Inne znane przesady przynoszące szczęście na egzaminie dojrzałości to m.in. zakaz ścinania włosów, założenie ulubionego krawata czy pożyczanie czegoś od drugiej osoby.

A jak na przestrzeni lat wyglądał polonez – standardowy taniec studniówkowy? Obecnie nawet on niejednokrotnie odbiega od tego tradycyjnego, jaki pamiętają nasi rodzice.

„Jak każdą studniówkę, tak też i naszą rozpoczynał polonez Ogińskiego. Na czele szła wychowawczyni i przewodniczący komitetu rodzicielskiego. Po pierwszym obejściu sali liczba uczestników znacznie się zwiększała” – wspomina pani Maria. Choć współcześnie polonez przybiera różne formy, niemniej jednak wciąż jest istotnym elementem każdego studniówki. Co więcej, jest on wynikiem kilkutygodniowych przygotowań, gdzie wszystko jest szczegółowo dopracowane.

Wprawdzie na przestrzeni lat studniówki przechodziły modyfikacje, jednak w dalszym ciągu jest to dla młodych dzień szczególny. „Bardzo czekam na studniówkę... w końcu tyle przygotowań... sukienkę trzeba było kupić i to dużo wcześniej. Niektóre dziewczyny zamawiały kreacje przez Internet już we wrześniu” – mówi Gabrysia, tegoroczna maturzystka z II LO w Sanoku. „Na niespełna tydzień przed balem wszystko mamy już jednak przygotowane” – dodaje.

I tak powinno być, bo w najbliższą sobotę (tj. 26 stycznia) swój pierwszy bal przetrączy klasa A i D II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie, uczniowie Zespołu Szkół nr 5 im. Ignacego Łukasiewicza oraz część maturzystów z Zespołu Szkół nr 3 im. Walentego Lipińskiego i Mateusza Beksińskiego (studniówka drugiej grupy odbędzie się 3 lutego). Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak życzyć tegorocznym maturzystom udanego balu. Niech to będzie dla Was niezapomniany wieczór!

Edyta Szczeppek



Studniówka II LO, klasy: B, C i E

Wspomnienia Jana Zelka

Karty z historii Autosanu

Do pracy w Autosanie przyjechałem 18.10. 1965 roku. Wybór Sanoka jako miejsca pracy po studiach podjąłem 4 lata wcześniej, podpisując umowę o stypendium fundowane. Nic innego nie wiązało mnie z Sanokiem. Nie znałem wcześniej miasta, a o Autosanie wiedziałem tylko tyle, że produkuje autobusy powszechnie widoczne na polskich drogach.

Ponieważ podczas studiów na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej / specjalność automatyka przemysłowa / polubiłem uczestnictwo w studenckich rajdach, sądziłem, jako singiel, że perspektywa rajdów po Bieszczadach jest wystarczającym uzasadnieniem do podpisania zobowiązania pracy w Autosanie. Co prawda, gdy zbliżał się termin wyjazdu do pracy u fundatora, mój optymizm zmalał i o rok przedłużyłem obronę pracy dyplomowej. W międzyczasie ukończyłem kurs łowiecki i uzyskałem świadectwo uprawniające do posiadania broni myśliwskiej, choć nigdy później nie było mi to potrzebne.

W 1965 roku Autosan produkował autobusy San H-27 na podwoziu samonośnym i przygotowywał się do uruchomienia autobusów opartych na konstrukcji nośnej ramowej serii San H-100. Autobusy serii San H-27 i San H-100 miały zlokalizowany silnik wysokoprężny i skrzynię przekładniową w przedniej części między przednim, prawym wejściem do autobusu a fotelem kierowcy, co przekładało się na wysoki poziom hałasu w czasie jazdy. Produkcja odbywała się głównie w 2-ch halach: 10 - spawalnia /obecnie Centurion/

i 11- malarnia i montaż /obecnie Pass-Pol/. Ponieważ miesiąc wcześniej, 15.09.1965 roku zawaliły się dwa przęsła dachu nowej hali 11, dachu podpartego na dźwigarach strunobetonowej konstrukcji nośnej, prawie wszystkie powierzchnie zewnętrzne zajmowali pracownicy Mostostalu, którzy wykonywali i montowali konstrukcję wsporczą dla zawalonych 2-ch przęseł i konstrukcję wsporczą zabezpieczającą przed awarią i zawaleniem się pozostałej części dachu hali. Przyczyną awarii strunobetonowego dźwigara konstrukcji nośnej dachu hali była korozja struktury nośnej /stalowe kable/wadliwie wykonanego dźwigara. Drgania od linii kolejowej przebiegającej bardzo blisko północno-wschodniego narożnika hali 11 przyspieszyły wystąpienie awarii w tym narożniku hali. Należy dodać, że szczęśliwie w momencie awarii – zaważenia się 2-ch przęseł hali, hala była prawie pusta, gdyż była przedpołudniowa przerwa śniadaniowa i pracownicy wyszli po wypłatę.

Niestety, podczas tej awarii budowlanej jeden z pracowników hali poniósł śmierć na miejscu.

W 1965 roku praca w Autosanie była bardzo ciężka z uwagi na słabe wyposażenie



SAN H-27
Długość – 9320 mm
Masa własna – 5800 kg
Silnik – STAR, moc 100 KM,
Nadwozie - samonośne
Ilość miejsc siedzących/ stojących:
„A” 36 / 13, „B” 33 / 17
Prędkość maksymalna – 80 km/h

ARCH. AUTOSAN (2)

techniczne, duży zakres pracy ręcznej, hałas, stężenie gazów spawalniczych, ogólna ciemność i słabe oświetlenie. Jak na owe czasy nowoczesna była tylko linia lakiernicza z wydzielonymi kabinami lakierniczymi i suszarkowymi oraz linia montażu autobusów, czyli wyposażenie najnowszej hali 11. Warunki pracy poprawiły się dopiero we wrześniu 1973 roku, kiedy produkcję autobusów nowej konstrukcji serii Autosan H-9 /9-, 10- i 12-metrowych/ z silnikiem w tylnej części autobusu rozpoczęto sukcesywnie w nowej hali 12 zlokalizowanej między torem kolejowym Sanok – Zagórz i rzeką

San. Produkcja spawanych szkieletów autobusów została uruchomiona w nawie AB, południowej, najbliższej od torowiska kolejowego. W hali 12 zlokalizowano również lakiernię /uruchomienie w 1976 roku/ i montaż autobusów. W 1978 roku w ramach inwestycji „Rozbudowy SFA dla potrzeb samochodów specjalizowanych” rozpoczęto dalszą rozbudowę Autosanu polegającą na prawie 2-krotnym przedłużeniu hali 12 o halę 12N /oddaną do użytkowania w latach 80-tych/ oraz wybudowano place wyrobów gotowych nad Sanem. W sąsiedztwie hali 12 N wykonano montaż /później rozebranej/

konstrukcji nowej hali 10N pod wydziały mechaniczny i podzespołów. Po wschodniej stronie hali 12N i konstrukcji hali 10N, między torowiskiem kolejowym i rzeką San wybudowano Plac Wyrobów Gotowych dla autobusów i furgonów.

W wyniku dobrej współpracy z dyrektorem ds. Inwestycji Polmozbytu Warszawa Panem Ryszardem Zielińskim pod koniec lat 70-tych, za przejazdem kolejowym przy ulicy Okrzei w sąsiedztwie Placu Wyrobów Gotowych wybudowany został Punkt Sprzedaży Autobusów i Furgonów Polmozbytu Warszawa /obecnie PEKSAN Sp. z o.o./ W wyniku zawartego porozumienia ja podjąłem się budowy /zabezpieczenia limitów i wykonawców na roboty budowlano-montażowe/ tej inwestycji finansowanej przez Polmozbyt, a dyrektor Ryszard Zieliński zobowiązał się do wybudowania przy ulicy Krakowskiej stacji Polmozbytu /obecnie AUTOstrefa ST PLUS – Serwis samochodowy. Stacja Kontroli Pojazdów / dla samochodów osobowych, jako jedynej w Polsce Stacji realizowanej w mieście nie będącej w mieście nie będącej Obaj wywiązaliśmy się z podjętych zobowiązań, bo warto było szukać rozwiązań poprawiających infrastrukturę Autosanu i miasta Sanoka z korzyścią dla jego mieszkańców. Przy ulicy Okrzei, przed przejazdem kolejowym, wybudowano w stanie surowym zamkniętym budynek usługowca 12U, w którym zaplanowano lokalizację szatni i umywalni dla załogi, powierzchnie dla Zakładowej

Służby Zdrowia z przychodniami dla mieszkańców dzielnicy, a na parterze wydzielono poczekalnię dla odjeżdżających pracowników autobusami zakładowymi. Niestety, bardzo szczupły był plac postojowy dla przyjeżdżających i odjeżdżających autobusów zakładowych. Zaprojektowano również przelotowy przystanek kolejowy PKP Sanok -Autosan z radiofonicznym połączeniem ze stacją PKP Sanok celem powiadamiania pracowników w poczekalni o zbliżającym się przyjeździe i odjeździe pociągu. Na budowę przystanku PKP Sanok -Autosan zaplanowano kwotę 5,2 mln. zł. Nie było mi łatwo przekonać urzędników Ministerstwa Komunikacji w Warszawie po negatywnej opinii Południowej Dyrekcji PKP w Krakowie dla lokalizacji nowego przystanku kolejowego tak blisko stacji PKP Sanok, ale udało się. Wykonano również montaż /później rozebranej /konstrukcji łącznika nad torem kolejowym Sanok – Zagórz dla bezkolizyjnego przejścia załogi pomiędzy halami produkcyjnymi 12 i 12N a usługowcem 12U przy ulicy Okrzei. Zaprojektowano również drogę Zahutyń – Okrzei wzdłuż potoku Osip dla ułatwienia komunikacji z drogą krajową Zagórz – Sanok oraz odcinka do ul. Lipińskiego. „Pierwszy” etap tej drogi wykonał CPN do stacji paliw, obecnie Orlen. Wszystkie te ambitne plany zostały wyhamowane w latach 80-tych w wyniku rządowych decyzji trwale ograniczających inwestycje w całej Polsce, szczególnie inwestycje przemysłowe.

SAN H-01

Długość – 9320 mm
Masa własna – 4850 kg
Silnik – STAR, moc 85 KM
Nadwozie - samonośne
Ilość miejsc siedzących/ stojących: „A” 43 (8 składanych w przejściu) / 0, „B” 33 / 17
Prędkość maksymalna – 80 km/h



Tadeusz Barucki

KERI KERI

Keri Keri leży na północnym cyplu Wyspy Północnej Nowej Zelandii i jest tam też najcieplej. Zatrzymałem się więc tam dla odpoczynku, a sprzyjało temu też sympatyczne schronisko z kuchnią, w której można było przygotowywać sobie posiłki i gdzie na stole stał zawsze do dyspozycji gości wielki kosz pełen kiwi, narodowego owocu tego kraju.

Mnie jednak najbardziej interesowały pozostałości maoryskiej osady, gdzie zorganizowano – najciekawszy chyba w kraju z racji jego autentyczności – skansen. Architektura Maorysów na Nowej Zelandii zasługuje na wnikliwą analizę ze względu na elementy symboliki w niej zawarte. Tak więc u Maorysów obowiązywał odpowiedni rytuał magiczny już przy ścinaniu drzew, których ducha – wszystko w ich świecie go posiada – należało przebłagać. Kobiety nie mogły zbliżyć się do budowy. Nie wolno było też przygotowywać posiłku na ogniu roznieconym z odpadków budowlanych. Na zakończenie miało miejsce poświęcenie domu i nadanie mu imienia oraz coś w rodzaju znanej nam „wiechy”. Symbolikę odnajdziemy

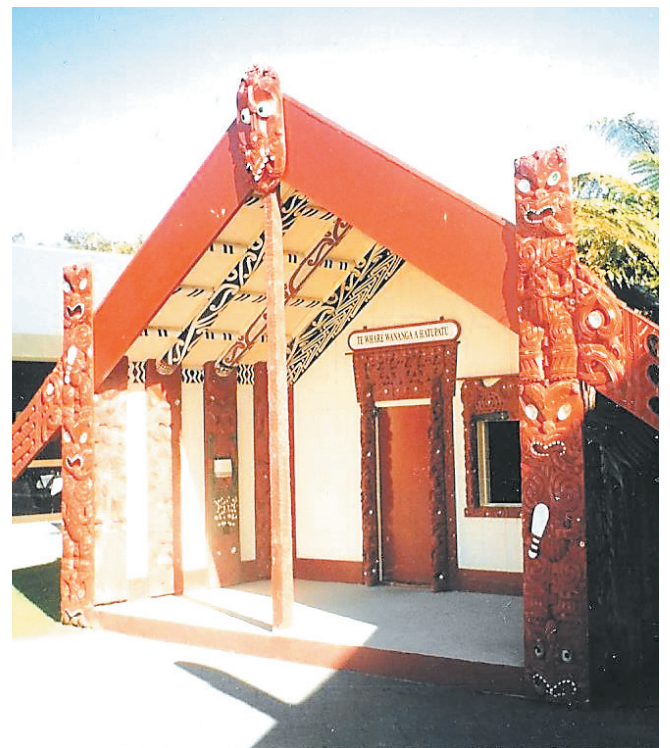
też w orientacji obiektu w stosunku do stron świata i mimo że da się ona prozaicznie określić, np. „na północ”, to dla Maorysów będzie to strona domu, po której należy umieścić otwór wejściowy, aby duch zmarłego prosto, bez przeszkód mógł odpłynąć w zaświaty znajdujące się właśnie daleko na północy. Wójniczy duch Maorysów przetworzony został w obronne osady, otoczone drewnianą palisadą i ufortyfikowanymi tarasami z domami i magazynami żywności potrzebnej na wypadek oblężenia przez wroga. Tutaj bowiem chroniła się ludność innych, nie ufortyfikowanych osad w przypadku najazdu nieprzyjaciela. Centrum osady stanowił ceremonialny plac, znany też w innych strefach Polinezji, przy którym znajdowały się domy wodzów,



Maoryskie przywitanie pocieraniem nosami.

a także spichrze, na palach zabezpieczających je przed gryzoniami. Najważniejszym budynkiem wśród wielu innych zróżnicowanych funkcjonalnie, był bogato zdobiony dom, służący do ogólnych zebrań – whare whakairo. Typowy dom miał prostokątny plan i dwuspadowy dach wychodzący na przedpole wejścia, co tworzyło bardzo charakterystyczny i zdobiony w zależności od pozycji społecznej

i zamożności mieszkańców podcień. W środku było palenisko służące tylko do ogrzewania i oświetlenia wnętrza. Kuchnie znajdowały się, podobnie jak w całej Polinezji, w osobnych budynkach. Wśród wielu zróżnicowanych funkcjonalnie obiektów można wymienić też budynek dla chorych, swojego rodzaju kostnicę, dom narodzin, szkołę historii rodu, budynek gościnny, wspomnianą już kuchnię i spichrze. Brak wśród tych obiektów takich, które w naszym rozumieniu miałyby charakter sakralny, chociaż najbardziej zbliżony do tego był dom specjalnych nauk, niedostępny dla przeciętnych, w którym przekazywano wiadomości z zakresu mitologii, astronomii, zasad uprawy roli itp. Belka kalenicowa wystawała na froncie poza słup szczytowy na około 3 m. Jej widoczny w podcieniu spód był rzeźbiony podobiznami przodków, a na jej czole znajdowała się maska, koruru. Nad nią umieszczano rzeźbioną figurę tekoteko z charakterystycznie wyciągniętym językiem i maczugą w rękę. Cofnięta w podcieniu ściana szczytowa ma dwa najważniejsze elementy, rzeźbione



Rotorua. Chata Maorysów z drewna Fot. T. Barucki

obramienia drzwi i okna. Drzwi są przesuwane i podobnie jak okno zasłaniane figuralnie rzeźbioną deską. Maorysi nie znają pojęcia sztuki w naszym rozumieniu i nie mają na jej określenie specjalnego słowa. To co tworzą, tkwi korzeniami w ich

wierzeniach i jest powiązaniem ze światem bóstw oraz z przodkami, którzy z zaświatów przez rzeźby dla nich wykonane emanują swą psychiczną siłą.

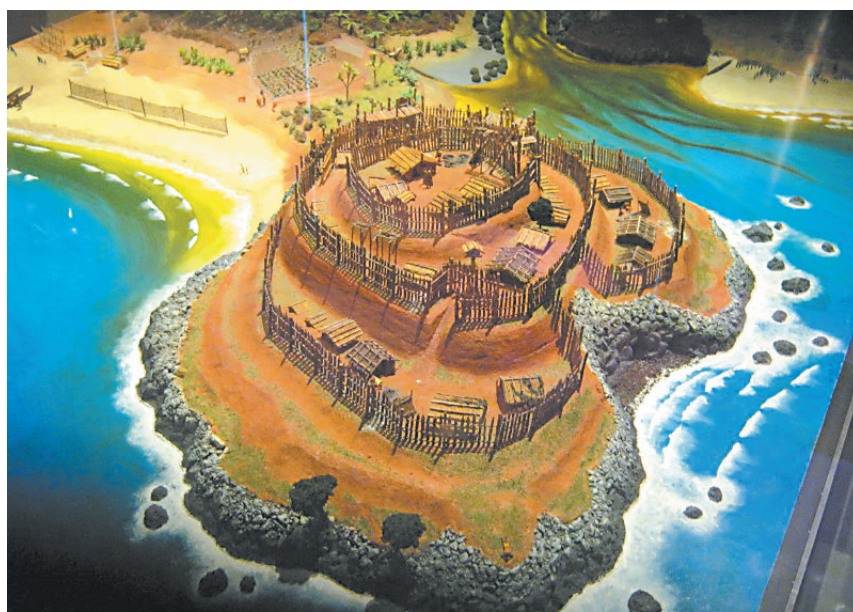
Wędrowałem przez ten kraj, fotografowałem, ale i uczyłem na Wydziale Architektury Uniwersytetu w Auckland. Tam też próbowałem zdobyć zakończenie do mej prezentacji architektury tego kraju w postaci fotografii, na której żegnałbym się na sposób maoryski – pocieraniem nosami – z jakąś sympatyczną studentką. Niestety, kolega profesor nie chciał tego zrobić i muszę tu wykorzystać nabytą tam widokówkę. Na tym zakończę, zaszokowany nieco formą tego cotygodniowego tekstu, wynikającą zapewne z mego penetrowania uniwersytetu w Auckland, w którego bibliotece – a jest to pewna satysfakcja – znajdziemy teraz dokumentację fotograficzną architektury Nowej Zelandii – w tym i Maorysów – związaną z polskim nazwiskiem.



Chata Maorysów z trzciny. Fot. T. Barucki



Rotorua. Spichrz Maorysów. Fot. T. Barucki



Umocnienia maoryskiej osady. Muzeum w Auckland

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

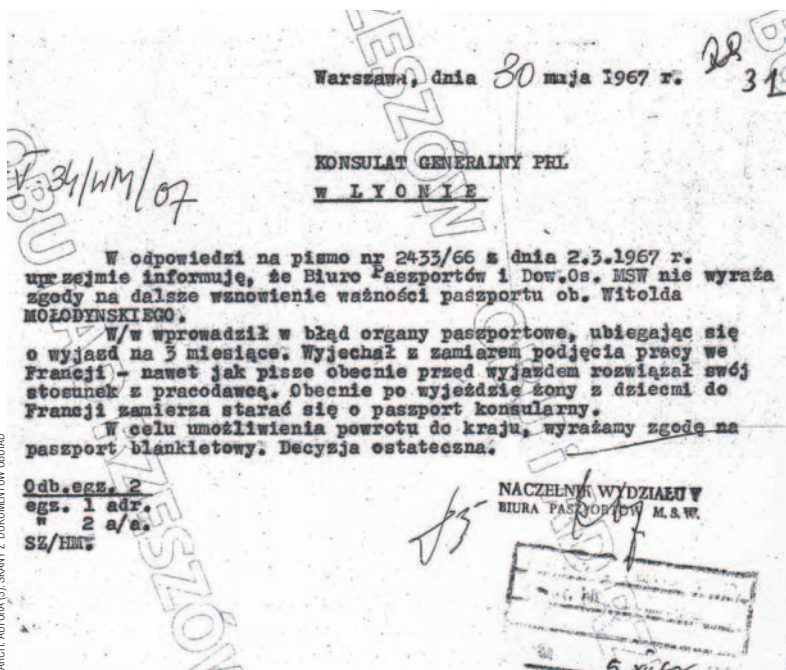
Dalsza walka o polski paszport

Jesienią 1968 roku, zaraz po powrocie z wakacji z dziećmi, czekały na nas dwa listy z Sanoka. Pierwszy od naszych dobrych znajomych z „Wójtostwa” państwa Bojarczuków. Pisali, że im smutno bez nas, że brakuje im czwórki do brydża i że burmistrz obiecał załatwić nam po powrocie pracę. Drugi był od burmistrza, w którym potwierdzał to, co pisali nasi znajomi, ale z dodatkami, że jeśli mamy tam dobrą pracę i mieszkanie, to powinniśmy zlikwidować mieszkanie w Sanoku, bo sporo osób zgłasza się do niego jako kandydaci na nasze lokum. Czyli wiedzieli już, że tam we Francji całkiem wygodnie

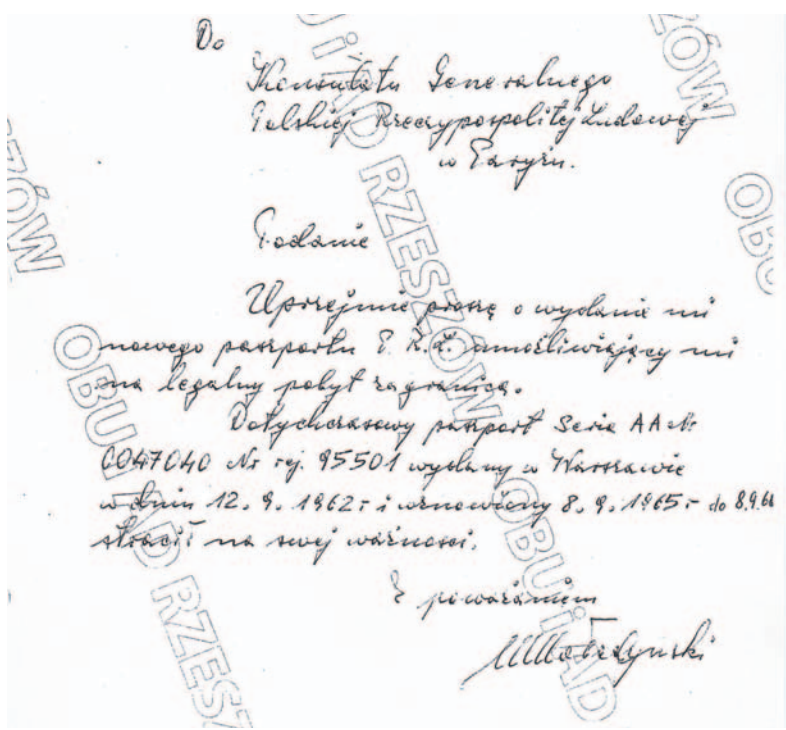
Odpisałem, żeby konkretnie napisać, gdzie możemy pracować. Napisał i pokazał naszym znajomym, ale my otrzymaliśmy list zupełnie innej treści. Autentyczna była tylko pieczęć i podpis. Mamy go do dzisiaj i dołączam go teraz do tego odcinka wspomnień. Prawdziwy autor listu nawet nie przypuszczał, że mieszkanie trzymaliśmy umeblowane i opłacane jeszcze przez cały rok.

W takiej sytuacji postanowiłem napisać czterostronicowe podanie do konsulatu PRL w Paryżu o wydanie paszportów konsularnych na pobyt we Francji (21.12.1968 r.). Podaniem tym, niezbitnie uzasadnionym, rozbijałem huśtawkę korespondencyjną między Konsulatem PRL a PPRN w Sanoku. Zaraz po świętach Bożego Narodzenia Konsulat generalny PRL w Paryżu prosi MSW w Warszawie o decyzję w naszej sprawie, to z kolei wysłała pismo do Wojewódzkiej Komendy MO w Rzeszowie o zajęcie stanowiska (17.02.1069 r.). na tym piśmie są dodatkowe dwie adnotacje dotyczące pozwolenia na korespondencję władz miejskich Sanoka z nami. Oczywiście nie mieli takiego.

Tradycyjne święta były już za nami, sylwester spędzony przy programie telewizyjnym również. Zima w regionie paryskim nie była ani zimna, ani atrakcyjna, więc coś trzeba było na ten czas wymyślić. Na narty w Alpach jeszcze nie mogliśmy sobie pozwolić, a tu chłopaków trzeba było wdrażać do sportów, więc pozostawały łyżwy. Lodowisko było w paryskim „pałacu” przy Champs-Élysées. Początkowo sprzęt wypożyczaliśmy, ale jak się wszystkim ten



Pismo z 30 maja 1967r. odpowiedź Konsulatu Generalnego PRL w Lyonie



Pismo W. Mołodyńskiego z 26 października 1967r. do Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu

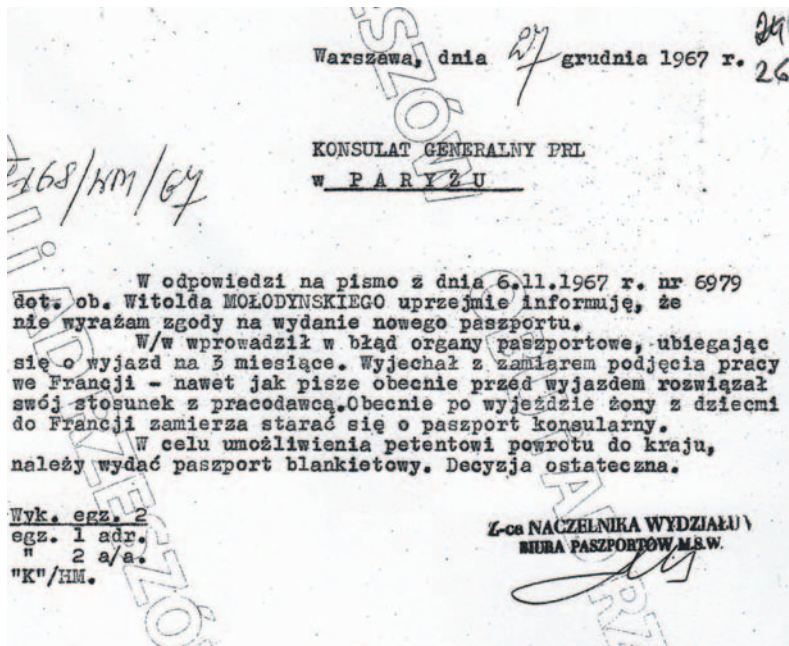
sport spodobał, to kupiliśmy łyżwy z butami dla najstarszej trójki. Wyjazdy niedzielne stały się tradycją zimową. Kościół polski na Concorde, obiad u kombatantów na Legendre i łyżwy w pałacyku zimowym. Szybko robiliśmy postępy, tak że nawet teraz, gdy mam już prawie 90 lat,

chętnie wybrałbym się na lodowisko w Sanoku, ale trzeba pisać te wspomnienia.

17 marca 1969 roku zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie, płk M. Mussara nie wyraził zgody na wydanie nam paszportów konsularnych. 25 marca 1969 roku Konsulat Generalny PRL zawiadomił nas, że możemy otrzymać paszporty blankietowe na powrót do kraju.

Do kraju nie było po co wracać. Siostra na moją prośbę zabrała nasze rzeczy z ul. Wałowej do Ustrzyk, oddawała całe mieszkanie i oddała klucze we właściwym urzędzie. Wreszcie burmistrz Sanoka miał spokój z nami, ale już więcej do nas nie napisał. Ja o paszporty również – trzeba było czekać na „nową zmianę”.

Wiosna 1969 roku pozwalała zapomnieć o bezdusznych urzędnikach, którzy nam utrudniali żywot. Od tej w Chateauroux różniła się tym, że nie mieliśmy ogrodu warzywnego. Mieliśmy jednak czas na zwiedzanie paryskich parków, wystaw i targów kwiatowych nieopodal katedry Notre Dame. W biurze wrek ze zleceniami się rozwiązał, bo wiele miast we Francji i Hiszpanii chciało mieć własne hale targowe.



27 grudnia 1967r. odpowiedź Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu

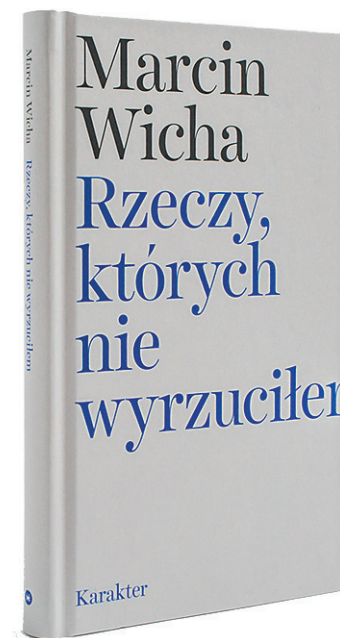
Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Rzeczy, których nie wyrzuciłem” Marcin Wicha

Czy możemy oswoić się ze śmiercią? Jak pogodzić się ze stratą kogoś bliskiego? Marcin Wicha porusza w książce pod tytułem „Rzeczy, których nie wyrzuciłem” temat tak intymny, że aż bolesny. Każdy z nas w pewnym momencie życia musi zmierzyć się z tym faktem. Śmierć jest nieuniknioną częścią życia. Zawsze przychodzi nagle, niespodziewanie i nie w porę. Nielatwo przychodzi nam pogodzić się z tym, co ostateczne, z myślą, że tej bliskiej osoby już nie ma, nie weźmie do ręki ukochanych przedmiotów, książek, kwiatów, nie dotknie nas, nie zadzwoni... To już koniec. Pozostajemy z niewypowiedzianymi zdaniami, z niewysłanymi wiadomościami, z myślą, że przecież mogliśmy się w pewnym momencie zatrzymać i znaleźć czas na wizytę, na rozmowę, na szczerą, na to, by powiedzieć, co czujemy... Niestety, nie możemy już niczego zmienić. Autor porządkuje mieszkanie po śmierci matki. Każdy przedmiot, każda książka przywołuje dziesiątki wspomnień. Mężczyzna staje przed dyle-



matem: co wyrzucić, a co pozostać? Myślę, że to pozycja, którą warto przeczytać. To książka, dzięki której autor otrzymał Paszport Polityki. Polecam.

Marzena

„Mroczna tajemnica Bieszczad” Paweł Ślusarczyk

Po bardzo mrocznej lekturze „Gór umarłych”, kontynuując wątek kryminałów rozgrywających się w Bieszczadach, sięgnęłam po tę książkę i mimo tytułu nie jest ona aż tak bardzo mroczna... Mamy tu lato, Polańczyk, studenta medycyny oraz młodą panią policjant prowadzącą śledztwo. Do tego lekki język, zabawne sytuacje i wartką akcję. Mamy też delikatny wątek romansowy i oczywiście morderstwo do rozwikłania – w Jeziorze Solińskim ginie młoda dziewczyna. Wydarzenia rozgrywają się w dobrze znanych miejscach – bar Zakapiorek, ulica Zdrojowa, Cypel, szpital w Lesku. Kto zabił niewinną dziewczynę i dlaczego zginęła właśnie ona? Polecam tę lekturę, czyta się ją miło i przyjemnie, znajome miejsca wydarzeń dodają fajnego smaczku a wielobarwne postacie sprawiają, że ciężko jest rozwikłać zagadkę...

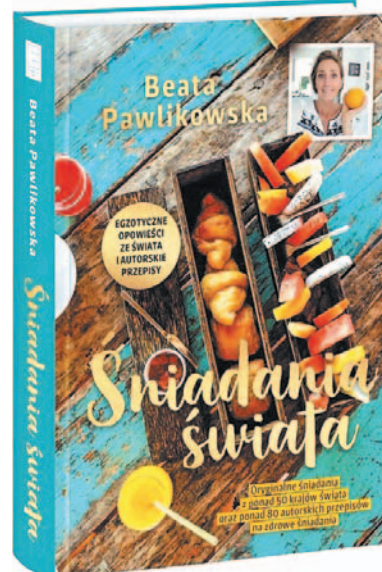
Asia



„Śniadania świata” Beata Pawlikowska

Świeża porcja śniadaniowych inspiracji od podróżniczej ekspert. W swojej książce przedstawiła popularne śniadania z ponad 50 krajów świata. Znajdziemy tutaj przepisy na śniadania meksykańskie, tureckie, a nawet kenijskie. Autorka dostarcza nam porcję dobrej energii i pokazuje, że zdrowo znaczy smacznie i różnorodnie. Nie znajdziemy tutaj śmieciowego jedzenia, sztucznych słodzików ani smażonych jajek na bekonie. Co najważniejsze autorka korzysta z prostych i łatwo dostępnych produktów, które zawierają wzmacniające wartości odżywcze. Autorskie przepisy na śniadania z kaszy jaglanej, brązowego ryżu, domowe muesli i owsianki palce lizać! Egzotyczne poranki w zasięgu Twojej ręki. Polecam.

Mariola K



Świat wokół nas

Jak zostać ekologiem?

W sobotę (20 stycznia) miałam wielkie plany na wykorzystanie gałęzi z sadu. Już jakiś czas temu kupiłam rębarkę i zdecydowałam: od dzisiaj nawet „śmieci” z ogrodu będą wykorzystane. No, ale urządzenie nie spełniło moich marzeń – zacinało się, muliło, nie cięło na małe kawałeczki (w domyśle – dramat). Pracowałam razem z rodzicami, więc kiedy nasza cierpliwość była już na skraju wytrzymałości, tata rzekł: – Nic, tylko trzeba to spalić...

Szkoda, pomyślałam, ale gdy zobaczyłam, co mój ojciec niesie, powiedziałam: NIE.

Nie będę narzekać na praktyki ekologiczne moich najbliższych, ale dało mi to wiele do myślenia. Oczywiście gałęzie zostały – płacz robi swoje, ale jest gdzieś problem...

Zaczęłam zastanawiać się, dlaczego pomimo różnych licznych i rzetelnych argumentów ludzie popełniają karzące błędy przeciwko przyrodzie, środowisku, a tym samym – przeciw sobie. Począwszy od palenia śmieci, dzikich wysypisk, marnowania jedzenia, poprzez wodę, której w ogóle nie doceniamy i której nie oszczędzamy, skończywszy na naszej obojętności na los zwierząt, a czasami, co gorsze, sami jesteśmy sprawcami ich krzywdy. Zastanawiam się, dlaczego.

Wpisałam w popularną wyszukiwarkę zdanie: „Jak zostać dobrym ekologiem” – kolejny dramat. Istnie bzdury, np.: „Zacznijmy jednak od rzeczy najważniejszych: praw-

dziwy ekolog absolutnie nie powinien posiadać wykształcenia przyrodniczego. Może być murarzem, polonistą, elektromechanikiem, filozofem, księgowym, informatykiem. Może nie posiadać żadnego wykształcenia – jest to nawet mile widziane.” [http://papug.pl/nie-kazdy-moze-zostac-ekologiem/]

No tak, jeżeli człowiek nie posiada wystarczającej wiedzy na jakiś temat, to zdecydowanie łatwiej „wcisnąć” mu swoje własne przekonania – różnie interpretowane.

Kolejne dziwne wizualizowanie ekologów: „Zanim przejdziesz na zieloną stronę mocy, musisz zaopatrzyć się w kilka drobiazgów. W tym celu wybierz się na sto procentowo przyjazne środowisku zakupy! Wcześniej radzimy ci jednak pomodlić się do jedynego Boga! Hej, odłóż ten plastikowy różaniec! Od dzisiaj twoim Panem (Panią?) jest bogini Gaja, znana również jako Mamusia Gleba”. <http://www.teksty.jeja.pl/545,jak-byc-dobrym-ekologiem.html>

To oraz wiele innych dziwnych i mało racjonalnych artykułów wyskoczyło mi pod wpisanym hasłem (szkoda na ten temat atramentu i papieru).

Także to, co widzimy w mediach, polityka ma wpływ na nasze nastawienie do samych ekologów, jak i idei, do jakiej dążą. Sam spór o Puszcę Białowieską i PSEUDOOKOŁODZY, którzy z różnych względów przywiązywali się do drzew, cudowali na scenach czy wprowadzali tylko zamęt, obniżają

zainteresowanie ekologią. Temat łowiectwa, powracający jak bumerang. Przepisy prawne z tym związane, które nie raz budzą nasz wewnętrzny sprzeciw.

Osobiście chciałabym być ekologiem, ale takim racjonalnym. Wyłączanie wszelkich urządzeń elektrycznych, nieposiadanie w domu wody ciepłej to cofanie się w rozwoju. Po to człowiek uczy się, odkrywa, wynajduje, aby później z tego korzystał. Najważniejsze jest, aby z głową.

Człowiek żyje w ciągłym pośpiechu i nieraz nie dostrzega tego, co znajduje się zaraz obok. Nie każdy musi zachwycać się pięknym krajobrazem czy biedronką na kwiatku. Ale powinien zdawać sobie sprawę, że zachowanie KAŻDEGO z nas, wpływa na globalny klimat, zanieczyszczenia, przyrodę. Mówienie na wyrzucony byle gdzie śmieć, że „to tylko jeden paperek”, świadczy o nas. Kropla draży skałę, więc zacznijmy zmiany od nas, na-

szego podwórka. Może wtedy będziemy natchnieniem dla innych?

Zdecydowałam – będę postrachem w domu (upominać, prosić, poprawiać) i jeśli uda mi się domowników przekonać do postawy przyjaznej środowisku, to będę naprawiać świat (kiedyś komuś się to uda).

Dołączam 10 przykazań ekologa, które dostałam kiedyś od mojego wykładowcy:

- 1 Przyroda to cenny dar, poznawaj ją i chroń,
- 2 Przyrodę czuje się tylko sercem.
- 3 Nie niszczy zarówno żywej jak i martwej przyrody
- 4 Bądź przyjacielem roślin i zwierząt.
- 5 Poruszaj się cicho i rozsądnie.
- 6 Chodź tylko po wyznaczonych szlakach.
- 7 Pamiętaj, bez wody nie ma życia, nie zanieczyszczaj jej i nie marnuj.
- 8 Odpadki ubliżają przyrodzie, nie zostawiaj ich.
- 9 Chronić, nie znaczy nie korzystać.
- 10 Pamiętaj, przyroda bez człowieka przetrwa, natomiast człowiek bez przyrody zginie.

Amelia Piegoń



Pomóżcie nam pomagać!

Darmowe sterylizacje dla zmniejszenia bezdomności niechcianych psów

Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Sanoku pokryje koszty sterylizacji suczek właścicielom, których na to nie stać. „Zdecydowaliśmy się na to ze względu na zatrważającą ilość porzucanych psów” – mówi prezes STOnZ-u.

Porzucone zwierzęta cierpią głód i chłód, po czym są odławiane i trafiają do schronisk, gdzie często spędzają całe lata, a niekiedy nawet całe życie. – W naszych kojach obecnie mamy kilkanaście psów. Połowa z nich to nasi podopieczni od wielu lat. W związku z taką sytuacją, która ma miejsce w całym kraju, chcemy zwalczać bezdomność i cierpienie tych żywych istot na naszym terenie. Sterylizacja jest najlepszym sposobem na zmniejszenie liczebności niechcianych zwierząt, których jedyną winą jest to, że przyszły na świat. Musimy sobie zdać sprawę z faktu, iż niedopilnowana suczka może być kryta dwa razy do roku do końca jej życia. W jednym miocie może urodzić się nawet 10 szczeniąt. One zaś szybko osiągają dorosłość płciową. Uważamy, że ludzie nie mają moralnego



Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Sanoku

prawa dopuszczać do rozmnażania się psów lub kotów, dopóki schroniska pękają w szwach od cierpiących, porzuczonych zwierząt – apelują przedstawiciele STOnZ w Sanoku i zwracają się z prośbą do czytelników „Tygodnika Sanockiego”:

– Zbliża się czas rozliczeń PIT z Urzędem Skarbowym. Wszystkich zwierzolibów prosimy o przekazanie naszemu stowarzyszeniu 1%. Oto nasz numer KRS0000030265. Również ci, którzy popierają

nasze działania mogą to zrobić poprzez wpłaty dowolnych kwot na konto:

BANK PKO S.A. o/Sanok 02 1240 2340 1111 0000 3191 4341. Wszystkie pieniądze pomogą nam sterylizować i ratować zwierzęta chore, skrzywdzone i maltretowane przez człowieka.

Od chwili, kiedy ten tekst zostanie upubliczniony, 10 pierwszych osób dzwoniących do Spolecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami będzie mogło przeprowadzić zabieg sterylizacji na koszt Stowarzyszenia. Jeden warunek: należy suczkę osobiście dowieźć i odebrać od wskazanego przez STOnZ lekarza weterynarii.

Stowarzyszenie zastrzega sobie prawo do weryfikacji dzwoniących: – Wynika to z tego, że chcemy, aby społeczne pieniądze trafiły do najbardziej potrzebujących. Oto telefon dla osób zainteresowanych naszą ofertą: 501 428 255. Razem możemy więcej! – przekonuje Jolanta Tomasik.

FZ

Piesek do adopcji i zaginione koty

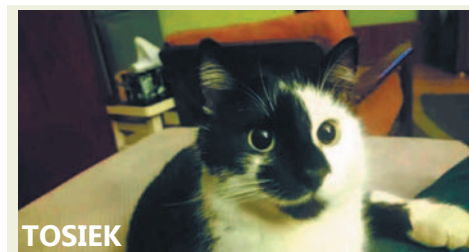


Pies do adopcji

Wiek: 10+. Rasa: prawie spaniel. Pies Combi. Rok produkcji 2006, nie bity, mały przebieg, sprowadzony świeżo z Czarnej w powiecie dębickim. Braki w przednim grillu, ale za to lubi głaskanie po podwoziu. 4 x 4. Szukamy dla niego właściciela, który kocha starsze psy, tel. kontaktowy 693972837.

Zaginione koty

1 stycznia w Olchowcach przy ul. Turystycznej zaginął kot – Rudy. Jest to duży kocur koloru rudego, kudłaty z puchatym ogonem. Jest wykastrowany. Cechy charakterystyczne: długie kły, piegi wokół pyszczka. Miał obrozę z dzwoneczkiem i opaskę przeciw kleszczom. Każdego, kto ma informację o kocie, proszę o kontakt pod numer: 500135950. W domu czeka zrozpaczona córeczka.



17 stycznia zaginął przy ul. Stróżowskiej Tosiek 1.5 roczny wykastrowany kocurek. Tosiek jest bardzo miziastym kotkiem, któremu ciężko będzie przeżyć na wolności. Znalazcę prosimy o kontakt 608685706, 693972837.



Ośmiomiesięczna kotka Gabi uciekła przez balkon przy ul. Jasnej 2, (okolice Słowackiego) 2 stycznia ok. godz. 22. Kicia ma świeży ślad po sterylizacji i wygolony brzuszek. Kontakt tel. 604 733.837, 693972837.



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Wielka polityka z udziałem sanoczan

26 stycznia 1919 roku na terenach odradzającej się Rzeczypospolitej, tam gdzie funkcjonowała już polska administracja, odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Przeprowadzono je również na większej części ziemi sanockiej. Warto z tej okazji przypomnieć sylwetki „naszych” ówczesnych parlamentarzystów, jak również sanoczan, którzy w innych okresach otarli się o wielką politykę.

Pierwsze, po odzyskaniu niepodległości, wybory zostały ogłoszone Dekretem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i premiera („Prezydenta Rady Ministrów”) Jędrzeja Moraczewskiego z 28 listopada 1918 roku. Dokument – będący w zasadzie pierwszą w historii Polski ordynacją wyborczą, określał okręgi wyborcze i ilość mandatów w nich do zdobycia. Ziemia sanocka weszła w skład okręgu 41 obejmującego trzy powiaty: krośnieński, sanocki i jasielski, zaś siedzibą komisji wyborczej było Jasło. Kandydaci walczyli tu o 6 mandatów.

Pierwsi posłowie niepodległej Rzeczypospolitej

Sytuacja polityczna, nieuregulowane sprawy granic, a także toczące się zwłaszcza na wschodnich rubieżach kraju (także ziemi sanockiej) walki sprawiły, że nie wszędzie możliwe było przeprowadzenie wyborów. Nie mogły być one wówczas przeprowadzone w dużej części okręgów wchodzących w skład późniejszego województwa lwowskiego. Tak było np. w przypadku Leska (wówczas Liska), przypisanego do okręgu nr 50 obok takich miejscowości jak Skole, Turka, Stary Sambor, Dolina i Dobromil. W tych okolicach na przełomie 1918 i 1919 roku trwały jeszcze walki polsko-ukraińskie. Te tereny miały być reprezentowane w Sej-

mie Ustawodawczym przez polskich posłów wchodzących wcześniej w skład austriackiej Rady Państwa.

W pierwszych wyborach do parlamentu II RP, w których uczestniczyli mieszkańcy ziemi sanockiej, ogromny sukces odnieśli przedstawiciele ruchu ludowego, co świadczyło, że tutejsi wyborcy wraz z nadejściem niepodległości liczyli także na istotne przemiany społeczno-gospodarcze. Trzy z sześciu mandatów zdobyło Polskie Stronnictwo Ludowe – Lewica na czele z jej liderem Janem Stapińskim (o nim piszemy poniżej). Oprócz Stapińskiego do parlamentu z tej listy weszli również Jakub Madej i Tadeusz Seib. Po jednym mandacie zdobyły PSL-Piast (wójt Odrzykonin Jan Nawrocki), Polska Partia Socjalno-Demokratyczna (Leon Misiołek) i Narodowa Demokracja (Stanisław Szymański).

Ludzi związanych z Sanokiem nie brakowało także w następnych kadencjach. Dwukrotnie w Sejmie zasiadał chociażby endecki polityk, absolwent sanockiego Gimnazjum Męskiego, posłem był sanocki nauczyciel Apolinary Garlicki, w 1940 roku zamordowany na Ukrainie przez NKWD.

W latach 1922-27 pierwszym ortodoksyjnym posłem żydowskim był mieszkający i działający w Sanoku rabin Yehuda Meir Shapiro. Nie sposób nie wspomnieć również o urodzonym w Sanoku Kazimierzu Świtalskim, który odegrał w II Rze-



Wybory do Sejmu Ustawodawczego. Czas wykonania: 19.01.1947 r. Fotografia przedstawia uzbrojonych milicjantów oraz osoby cywilne przed lokalem jednej z obwodowych komisji wyborczych na terenie Sanoka. Nad wejściem do budynku tablica z orłem oraz napisami: OBWÓD Nr 96/ WITAJCIE WYBORCY. Wejście udekorowane biało-czerwonymi chorągiewkami oraz jedliną. Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się 19 stycznia 1947 r.

czypospolitej ogromną rolę, w różnych okresach czasu pełniąc funkcje ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, premiera, marszałka Sejmu, wicemarszałka Senatu i wojewody krakowskiego.

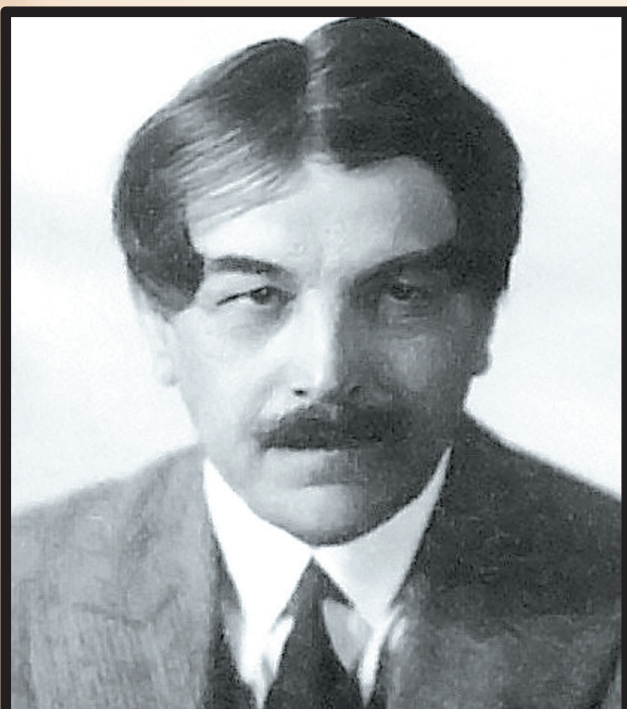
W PRL

Ludzi związanych z ziemią sanocką, którzy trafili na salony władzy nie brakowało także w czasach „Polski Ludowej”. To jednak temat na oddzielną opowieść. Ciekawostką jest fakt, że w okresie PRL jeden raz w wyborach do Sejmu utworzono sanocki okręg wyborczy (w innych przypadkach sanoczczyzna podlegała pod okręg krośnieński).

Było to w roku 1957, gdy w przeciwieństwie do innych PRL-owskich wyborów te akurat – organizowane jeszcze na fali „październikowej odwilży” – miały cokolwiek wspólnego z demokracją i mieszkańcy mieli jakiś wpływ na wybór swych przedstawicieli. Z okręgu sanockiego wybrano trzech posłów. Symptomatyczny był fakt, że z owej trójki właściwie tylko jednego można wprost utożsamiać z dominującą wówczas Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

W tamtych wyborach wybrany został należący co prawda do PZPR, ale traktowany tam z ogromnym dystansem i uważany za „obce ciało” długoletni działacz Polskiej Partii Socjalistycznej Andrzej Szczudlik,

tuż po wojnie pełniący funkcję starosty sanockiego. Szczudlik był mocno skonfliktowany z lokalnymi strukturami Polskiej Partii Robotniczej, co zaowocowało odsunięciem go od życia publicznego w okresie stalinowskim. Powrócił – na jedną kadencję – na fali przemian 1956 roku. Pozostałe dwa mandaty w pierwszych, „październikowych” wyborach uzyskali wówczas również: działacz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i przewodniczący sanockiej Miejskiej Rady Narodowej Czesław Garbacik oraz z ramienia PZPR nauczyciel Jan Maciela. Cała trójka spędziła w PRL-owskim Sejmie za ledwie jedną kadencję.



Apolinary Garlicki



Kazimierz Świtalski



Yehuda Meir Shapiro

Przed uzyskaniem niepodległości

Opisując polityków związanych z ziemią sanocką warto sięgnąć jeszcze głębiej w przeszłość. Tereny te, od 1772 roku znajdujące się w zaborze austriackim, wykształciły własną klasę polityczną, w pewnych okresach nawet dość wpływową. Jednym z pierwszych, którzy aktywniej starali się wpływać na życie społeczne był właściciel Zarszyna i okolicznych włości Kazimierz Ostaszewski, od 1818 roku zasiadający w Stanach Galicyjskich – namiastce lokalnego parlamentu składającej się z osób szlachecko urodzonych.

Sytuacja na lepsze zmieniła się w czasach autonomii galicyjskiej, gdy pojawiła się możliwość reprezentowania interesów lokalnej społeczności w galicyjskim Sejmie Krajowym czy nawet austriackiej Radzie Państwa. I z tej możliwości sanocznicy także korzystali. Wspomnieć należy tu o takich reprezentantach ziemi sanockiej w galicyjskim parlamencie jak chociażby faktyczny twórca potęgi Fabryki Wagonów i Maszyn Kazimierz Lipiński, posiadający tu liczne dobra i skutecznie walczący m.in. o budowę galicyjskiej kolei wybitny pisarz Aleksander Fredro czy też długoletni posłowie zarówno do Sejmu Krajowego jak i Rady Państwa Ludwik Skrzyński i Zygmunt Kozłowski.

Ksiądz Stojałowski, Stapiński i inni

Sanocznicy mocno zaangażowali się m.in. w rozwijający się pod koniec XIX wieku szeroko rozumiany ruch ludowy, z jednej strony walczący o polepszenie losu mas chłopskich, z drugiej o narodowe uświadomienie mieszkańców tych ziem. Pamiętać należy, że w zasadzie do połowy XIX wieku przynależność narodowa kojarzyła się bardziej z byciem szlachcicem lub w najlepszym przypadku mieszczaninem. Dopiero z czasem świadomość ta zaczęła przenikać do niższych warstw społeczeństwa. Na ziemi sanockiej niemal w jednym



Ksiądz Stanisław Stojałowski

czasie konkurować z sobą zaczęły dwa przeciwstawne żywioły: polski i ukraiński.

Duży wpływ na to co działo się na ziemi sanockiej miał w ostatnich dwóch dekadach XIX wieku ksiądz Stanisław Stojałowski. Ten urodzony we Lwowie, ale związany głównie z Cieszymem i Bielskiem, duchowny miał przeogromny wpływ na przebudzenie galicyjskiego chłopstwa. Wielką popularnością cieszyło się wydawane przez niego pismo „Wieńiec-Pszczółka” docierające do najodleglejszych miejscowości i często zawierające korespondencje także z ziemi sanockiej.

Ksiądz Stojałowski, którego działalność była solą w oku zarówno wyższego duchowieństwa jak i władz (łącznie spędził w więzieniach 9 lat) niestrudzenie głosił hasła walki o poprawę chłopskiego losu. Przemierzał setki kilometrów, uczestnicząc w kolejnych zebraniach, także w okolicach Sanoka. Z zachowanych relacji wynika, że w samym Sanoku był m.in. w 1896 i 1900 roku. Za każdym razem spotkania miały miejsce w warsztacie lub domu kołodzieja Michała Filipczaka i za każdym razem kończyły się aresztowaniem duchownego. W 1900 roku ksiądz spędził w sanockim więzieniu dwa tygodnie. W zebraniach z udziałem duchownego – jak wynika ze wspo-

nień – uczestniczyli m.in. mieszkańcy Zarszyna, Beska i Lisznej, są też świadectwa wskazujące na rozwinięty kolportaż „Wieńca-Pszczółki” w Bażanówce, Jaćmierzu, Bukowsku, Niebieszczanach i Nowotańcu. Ksiądz Stojałowski, przez kilkanaście lat posługujący do sejmu galicyjskiego, doczekał się ogromnego uznania za swoją działalność. W Sanoku jego imieniem nazwano ulicę w dzielnicy Dąbrówka.

Z ziemią sanocką łączy się szereg innych postaci ruchu ludowego, aktywnych w życiu parlamentarnym zarówno Galicji jak i II RP. Jedną z nich jest urodzony w okolicach Haczowa Jan Stapiński, od najmłodszych lat związany z ruchem ludowym, w 1895 roku współtwórca powstałego na zjeździe w Rzeszowie Stronnictwa Ludowego. Ogromny wpływ na masy chłopskie miało wydawane przez niego pismo „Przyjaciel Ludu” – jedno z najbardziej popularnych na galicyjskiej wsi początków XX wieku.

Ze Stapińskim mocno związani byli m.in. pierwszy chłopski poseł z sanockiego do Rady Państwa w Wiedniu Bartłomiej Fidler czy galicyjski parlamentarzysta Grzegorz Milan (obydwaj z Beska, ten pierwszy był m.in. miejscowym wójtem) oraz organizator koła Stronnictwa Ludowego w Zarszynie Nikodem Dracz.



Jan Stapiński



Bartłomiej Fidler

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl
Kontakt: jakubowski@interia.pl.

Z kalendarium podkarpackiej historii 26 stycznia – 1 lutego

Urodzili się

27.01.1900 w Jaćmierzu urodził Józef Stachowicz, nauczyciel, publicysta. W czasie I wojny światowej był żołnierzem Legionów Polskich, walczył w wojnie polsko-ukraińskiej. Po studiach uczył m.in. w Stanisławowie. W czasie okupacji hitlerowskiej w rodzinnym Jaćmierzu organizował tajne nauczanie. W konspiracyjnym starostwie pełnił funkcję referenta szkolnictwa średniego. Po wojnie dyrektorował w różnych okresach m.in. Liceum Pedagogicznemu, Szkole Podstawowej nr 3 i był zastępcą dyrektora Liceum Ogólnokształcącego Męskiego. Zainicjował wydawanie „Rocznika Sanockiego”, publikował w licznych tytułach na lokalne tematy.

Zmarli

29.01.1477 zmarł Grzegorz z Sanoka, biskup lwowski, profesor Akademii Krakowskiej. Informacje na jego temat mamy głównie z biografii napisanej przez Filipa Kallimacha. Miał się on urodzić ok. 1407 roku w „zapadłej wsi nad Wisłokiem”. Jego ojciec był ławnikiem sądowym w Sanoku. Po ucieczce z domu i długich wędrówkach rozpoczął naukę w Akademii Krakowskiej, z którą związał się w późniejszym okresie. Był wychowawcą synów wojewody krakowskiego Jana Tarnowskiego oraz synów króla Kazimierza Jagiellończyka, kontynuował studia w Rzymie, był m.in. kapłanem Władysława Warneńczyka, uczestniczył w zakończonej klęską wyprawie pod Warnę w 1444 roku.



Portret nieznanego autora z XVI wieku.
Źródło: Wikimedia

30.01.1991 w Sanoku zmarł Władysław Pruchniak, „Sęp”, „Ireneusz”, „Felek”. Uczestnik kampanii wrześniowej, członek AK i zrzeszenia „Wolność i Niepodległość”. Był m.in. organizatorem przerzutu żołnierzy podziemia antykomunistycznego do Szwecji. Więziony w okresie stalinowskim. Po uwolnieniu pracował w Sanockiej Fabryce Autobusów, kierował sanockim oddziałem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

1.02.2010. Zmarł w Sanoku Leszek Kawczyński, długoletni dyrektor Sanockiej Fabryki Autobusów, wieloletni radny i przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej.

Wydarzyło się

26.01.1976 do Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie trafia wniosek Inspektora Oświaty i Wychowania w Sanoku w sprawie organizacji tutaj Szkoły Podstawowej nr 8. Uruchamia to proces budowy placówki zakończony 6 lat później.

30.01.1983 przewodniczenie nowopowstałej prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej z siedzibą w Sanoku oraz święcenia biskupie przyjął Aleksander Dubec, jednocześnie przyjmując imię Adam, 13 lat później został podniesiony do godności arcybiskupiej. Wcześniej, od roku 1966, był proboszczem sanockiej cerkwi i miejscowym dziekanem. Jego zasługę przypisuje się m.in. kaplicę w Tylawie oraz odbudowę spalonej cerkwi w Komańczy. Według doniesień medialnych miał być współpracownikiem SB, czemu zaprzeczał.

31.01.1946 żołnierze polscy otaczają zimowy obóz sotni UPA „Didyka” stacjonujący w okolicy nie istniejącej już wsi Przybyszów (gmina Bukowsko). W wyniku walk obóz zostaje doszczętnie zniszczony, ginie 23 upowców, kilku dostaje się do niewoli.

31.01.1994 w „Monitorze Polskim” opublikowane zostało Zarządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o powołaniu rezerwatu Źródlika Jasiołki. Nowy rezerwat został zlokalizowany na terenie miejscowości Jasiel, Rudawka Jaśliska i Wisłok Wielki w gminie Komańcza. Występuje tu blisko 350 gatunków roślin naczyniowych z 60 rodzin. Zespoły roślinności łąkowo-pastwiskowej zajmują około 300 ha, a obszary torfowiskowe pokrywają ponad 100 ha powierzchni rezerwatu. Żyją tu również niedźwiedzie brunatne, rysie, żbiki, wilki, łosie, borsuki oraz orliki krzykliwe, puchacze i bociany czarne.

1.02.1977 nastąpiła likwidacja gminy Tarnawa Górna. Z jej obszaru i część gmin Komańcza i Sanok utworzono gminę Zagórz.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★Działkę budowlaną 17 arów, przy drodze głównej tel. 503-536-257

★Mieszkanie 48m², II piętro, Śródmieście tel. 511-129-059

Posiadam do wynajęcia

★Wynajmę lokal na gabinet stomatologiczny lub każdy inny gabinet lekarski. Przychodnia SanMed, Sanok ul. Sadowa 11 a tel. 691-944-233

★Wynajmę lokal użytkowy na parterze o pow. 70m² w rejonie ulicy Grzegorza w pobliżu sądu. Możliwość partycypacji w kosztach adaptacji dla planowanej funkcji tel. 795-127-199

★Wynajmę powierzchnię na działalność handlowo-usługową w centrum osiedla Stróżowska tel. 696-155-536

★Lokal 50m² tel. 605-445-103

RÓŻNE

Sprzedam

★Sprzedam wózek inwalidzki elektryczny, nowe akumulatory, cena do uzgodnienia tel. 609-506-283

★Tuja szmaragd 0,59 zł tel. 518-518-835

★Garaż blaszak - tanio, tel. 13 46-302-58

PRACA

Dam pracę

★Przyjmę do pracy na stanowisku recepcjonisty osobę ze znajomością języka angielskiego tel. 603-642-670 lub 605-738-476

Usługi

★PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WLET 30) – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów . Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12 %, pożyczka udzielana jest na okres 30- stu dni, pośrednik współpracu-

je z Daiglob Sp. z o. o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★POŻYCZKI Ratalne na rok ! Szybko ! Dyskretnie ! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70 %, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

Podziel się z drugim

★Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★Oddam kilka worków wełny w różnych kolorach, druty, szydełka i kilka książek z nauką wzorów. Tel. 667-791-670

INFORMATOR MEDYCZNY

★Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424 .

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Grzegorza 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Apartamenty na wynajem
<http://nocleginadstawami.sanok.pl>
tel: +48 733 320 933
lub +48 604 973 705

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

TAPISAN.pl
ul. Dworcowa 4
Usługi tapicerskie
Materace do spania
tel. 532 532 259

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

MONTAŻ GRATIS
GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAZOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalony 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.
"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska
Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 469 2348
tel. kom. 664 273 875

**FREZOWANIE
ROZWIERCANE
KOMINÓW**
Wkłady żaro – kwaso odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129
- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży
38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

DYŻURY
W RADZIE POWIATU
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
LUTY 2018
2 II (piątek) godz. 12.00–14.00
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu
9 II (piątek) godz. 12.00–14.00
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu
16 II (piątek) godz. 16.30–18.00
Pan Kazimierz Węgrzyn
Przewodniczący Rady Powiatu
23 II (piątek) godz. 12.00–14.00
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

DYŻURY
W RADZIE MIASTA
1 lutego 2018 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radna
Grażyna Rogowska-Chęć
w godz. 17–18

MH-GEO
wiercenie studni głębinowych
- badania gruntu pod budownictwo
- wiercenia inżynierskie
- wiercenia rdzeniowe
- projekty robót geologicznych
- dokumentacje geologiczne
- operaty wodnoprawne
mail: biuro@mhgeo.pl
tel: 606 605 712 www.mhgeo.pl

Polska Noc Kabaretowa 2018

Zabawa stulecia w Arenie Sanok Świętujemy 100-lecie Niepodległości

Polska Noc Kabaretowa to widowisko rozrywkowe, które od lat w każdym z kilkudziesięciu miast Polski zbiera kilka tysięcy fanów rozrywki na najwyższym poziomie. Organizatorzy ponownie spróbują zaskoczyć widzów w Sanoku składem artystów, którzy zasilą szeregi niezwyklej ekipy PNK i zupełnie nowym programem, złożonym z premierowych skeczów.

„Na przekór stereotypom pokażemy, że Polacy potrafią świętować z pompą i na wesoło. Polska od stu lat jest niepodległa! 4 godziny nieprzewidywalnych zwrotów akcji, zaskakujących puent i wspólnego świętowania wraz z czołówką polskiego kabaretu” – zapewniają pomysłodawcy Polskiej Nocy Kabaretowej.

Autorem scenariusza „Zabawy stulecia” jest Robert Górski. Siódmą już edycję Polskiej

Nocy Kabaretowej poprowadzi po raz pierwszy Kabaret Moralnego Niepokoju. Podczas Polskiej Nocy Kabaretowej 2018 wystąpią również: Ireneusz Krosny, Marcin Daniec, Kabaret Nowaki, Kabaret Skeczów Męczących oraz niezrównany Igor Kwiatkowski.

W Sanoku widowisko zaplanowane jest na 22 kwietnia w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

mn

**POLSKA NOC
KABARETOWA
2018**
Zabawa stulecia
Świętujemy 100-lecie niepodległości
Kabaret Moralnego Niepokoju
Kabaret Skeczów Męczących
Igor Kwiatkowski
Marcin Daniec
Kabaret Nowaki
Ireneusz Krosny
Scenariusz Robert Górski
ZAMÓW BILETY
kultura.rozrywka.pl

TYGODNIK SANOCKI
AKTUALNOŚĆ KULTURA HISTORIA SPORT ARCHIWUM OGŁOSZENIA REDAKCJA
Zapraszamy na nasz portal internetowy
www.tygodniksanocki.pl

MECZ O MISTRZOSTWO I LIGI SIATKÓWKI MĘŻCZYZN



TSV TRANSGAZ TRAVEL SANOK

VS. AZS STAL NYSA



26 STYCZEŃ 2018, GODZ. 18:00 (PIĄTEK)
HALA SPORTOWA PWSZ W SANOKU, UL. MICKIEWICZA 21

Wejściówki do nabycia w kasie przed meczem:
Ulgowa - 5zł, Normalna - 10zł.
Dzieci do 7 roku życia - wstęp bezpłatny

PATRONAT MEDIALNY:    

SPONSORZY:                 



Międzynarodowe FORUM PIANISTYCZNE
BIESZCZADY BEZ GRANIC
4-9.02.2018 SANOK

4.02.2018 r. niedziela godz. 19:00

Gala inauguracyjna XIII MFP "Bieszczady bez granic"

Historyczny jubileusz 90-lecia Maestry Lidii Grychtolówny

Sanok SDK
Cena biletu: 30 PLN

5.02.2018 r. poniedziałek godz. 19:00

"Forum Miastu"
Sasha Strunin i Gary Guthman
Jazz Show

Świątowe gwiazdy jazzu w Sanoku

Sanok SDK
Cena biletu: 40 PLN

6.02.2018 r. wtorek godz. 19:00

"Muzyczna Rodzina Osokinów"
w hołdzie Tatianie Shebanovej

Sergiej, Andrej i Grigorij Osokins (totwa) – laureaci największych konkursów świata

Sanok SDK
Cena biletu: 30 PLN

7.02.2018 r. środa godz. 19:00

Laureaci "Złotych Parnasów" z Orkiestrą Lwowską

Pavel Dombrovsky, Paulius Andersson, Mariusz Klimsiak, Ivan Shemchuk

Sanok SDK
Cena biletu: 20 PLN

8.02.2018 r. czwartek godz. 19:00

Recital Mistrzowski Kevina Kennera (USA)

Laureat II nagrody XII Konkursu Chopinowskiego w Warszawie

Sanok SDK
Cena biletu: 30 PLN

9.02.2018 r. piątek godz. 19:00

Gala Finałowa Koncertu Fortepianowe "Polska Niepodległa"

Z udziałem LOK "AKADEMIA" pod dyr. Igora Pylatyuka

Sanok SDK
Cena biletu: 30 PLN

XIII Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka „ZŁOTA DZIESIĄTKA 2017”

Zasady głosowania

Wypełnione kupony należy dostarczać – wysłać lub przynieść – do naszej redakcji, na adres: Tygodnik Sanocki, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Choć to oczywiste, na wszelki wypadek podkreślimy: ważne będą tylko oryginalne kupony, wycięte z gazety, z nazwiskami pełnej dziesiątki kandydatów i danymi autora. Głosowanie potrwa przynajmniej do końca lutego. Czytelnik najbliższy właściwego wytypowania Złotej Dziesiątki otrzyma od nas nagrodę specjalną, jaką będzie roczna prenumerata TS. Nie zabraknie również nagród dla sportowców. Zapraszamy do wspólnej zabawy.

Poniżej raz jeszcze przedstawiamy – w kolejności alfabetycznej – pełną listę plebiscytowych kandydatów (36 osób), reprezentujących zdecydowaną większość dyscyplin sportu, istniejących w naszym mieście.

Plebiscyt TS



Złota dziesiątka 2017

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

Marcin Biały (Ciarko KH 58) – hokej, **Arkadiusz Borczyk** (Automobilklub Małopolski) – automobilizm, **Maciej Czopor** (Polonia Wrocław) – szachy, **Hubert Demkowicz** (Ciarko KH 58) – hokej, **Wiktoria Demkowicz** (Sanoczanka PBS Bank) – siatkówka, **Edyta Dubiel-Jajko** (SKT) – tenis, **Damian Dziewiński** (Sokół) – lekkoatletyka, **Piotr Gembałik** (Syndrome Racing) – kolarstwo zjazdowe, **Krystian Jaklik** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Konrad Kaczmarski** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Albert Komański** (Komunalni) – lekkoatletyka, **Maciej Korzeniowski** (Kolo nr 1) – wędkarstwo, **Piotr Krzanowski** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Tomasz Kusior** (TSV) – siatkówka, **Michał Leś** (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej, **Patryk Łaba** (TSV) – siatkówka, **Maciej Mermer** (Ciarko KH 58) – hokej, **Andrzej Michalski** (niezrzeszony) – nordic walking, **Piotr Michalski** (Górniki) – łyżwiarstwo szybkie, **Piotr Nałęcki** (Górniki) – łyżwiarstwo szybkie, **Janina Nawój** (Roweromania) – kolarstwo górskie, **Marek Nowosielski** (niezrzeszony) – lekkoatletyka, **Michał Pawłowski** (MOSiR) – short-track, **Oliwia Pelczarska** (Komunalni) – lekkoatletyka, **Damian Popek** (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej, **Piotr Pytlowany** (SKT G3) – tenis stołowy, **Tadeusz Rek** (niezrzeszony) – kajakerstwo, **Kamil Rościński** (Samuraj) – kickboxing, **Paweł Rusin** (TSV) – siatkówka, **Patryk Sawulski** (Gryf) – podnoszenie ciężarów, **Bartosz Sieradzki** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Tomasz Sokółowski** (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej, **Jakub Sujkowski** (Bieszczady24.pl Wilki) – unihokej, **Lukasz Torma** (Naftowiec) – żeglarstwo, **Damian Wierzbicki** (TSV) – siatkówka, **Mateusz Wilusz** (ciarko kh 58) – hokej.

Ruszył również IX Plebiscyt na Najpopularniejszych Sportowców i Trenerów Podkarpackiego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka. Głosowanie potrwa do 9 lutego. W gronie kandydatów znalazło się wielu naszych zawodników i szkoleniowców. Poniżej lista kandydatów.

SPORTOWCY: **David Bellego** (KSM Krosno) – żużel, **Gabriel Bożek** (Krośnieński Klub Kyokushin Karate) – karate, **Adrian Chodorowski** (Urania Krosno) – szachy, **Alan Ciborowski** (Speed Jasło) – narciarstwo i rolkarstwo, **Przemysław Czado** (Karpaty Krosno) – siatkówka, **Aleksander Czerwiński** (MOSiR Jasło) – siatkówka, **Hubert Demkowicz** (Ciarko KH 58) – hokej, **Seweryn Dubis** (MOSiR Krosno) – lekkoatletyka, **Mariusz Fierlej** (KSM Krosno) – żużel, **Dominik Gazda** (Urania Krosno) – szachy, **Tomasz Głód** (TSV) – siatkówka, **Eva Jurkova** (Karpaty Krosno) – tenis stołowy, **Konrad Kaczmarski** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Michał Kamiński** (Budo Krosno) – karate, **Dominika Kieraś** (Budo Krosno) – karate, **Jakub Kosiek** (Karpaty Krosno) – siatkówka, **Iwona Krochmal** (Karpaty Krosno) – siatkówka, **Piotr Krzanowski** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Damian Kulig** (Czarni Jasło) – piłka nożna, **Marcin Kuliga** (MOSiR Krosno) – lekkoatletyka, **Tomasz Kusior** (TSV) – siatkówka, **Kamil Mastaj** (Klub Kyokushin Jasło) – karate, **Marcin Michalec** (MOSiR Krosno) – nordic walking, **Piotr Michalski** (Górniki) – łyżwiarstwo szybkie, **Aleksandra Mikołajewska** (Karpaty Krosno) – siatkówka, **Alicja Muszańska** (ASW Jasło) – judo, **Joanna Nocula** (ASW Jasło) – judo, **Natalia Nocula** (ASW Jasło) – judo, **Dariusz Oczkiewicz** (MOSiR Krosno) – koszykówka, **Kryspin Paradysz** (KKK Krosno) – karate, **Hubert Piwowarczyk** (Karpaty Krosno) – siatkówka, **Jakub Procanin** (MOSiR Jasło) – siatkówka, **Dawid Nguyen Quang** (Kyokushin Jasło) – karate, **Kamil Rościński** (Samuraj) – kickboxing, **Paweł Rusin** (TSV) – siatkówka, **Patryk Sawulski** (Gryf) – podnoszenie ciężarów, **Bartosz Sieradzki** (Ekoball Stal) – piłka nożna, **Kinga Stronias** (Karpaty Krosno) – siatkówka, **Filip Szeller** (Budo Krosno) – karate, **Kacper Waśko** (MOSiR Jasło) – siatkówka, **Anna Winter** (Urania Krosno) – szachy, **Karol Wiśniewski** (Karpaty Krosno) – tenis stołowy.

TRENERZY: **Damian Ciborowski** (Speed Jasło) – narciarstwo i pływanie, **Przemysław Czarnecki** (ASW Jasło) – judo, **Tomasz Demkowicz** (Ciarko KH 58 Sanok) – hokej, **Krzysztof Frączek** (TSV Sanok) – siatkówka, **Jakub Heimroth** (Karpaty Krosno) – siatkówka, **Paweł Kafel** (Budo Krosno) – karate, **Wacław Katan** (MOSiR Krosno) – lekkoatletyka, **Bartosz Kilar** (MOSiR Jasło) – siatkówka, **Tadeusz Krygowski** (JKK Jasło) – karate, **Marian Lorenc** (Urania Krosno) – szachy, **Janusz Maculski** (Karpaty Krosno) – tenis stołowy, **Marcin Maculski** (Beniaminek Krosno) – piłka nożna, **Tomasz Płaski** (Karpaty Krosno) – siatkówka, **Bernard Sołtysik** (Ekoball Sanok) – piłka nożna, **Artur Szychowski** (Samuraj Sanok) – kickboxing.

SIATKÓWKA

I liga

Ósemka ucieka...

KPS SIEDLCE – TSV SANOK 3:0 (19, 27, 16)

TSV: Wierzbicki, Łaba, Rusin, Kusior, Oroń, Durski i Cabaj (libero) oraz Palka, Przysaś, Gąsior i Lewandowski.



Tym razem blok KPS-u okazał się zbyt szczelny dla siatkarzy TSV

Trzecia porażka z rzędu, na dodatek w klasycznym meczu o 6 pkt, bo właśnie z KPS-em walczyliśmy o awans do czołowej ósemki. A raczej walczyliśmy – szanse są już niewielkie, bo w ostatnich trzech spotkaniach fazy zasadniczej trzeba odrobić praktycznie 5 pkt do bezpośrednich rywali.

Chcąc myśleć o fazie play-off, pojedynków w Siedlcach drużyna TSV musiała koniecznie wygrać. Choćby i po tie-breaku – wtedy oba kluby zrównałyby się liczbą punktów i walka ruszałaby niemal od nowa. Niestety, podopiecznym Krzysztofa Frączka zabrakło siatkarskich argumentów. Pierwszego i trzeciego seta przegrali gładko, głównie przez słabe przyjęcie mocnych serwisów rywali, na czym cierpiało rozegranie, więc były problemy z kończeniem ataków. Jedynie w drugim udało się nawiązać walkę. To była kluczowa partia tego spotkania, bo nasz zespół prowadził już 23:20, potem marnując kilka setboli, by ostatecznie przegrać na przewagi 27:29.

Na cztery kolejki przed końcem sezonu zasadniczego TSV zajmuje 9. miejsce w tabeli z dorobkiem 24 pkt, podczas gdy 8. KPS zgromadził ich 28. Do tego siedlczanie – w Sanoku przegrali 1:3 – mają wyraźnie lepszy bilans setów, więc by ich wyprzedzić, musimy odrobić praktycznie 5 pkt. Na dodatek nasz zespół awansem rozegrał już mecz z SMS PZPS Spała. Zmierzy się jeszcze ze: Stalą Nysa (5. pozycja), Aquą Zdrój Wałbrzych (10.) i AZS AGH Kraków (6.), natomiast siedlczanie czekają starcia z: Aquą Zdrój, AZS AGH, Krispołem Września (4.) i Norwidem Częstochowa (7.). Bardzo trudno będzie ich dogonić, ale dopóki piłka w grze...

Już dzisiaj (godz. 18) TSV podejmie Stal Nysa. Tylko zwycięstwo przedłuży nadzieje na play-offy.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Zwycięstwo Sanoczanki, awans kadetów TSV

Drużyny juniorskie grały z MKS VLO Rzeszów – Sanoczanka odniosła pierwsze zwycięstwo w grupie finałowej, a TSV uległo niepokonanemu liderowi. Natomiast kadeci pokonali MOSiR Jasło i Dwójkę Stalowa Wola, zapewniając sobie awans do ćwierćfinałów mistrzostw Polski!

Juniorki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – MKS VLO RZESZÓW 3:1 (-9, 18, 22, 19)

Wreszcie! Po serii przegranych młoda drużyna Ryszarda Karaczkowskiego w końcu odniosła zwycięstwo, choć pierwszy set zapowiadał kolejną porażkę, i to dotkliwą. Potem jednak nasze zawodniczki uwierzyły we własne możliwości, łapiąc właściwy rytm gry. Drugą i czwartą partię Sanoczanka wygrała wyraźnie, zaś w trzeciej walka trwała niemal do ostatnich piłek.



Juniorki Sanoczanki wreszcie odniosły zwycięstwo

Juniorzy

TSV SANOK – AKS VLO RZESZÓW 0:3 (-17, -17, -27)

Porażka do zera z bezapelacyjnym liderem, który we wcześniejszych 10 meczach stracił zaledwie jednego seta. W Sanoku mógł drugiego, ale w ostatniej odsłonie

gospodarze nie wykorzystali szansy i kilku piłek setowych, po emocjonującej końcówce przegrywając na przewagi 27:29.

Kadeci

MKS MOSiR JASŁO – TSV SANOK 0:3 (-23, -10, -23)

Pewne zwycięstwo podopiecznych Macieja Wiśniowskiego i to mimo gry w okrojonym składzie. W pierwszym i trzecim secie trzeba było odrabiać straty,

więc walka trwała do ostatnich piłek, za to w drugim nasz zespół dał gospodarzom srogą lekcję siatkówki, wygrywając 25:10.

TSV SANOK – UKS DWÓJKA STALOWA WOLA 3:0 (13, 12, 13)

Mecz do jednej bramki, a zarazem rewanż za porażkę 1:3 w pierwszej rundzie. Dzięki temu zwycięstwu dru-

żyna TSV na 2 kolejki przed końcem rozgrywek zapewniła sobie awans do ćwierćfinałów mistrzostw Polski.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Puchar Świata

Miejsca w drugich dziesiątkach

Zawody w niemieckim Erfurcie były zarazem ostatnim sprawdzianem formy przed igrzyskami olimpijskimi w Pjongczang. Przyzwoicie zaprezentował się Piotr Michalski, zajmując miejsca w drugich dziesiątkach grupy A.

Pierwszego dnia, w wyścigu na 500 m, panczeniście Górnika przypadła 19. pozycja z czasem 35,71. Nazajutrz czekał go start na 1000 m, efektem 14. lokata i wynik 1.10,25. Trzeciego dnia sprinterzy mieli aż dwa biegi. Drugą „pięćsetkę” Michalski przejechał w nieco lepszym czasie 35,62, co tym razem dało mu 18. miejsce. Półtora godziny później czekał go kolejny start na kilometr. Tym razem wychowanek Marka Drwięgi wywalczył 12. miejsce, uzyskując rezultat 1.10,43. Do czołowej dziesiątki zabrakło 0,15 sekundy.

Miejmy nadzieję, że przez najbliższe dwa tygodnie, które pozostały do rozpoczęcia olimpiady, nasz łyżwiarz jeszcze poprawi formę, by powalczyć o wyższe lokaty.

W Erfurcie nie zabrakło też Katarzyny Bachledy-Curuś z AZS AWF Katowice, byłej zawodniczki naszego klubu. Rozpoczęła od dystansu 1500 m w grupie A, zajmując 17. pozycję z czasem 1.59,29. Natomiast na 3000 m ścigała się w gr. B, i to bardzo udanie, bowiem wynik 4.11,24 dał jej zwycięstwo z przewagą 0,39 sekundy.



Piotr Michalski odlicza dni do debiutu w igrzyskach olimpijskich

Puchar Polski

Nałęcki wygrał na 3000 m

Start na krytym torze w Tomaszowie Mazowieckim okazał się bardzo udany dla panczenistów Górnika, którzy wręcz hurtowo poprawiali swoje rekordy. Oczywiście najlepiej wypadł Piotr Nałęcki, zwycięzca wyścigu na 3000 metrów.

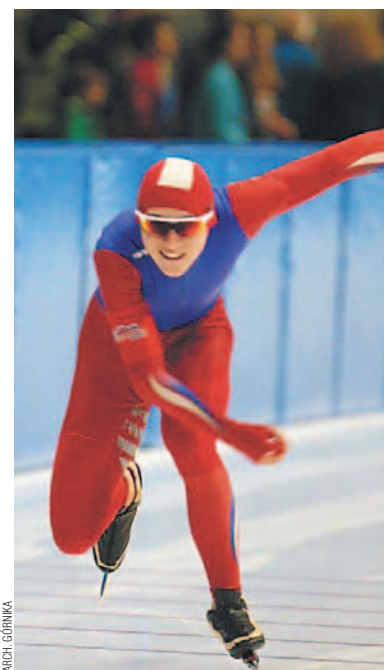
Wychowanek Grzegorza Kudły finiszował z życiowym czasem 4.18,37, wygrywając po bardzo zaciętej walce, bo z przewagą zaledwie 0,05 sek. Tuż za podium sklasyfikowano Szymona Zegarowicza, który także pobił swój rekord wynikiem 4.24,81. Czołową dziesiątkę zamknął Kacper Starościk.

W biegach na 500 m Nałęckiemu szło w kratkę, choć za każdym razem uzyskiwał swoje najlepsze wyniki. Najpierw była 8. pozycja, a potem poprawa o blisko ćwierć sekundy i 4. lokata. W tym drugim starcie Starościk też zajął 10. miejsce.

I wreszcie wyścig na 1500 m, w którym Nałęcki był 6. Tym razem miejsce na końcu dziesiątki przypadło Zegarowiczowi.

Oprócz wymienionych barwy Górnika reprezentowali: Karolina Jagniszczak i Zuzanna Mazur oraz Mateusz Tokarski i debiutant Tomasz Gontek.

Startował też wychowanek naszego klubu Marcel Drwięga, obecnie reprezentujący AZS AWF Katowice. W wyścigach na 500 m wygrał (czas 38,12) i zajął 3. miejsce (38,01), ponadto był 2. na 1500 m (1.54,66) i 4. na 1000 m.



Piotr Nałęcki zaliczył świetny występ w Tomaszowie Mazowieckim, pierwszy raz odnosząc zwycięstwo w zawodach Pucharu Polski

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

UNIHOKEJ

Sparing Wilków

Minimalna porażka na Podhalu

SZAROTKA NOWY TARG – BIESZCZADY24.PL WILKI SANOK
9-8 (1-2, 2-1, 0-0, 3-1, 3-4)

Bramki: Sokołowski 2, Popek 2, Kot, Struzik, Ambicki, Januszczak.

Wilki: Kopeć, Cegiel, Kocur – Rudy, Sołowski, Sujkowski, Struzik, Dudek, Kot, P. Sokołowski, Leś, Pisula, T. Sokołowski, Popek, Ambicki, Januszczak.

Przed ćwierćfinałową rywalizacją z Fenomenem Babimost drużyna Wilków pojechała do Nowego Targu, by rozegrać mecz kontrolny z miejscową Szarotką Gorący Potok, czyli brązowymi medalistami poprzedniego sezonu ekstraklasy. Spotkanie zakończyło się minimalną porażką naszej drużyny.



Drużyna Wilków (ciemne stroje) rozegrała cenny sparing na Podhalu

Kluby umówiły się na 5 tercji, więc wyszło ponad 1,5 godziny gry. „Wataha” strzeliła pierwsze dwa gole za sprawą Przemysława Kota i Tomasza Sokołowskiego, jednak rywale z nawiązką odrobili straty, w ostatniej części spotkania prowadząc już 9-5 (kolejne bramki dla Wików zdobyli Damian Popek, Maciej Struzik i Michał Ambicki).

Pod koniec sanoczanie zaczęli szaleńczy pościg, doprowadzając do stanu kontaktowego po trafieniach Dominika Januszczaka, Popka i Sokołowskiego, ale na wyrównanie nie wystarczyło czasu.

– Jesteśmy zadowoleni z tego sprawdzianu, ponieważ w meczu z utytułowanym rywalem udało nam się przećwiczyć wiele rozwiązań –

czytamy na facebookowym profilu Wilków, które 17 lutego rozpoczną rywalizację z Fenomenem Babimost w ramach ćwierćfinałów mistrzostw Polski. Pierwszy pojedynek rozegrany zostanie w Sanoku, a jeden lub dwa kolejne dwa tygodnie później na wyjeździe. Rywalizacja o półfinał toczyć się będzie do dwóch zwycięstw.

Liga sanocka

Dwucyfrowka ILO, skromne Wilki

W przedostatniej kolejce fazy zasadniczej ponownie – jak tydzień wcześniej – rozegrano tylko dwa mecze, bo Komputronik znów oddał walkowera. Formą błysnął zespół ILO, dwucyfrowo gromiąc Besco, zaś Wilki po zaciętej walce pokonały PWSZ.



Drużyna ILO (w czerwonych strojach) pewnie wygrała z Besco

ILO – BESCO 11-5 (6-1)

Bramki: Ginda 3, Rogos 2, Skrabalak, Witan, Filipek, Dżugan, Miccoli, Najsarek – Oklejewicz 2, T. Milczanowski, R. Słomiana, Pelczarski.

BIESZCZADY24.PL WILKI – AZS PWSZ 4-3 (3-0)

Bramki: Januszczak 2, Sujkowski, T. Sokołowski – Kowalski, K. Ziemia, Zadyłak.

KOMPUTRONIK – FOREST S.C. 0-5 walkower

Młodzież licealna zagrała nie tylko skutecznie, ale i kolektywnie, bo na listę strzelców wpisało się aż ośmiu zawodników. Najczęściej trafiał Damian Ginda, notując efektownego hat-tricka. Rywale dopiero pod koniec meczu zmniejszyli rozmiary porażki, w sumie zdobywając aż 5 bramek. Całkiem niezły wynik, jak na drużynę, która przegrała.

Mecz „Watahy” ze „Studentami” miał dwa oblicza. W pierwszej połowie broniący tytułu ekstraklasowcy wypracowali sobie trzybramkową zaliczkę, ale po zmianie stron inihokeiści uczelni rozpoczęły pościg. I kto wie, jakby się zakończył, gdyby nie gol na 4-2, zdobyty przez Dominika Januszczaka, który nieco wybił ich z rytmu.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

HOKEJ

Mecz gwiazd II ligi słowackiej

Mocni obrońcy ze Wschodu

Spotkanie rozegrano w mieście Partizanske, gdzie pojechało dwóch zawodników Ciarko KH 58 – obrońcy Hubert Demkowicz i Nikita Kirylo – pomagając drużynie Wschodu w odniesieniu zwycięstwa 13-12 nad Zachodem.

Końcowy rezultat obejmował zarówno wynik pojedynku hokejowego, jak i kilku dodatkowych konkurencji. Warto zaznaczyć, że Demkowicz zajął 2. miejsce w konkursie na najmocniejszy strzał (po jego uderzeniu „guma” uzyskiwała prędkość 143 km/h, podczas gdy zwycięzca miał 155 km/h), a Kirylo jechał w składzie wschodniej sztafety, która pokonała zachodnich rywali.



Hubert Demkowicz (z prawej) i Nikita Kirylo z powodzeniem zagraли w drużynie Wschodu

Ligi młodzieżowe

Punkt w Sanoku, wygrane w Krakowie

Juniorzy starsi przegrali dwumecz z prowadzącym w tabeli Zagłębiem Sosnowiec, w pierwszym pojedynku będąc jednak dosłownie o włos od zwycięstwa. Dla odmiany zespoły zaków wygrały w Krakowie – starszy po twardej walce, a młodszy dwucyfrowo.

Juniorzy starsi

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 3-4 pk. (1-0, 1-2, 1-1; k. 1:2)

Bramki: Filipek 2 (4, 34), Ginda (54); k. Filipek.

Bardzo dobry występ drużyny Krzysztofa Ząbkiewicza, której niewiele zabrakło do zwycięstwa. Gospodarze skutecznie grali w obronie, świetnie bronił Kacper Wojciechowski, a dyscyplina taktyczna pozwoliła prowadzić równą walkę z liderem. W regulaminowym czasie dwa gole strzelił Konrad Filipek,

a jednego Damian Ginda i stanęło na remisie. Już na początku dogrywki Niedźwiadki miały idealną okazję do rozstrzygnięcia pojedynku, ale zamiast wpaść do pustej bramki, krążek wylądował na słupku. Zemściło się to w karnych, które goście wygrali 2:1. Ich bramkarza pokonał tylko Filipek.

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 2-13 (0-5, 1-3, 1-5)

Bramki: Ginda (36), Szalajko (46).

Najwyższa porażka w sezonie. Wszystkie siły nasz zespół rzucił na sobotę i w rewanżu Zagłębie dominowało już zdecydowanie. Liczne

błędy w obronie były bezlitośnie wykorzystywane przez gości. Sanoczan stać było tylko na dwa gole, które zdobyli Ginda i Jakub Szalajko.



Nasi juniorzy (jasne stroje) nie dali rady liderowi, choć w pierwszym meczu zwycięstwo było blisko

Żacy starsi

CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 4-6 (2-2, 1-2, 1-2)

Bramki: Radwański 3 (24, 41, 55), Łańko (7), Górniak (17), Pisula (28).

Zwycięstwo drużyny Tomasza Lisowskiego po zaciętej walce. W pierwszej tercji rywale dwa razy obejmowali prowadzenie, ale potem Niedźwiadki strzeliły 3 gole, dwubramkowe

prowadzenie utrzymując już do końca. Bohaterem meczu był Aleks Radwański, autor hat-tricka. Na listę strzelców wpisało się też: Oliwier Łańko, Karol Górniak i Paweł Pisula.

Żacy młodszy

CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 2-10 (0-1, 1-4, 1-5)

Bramki: Burczyk 5 (5, 32, 33, 38, 43), Prokopiak 2 (18, 24), Stabryła (19), Puszkarski (23), Czopor (44).

Nic się nie zmienia, kolejna dwucyfrowka zawodników Tomasza Wolanina. W jego ekipie pierwsze skrzypce grał Sebastian Burczyk,

strzelając aż 5 goli. Dwa zdobył Kacper Prokopiak, a po 1 uzyskali: Krzysztof Stabryła, Marcel Puszkarski i Maciej Czopor.

I Memoriał Jerzego Pietrkiewicza

Strzelanie rozpoczęło... wnuk „Pietii”

Rok po śmierci pamięć popularnego „Pietii” uczczono memoriałem, który – miejmy nadzieję – na stałe wejdzie do kalendarza lokalnych imprez sportowych. To ważne tym bardziej, że legendarny piłkarz zapewne po wsze czasy pozostanie najlepszym strzelcem w historii Stali, z dorobkiem 273 goli w oficjalnych meczach. A przecież potem był długoletnim kierownikiem pierwszego zespołu, prowadząc też drugą drużynę i grupy młodzieżowe. Do tego doszła funkcja sekretarza w zarządzie klubu. Trudno wskazać postać bardziej zasłużoną dla sanockiego futbolu.

Memoriał rozpoczęło spotkanie AP Sanok z SF Staniątki, w którym pierwszego gola zdobył Marcel Karnas, czyli... wnuk Pietrkiewicza. W miejscowym zespole wystąpiła także jego wnuczka, Vittoria Szlachcic, również wpisując się na listę strzelców. Gospodarze niemal do końca wygrywali wszystkie mecze, w decydującym mierząc się z AP Jasło. Organizatorom świetnie udało się ułożyć harmonogram, bo pojedynki ten był nieoficjalnym finałem turnieju. W lepszej sytuacji przystępowała do niego nasza Akademia, a to dzięki postawie Ekoballu (ostatecznie 4. miejsce), który urwał punkty jaślanom. W decydującym starciu podopieczni Jakuba Gruszeckiego

Turniej młodzików młodszych w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, organizowany przez Akademię Piłkarską, zakończył się zwycięstwem jej drużyny, choć walka trwała do ostatnich sekund. Wcześniej burmistrz Tadeusz Pióro wręczył symboliczny puchar rodzinie Jerzego Pietrkiewicza, którego wnuk Marcel Karnas strzelił pierwszego gola.



Przed rozpoczęciem turnieju burmistrz Tadeusz Pióro wręczył puchar rodzinie Jerzego Pietrkiewicza

dwukrotnie obejmowali prowadzenie, ale 20 sekund przed końcem rywal ponownie wyrównał i ostatecznie stanęło na remisie, zwycięskim dla Akademii Piłkarskiej Sanok. Miejsce 3. zajęła Stal Rzeszów. Nie mogło zabraknąć wyróżnień indywidualnych. Królem strzelców został

Adrian Zięba z AP Sanok, a najlepszym bramkarzem Oskar Barzyk z AP Jasło (jedyń, który zdobył gola).

Zwycięska drużyna Akademii Piłkarskiej wystąpiła w składzie: Tomasz Gefrerer – Klaudia Maciejko, Vittoria Szlachcic, Adrian Zięba, Mateusz Sokołowski, Jakub Filip-

czak, Marcel Karnas, Marcel Wojtuszewski, Jakub Gacek, Gabriel Łuc, Mikołaj Stabryła i Paweł Tarapacki.

– Nie ukrywam, że bardzo zależało mi, aby po pierwszym memoriale puchar został w Sanoku, czyli rodzinnym mieście Jurka Pietrkiewicza – powiedział trener Gruszecki.



Zespół Akademii Piłkarskiej (żółte stroje) okazał się najlepszy, choć walka o turniejowe zwycięstwo trwała do ostatnich sekund

AP Sanok – SF Staniątki 3-1 (Karnas 2, A. Zięba), Orlik Przemysł – Stal Rzeszów 1-2, Karpaty Krosno – AP Jasło 1-4, Ekoball Sanok – FA Lubaczów 3-0 (F. Zięba, Nowak, Lemko), Orlik Przemysł – SF Staniątki 1-2, Karpaty Krosno – AP Sanok 2-5 (Karnas, Sokołowski, Szlachcic, Maciejko, Wojtuszewski), Ekoball Sanok – Stal Rzeszów 1-6 (F. Zięba), AP Sanok – Orlik Przemysł 4-0 (A. Zięba 2, Karnas, Sokołowski), FA Lubaczów – AP Jasło 1-5, SF Staniątki – FA Lubaczów 2-0, Stal Rzeszów – Karpaty Krosno 6-1, AP Jasło – Ekoball Sanok 1-1 (F. Zięba), Orlik Przemysł – Karpaty Krosno 5-0, AP Sanok – Ekoball Sanok 3-2 (A. Zięba, Karnas, Sokołowski – Czuryło, F. Zięba), Stal Rzeszów – FA Lubaczów 7-2, SF Staniątki – AP Jasło 0-3, Ekoball Sanok – Orlik Przemysł 2-3 (F. Zięba 2), Karpaty Krosno – SF Staniątki 0-2, FA Lubaczów – AP Sanok 3-5 (Sokołowski, Karnas, A. Zięba, Maciejko, Filipczak), AP Jasło – Stal Rzeszów 3-2, Ekoball Sanok – SF Staniątki 3-0 (Jajko, Białorudzki, Serednicki), FA Lubaczów – Karpaty Krosno 4-1, AP Jasło – Orlik Przemysł 3-1, Stal Rzeszów – AP Sanok 3-4 (A. Zięba 3, Maciejko), Karpaty Krosno – Ekoball Sanok 1-5 (Jajko 2, Bobowski 2, Nowak), SF Staniątki – Stal Rzeszów 0-8, Orlik Przemysł – FA Lubaczów 1-1, AP Sanok – AP Jasło 2-2 (Sokołowski 2).

Niebieszczyzny Cup 2018

Akademia pierwsza

Ciąg dalszy rywalizacji o Puchar Wójta Gminy Sanok, tym razem dla drużyn z roczników 2007 i 2008. Młodszą grupę wygrała Akademia Piłkarska przed Ekoballem, którego zespół był też 2. w starszej kategorii.

Zmagania 10-latków akademicy zakończyli na 1. miejscu i to bez porażki. – Jestem bardzo zadowolony z postawy zawodników. Byli w pełni zaangażowani w grę, realizując założenia ćwiczone na treningach – podkreślił trener Mariusz Sumara. Ekoball wystawił dwie drużyny – pierwsza uplasowała się na 2. pozycji, przegrywając tylko z AP (0-3), a druga nieco niżej.

W roczniku 2007 Ekoball też miał dwa zespoły, prowadzone przez Tomasza Mateję. Lepiej wypadli Błękitni, zajmując 2. miejsce z dorobkiem 6 zwycięstw i porażki z AktivPro Rymanów. Natomiast drużyna Niebieskich uplasowała się tuż za podium, notując cztery zwycięstwa i trzy przegrane. W bezpośrednim pojedynku lepsi byli Błękitni, wygrywając 3-1.

Puchar Tymbarku

Awans bez straty bramki

Tym razem w Besku rozegrano turniej eliminacyjny drużyn z rocznika 2008. Zdecydowanie najlepszy okazał się pierwszy zespół Ekoballu, odnosząc zwycięstwo z kompletem punktów i bez straty bramki.

Kolejne mecze ekoballowcy wygrywali coraz wyżej, najpierw pokonując 2-0 SP Prusiek, potem 3-0 Ekoball II i 4-0 Ekoball III, aż wreszcie 5-0 Akademię Piłkarską. Miejsce 2. zajął nasz trzeci zespół, tworzony przez chłopców młodszych o rok, a nawet

dwa lata, a na 3. uplasowali się zawodnicy z Prusieka. Tylko zwycięzcy wywalczyli awans do turnieju powiatowego, który niebawem rozegrany zostanie w Krośnie. Wszystkie drużyny Ekoballu prowadził Bogdan Rajtar, zastępujący trenera Bernarda Sołtysika.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Sparingi Ekoballu

Wygrana z Pisarowcami

Wśród drużyna Ekoballu rozpoczęła cykl gier kontrolnych przed rundą rewanżową IV ligi. W pierwszym spotkaniu stalowcy pokonali 2-1 LKS Pisarowce po golach Mateusza Kuzio i Damiana Kramarza, biorąc rewanż za ligową porażkę. Plan zakłada rozegranie jeszcze siedmiu spotkań.

Sparingi miały ruszyć już w ostatni weekend, od potyczki z JKS Jarosław, ale przeciwnik w ostatniej chwili wycofał się. Następnym rywalem stalowców będzie Szarotka Nowosielce. Spotkanie rozegrane zostanie w sobotę (godzina 9) w Pakoszówce. Potem nasz zespół czeka pojedynki z Glinikiem Gorlice, Polonią Przemysł, ponownie LKS-em, Izolatorem Boguchwała, Orłem Przeworsk i Gimballem Tarnawa Dolna. Możliwe jednak, że w terminie ostatniego meczu (3 marca) Ekoball zagra już pucharowy mecz z Karpatami Krosno.

Jeżeli chodzi o kadry stalowców, to w porównaniu do jesieni nie zaszły większe zmiany. Ubyli tylko obrońca Dawid Gąsior i napastnik Michał Borek (wyjazd z Sanoka). Na ich miejsce dokooptowano juniorów – Patryka Prajsnara i Dominika Pielecha. Do tego po ponad rocznej przerwie do treningów wrócił pomocnik Arkadiusz Femin. – Na razie ćwiczę bez pełnych obciążeń, ale mam nadzieję, że w rundzie wiosennej – choć może nie od jej początku – będzie do mojej dyspozycji – powiedział trener Robert Ząbkiewicz.

Plan kolejnych sparingów Ekoballu Geo-Eko Stal:

27 stycznia: Ekoball Stal Sanok – Szarotka Nowosielce
3 lutego: Glinik Gorlice – Ekoball Stal Sanok
10 lutego: Ekoball Stal Sanok – Polonia Przemysł
14 lutego: LKS Pisarowce – Ekoball Stal Sanok
17 lutego: Izolator Boguchwała – Ekoball Stal Sanok
24 lutego: Ekoball Stal Sanok – Orzeł Przeworsk
3 marca: Ekoball Stal Sanok – Gimball Tarnawa Dolna



Tym razem stalowcy (na niebiesko) pokonali ligowego rywala

Dziecięca Liga Halowa

Dobry początek Ekoballu

Pierwsza kolejka zmagania w zagórkim gimnazjum okazała się bardzo udana dla drużyn Ekoballu, prowadzonych przez Bernarda Sołtysika. W roczniku 2009 nasze zespoły zajęły dwie czołowe lokaty, a w 2008 było 3. miejsce.

W młodszej grupie ekoballowcy zdominowali rywalizację. Nominalny rocznik wygrał wszystkie mecze, nie tracąc bramki, a ekipa tworzona przez ośmiolatków uległa jedynie starszym kolegom, punkty tracąc jeszcze tylko w pojedynku z Kolejarzem Zagórz.

W roczniku 2008 grający okrojonym składem Ekoball również zakończył zmagania bez porażki, choć za dużo było remisów, by myśleć o wygraniu pierwszej kolejki. W pozostałych dwóch spotkaniach nasi chłopcy pokonali rówieśników z Brzozowa i Leska.



TRIATHLON

Forma budowana pod okiem mistrza świata

Sportowego bakcyła polknął w młodości, trenując łyżwiarstwo na torze „Błonie”. Z Sanoka wyemigrował ćwierć wieku temu, a od ponad 20 lat mieszka w Guelph, czyli stolicy kanadyjskiego triathlonu. Nic zatem dziwnego, że zaliczył już trzy starty na dystansie Ironmana, a w planach ma nie tylko kolejne, ale i złamanie bariery 10 godzin.

Bogdan Wojewódka (rocznik 1971) gościł już na naszych łamach, bo swego czasu pisaliśmy o jego występach w Maratonie Bostońskim i Otwartych Mistrzostwach Ameryki Północnej w Triathlonie. Okazuje się, że postawił na tę drugą dyscyplinę, zresztą z całkiem niezłym skutkiem. Co nie powinno dziwić, skoro jego trenerem jest sam Mike Coughlin, mistrz świata z 2015 roku.

„You are an Ironman!”

Sanoczanie ma na koncie sporo startów triathlonowych, ale tylko trzy na najbardziej wymagającym dystansie Ironmana, który obejmuje kolejno: 3,86 km pływania, 180,2 km jazdy na rowerze i 42,195 km biegu, czyli klasyczny maraton. Wszystkie zaliczył w Mont-Tremblant, gdzie często rozgrywane są Otwarte Mistrzostwa Ameryki Północnej. To ponoć impreza o niesamowitym klimacie, nieporównywalna z żadną inną.



– Wola walki i pozytywne myślenie doprowadziły mnie do mety. To najważniejszy moment dla triathlonisty, gdy po swoim imieniu słyszy magiczne „You are an Ironman!”

co jest potwierdzeniem słuszności wyrzeczeń i godzin ciężkiej pracy. Na uwagę zasługiwała organizacja zawodów. Liczba 3500 wolontariuszy mówi sama za siebie – dwie osoby obsługi na jedną startującą! Gościnność i wspaniała atmosfera sprawiły, że każdy deklaruwał swą obecność w kolejnym roku. Bo triathlon jest narkotykiem, na który nie ma antidotum. Po pierwszej dawce stajesz się uzależniony – mówił Wojewódka na naszych łamach.

Wyniki można poprawić

Jego rekord życiowy to 10:15. Ustanowił go trzy lata temu, zajmując 11. miejsce w stawce blisko 400 zawodników kat. 40-44 lata. Zamierza poprawić ten rezultat. Podobnie jak i swój najlepszy wynik w maratonie, czyli 2:53. Zastrzeża jednak, że odpowiednie przygotowanie formy wymaga bardzo solidnych przygotowań, co dla człowieka będącego kierownicą ciężarówki jest dużym wyzwaniem.

– Myślę, że w optymalnych warunkach stać mnie na wyniki 9:30 w Ironmanie i 2:45 w maratonie. Jednak wszystko musiałoby się idealnie złożyć – zwłaszcza w triathlonie – począwszy od dwu-



miesięcznych przygotowań, z treningami trwającymi nawet po 3 godziny dziennie, po dyspozycję dnia i warunki na trasach. No i oczywiście zdrowie, bo z tym też różnie bywa – zaznacza Wojewódka.

Cele na nowy sezon

Właśnie problemy zdrowotne sprawiły, że w ubiegłym roku, podczas zawodów w Malborku, nasz zawodnik nie wystartował na klasycznym dystansie Ironmana, lecz na jego połówce. Jak na poziom przygotowań było całkiem niezłe, bo w stawce krajowych zawodników kat. 45-49 lat zajął 7. pozycję.

– Chcę wrócić do Malborka za rok, żeby zmierzyć się z pełnym dystansem. Choć mam też inne plany. Ponownie wystartować w magicznym Mont-Tremblant, a także w norweskim Norsemanie. Jednak jest ten problem, że 260 uczestników wybiera się tam przez... losowanie. Myślę, że byłbym w stanie zaliczyć trzy solidne starty w sezonie. Tym bardziej, że wciąż czuję „głód” uzyskiwania coraz lepszych wyników. Trzeba tylko nieco poprawić pływanie, bo w rowerze jestem mocny, a bieganie to moja najsilniejsza broń – mówi na zakończenie Wojewódka.

TENIS STOŁOWY

SKT najlepsze w I rundzie

PKS ISKRA BLIZNE – SKT G3 I SANOK 5:10

SKT: Gratkowski 4,5, Pytlowany 2,5, Morawski 1,5, Łącki 1,5.

Zwycięstwo w meczu na szczycie, którym pingpongiści SKT G3 przypieczętowali 1. miejsce w tabeli grupy wschodniej po I rundzie rozgrywek i to na kolejną przed jej końcem. Bohaterem spotkania okazał się Artur Gratkowski, zdobywca kompletu punktów.

Przed potyczką w Bliznem praktycznie nawet remis gwarantował naszym zawodnikom utrzymanie pozycji lidera. Nie zamierzali jednak kalkulować, od początku walcząc o pełną pulę. Już po pierwszym rzucie gier pojedynczych objęli prowadzenie, potem zwyciężając też w deblach i było 5:1. Dopiero wtedy mecz się wyrównał, a w kolejnych dwóch seriach

singlowych grano na remis. Przy stanie 9:5 zacięta pięciosetówką – może oprócz ostatniego seta, w którym było... 11:2 – sprawę załatwił bezbłędny tego dnia Gratkowski, kończąc pojedynek z imponującym bilansem 4,5 pkt. To była prawie połowa dorobku naszej drużyny. Punktowali również: Piotr Pytlowany, Marcin Morawski i Mateusz Łącki.



Drużyna SKT G3. Stoją od lewej: trener Marian Nowak, Marcin Morawski, Artur Gratkowski, Piotr Pytlowany i Mateusz Łącki

LEKKOATLETYKA

Po schodach w Marriocie

Marek Nowosielski rozpoczął nowy sezon. Jego pierwszym startem był Marriott Everest Run, czyli 24-godzinny wyścig we wbieganiu po schodach warszawskiego hotelu.

Ostatecznie nasz weteran zajął 84. miejsce generalnie w stawce około 200 uczestników. Nie było podziału na kategorie wiekowe. Ponad 60-letni sanoczanie w ciągu 10,5 godziny czterdzieści razy wszedł na najwyższą kondygnację, uzyskując wynik 1680 pięter, czyli 5460 m.

– Chciałem zaliczyć sto wejść i walczyć o zwycięstwo, ale przez fatalną organizację wycofałem się jeszcze przed półmetkiem zawodów. Przy takiej liczbie startujących nawet nie włączono klimatyzacji, a kolejki do windy ciągnęły się w nieskończoność – powiedział Nowosielski.

SHORT-TRACK

Pawłowski dwudziesty

Junior Michał Pawłowski wystartował w Mistrzostwach Polski Seniorów, rozegranych w Tomaszowie Mazowieckim.

Ostatecznie łyżwiarzowi MOSiR-u przypadło miejsce na końcu drugiej dziesiątki wielobojowej. Zdecydowanie najlepiej pojechał w wyścigu na dystansie 1000 metrów, zajmu-

jąc 13. pozycję. Natomiast w biegach na 500 i 1500 m były 22. lokaty. Efektem 20. miejsca w klasyfikacji łącznej, co juniorowi walczącemu z seniorami ujmę nie przynosi.

KOLARSTWO

„Górale” i żbiki

Już jutro rozegrany zostanie IX Bieszczadzki Wyścig Rowerów Górskich – ZIMOWE TROPY ŻBIKÓW 2018, czyli sztandarowa impreza „górali” z Komańczy. Bazą zawodów będzie Zagroda „Chryszczata” w Smolniku nad Oslawą. Początek rywalizacji o godz. 11.30. Szczegóły na stronie internetowej TS.

NARCIARSTWO

Dwa zwycięstwa małych alpejczyków

Puchar Gromadzynia w Slalomie Gigancie otworzył nową edycję Podkarpackiej Ligi Dzieci i Młodzieży. Dobrze zaprezentowali się sanoczanie, startujący w barwach Laworty Ustrzyki Dolne, zajmując kilka miejsc na podiach. Zwycięstwa odnieśli Michał Wiejowski i Kaja Bernat.



Sanocki desant z klubu Laworta Ustrzyki Dolne

Z naszych zawodników najlepszy czas uzyskał Wiejowski, z wynikiem 38,52 odnosząc zwycięstwo w kat. juniorów E. Wśród narciarzy o rok starszych, czyli juniorów D, pozycję 2. wywalczył Karol Bernat (36,99), zaś 3. był Mateusz Radwański (41,45). Dziewczynki zdominowały rywalizację w najmłodszej grupie przedszkolaków D,

bo wygrała Kaja Bernat (47,90) przed Zuzanną Leśniak (49,42), a 5. była Zofia Leśniak. Podobnie jak i trzecia z sióstr, czyli Helena, startująca w kat. junierek E.

W tym sezonie Podkarpacka Liga Dzieci i Młodzieży rozgrywana jest pod Honorowym Patronatem Marka Kuchcińskiego, marszałka sejmiku RP.

Jak wybrać dobrze?

Materacowe mity, czyli mity o materacach

Często Klienci pytają, co wybrać: lepsze łóżko czy lepszy materac? My twierdzimy, że materac, bo to od niego zależy komfort snu. Dla nas dobry materac to duży krok w stronę zdrowego życia – mówią eksperci z Salonu Łóżek i Materacy ŚPIOCH w Sanoku. Przez lata utarły się różne stereotypy na temat materacy, poniżej postaramy się wyjaśnić niektóre z nich.

W materacu nie ma żadnej filozofii
Z wyglądu większość materaców prawie niczym nie różni się od siebie, to skąd te rozbieżności w cenach? Otóż istotą materaca jest jego elastyczność, wygoda, trwałość, przewiewność, antyalergiczność i wiele innych, podobnych cech, które możemy zweryfikować jedynie w trakcie długiego użytkowania.

Dobry pokrowiec? A po co?

Powodów można by wymienić wiele. Każdy pokrowiec, który jesteśmy w stanie zdjąć i wyprać w temperaturze ok. 60°C, pozwala na skuteczną walkę z drobnoustrojami mogącymi powodować podrażnienia skóry lub dróg oddechowych. Stąd właśnie podstawowym wymogiem antyalergiczności materaca jest możliwość prania jego pokrowca.

Profesjonalny stelaż?

Czy to konieczne?

Profesjonalny stelaż powinien zapewniać optymalne podparcie, resorowanie oraz wentylację, czego nie możemy się spodziewać ani po „szczebelkach”, ani po płycie. Niestety, efektem niewłaściwego stelaża może być przyspieszone niszczenie naszego materaca (zwłaszcza pokrowca), a nawet jego zagrzybenie.

Przy słabo wentylowanym, wilgotnym pomieszczeniu grzybom poddają się nawet materace lateksowe położone na płycie. Ktoś być może zauważy, że stelaż to dodatkowy koszt do materaca, ale trzeba też pamiętać, że wydłuża on jego żywotność i przyczynia się do oszczędności w dłuższej perspektywie czasu.

Ja się wyśpię na wszystkim!

Po co więc przepłacać?

Poniekąd to prawda, bo czyż człowiek nie jest w stanie dopasować się do niemal każdych warunków? Owszem! Tylko, że za cenę najczęściej własnego zdrowia. Rzecz w tym, że problemy wynikające ze spania na niewłaściwym materacu widoczne są zazwyczaj dopiero po wielu latach. Ilość tych lat jest zaś odwrotnie proporcjonalna do tego, jak bardzo niewłaściwego materaca używamy.

Twardy to zdrowy!

Bardzo rzadko zdarzają się ludzie z tak mocno zaawansowanym skrzywieniem kręgosłupa, aby należało ich kurować na twardym materacu. Znakomita większość społeczeństwa cieszy się jednak na tyle dobrym stanem swojego kręgosłupa, że dla nich zdecydowanie polecane

są materace elastyczne, podpierające plecy na wszystkich odcinkach. Pamiętajmy – bóle kręgosłupa, pleców, trudności z zasypianiem, pochylaniem się itd. to jeszcze nie skrzywienie, ale można do niego doprowadzić, śpiąc na zbyt twardym podłożu! Jeśli ktoś w dalszym ciągu nie jest przekonany, to wystarczy przyjrzeć się na przykład w Internecie, z czego wykonane materace ortopedyczne i rehabilitacyjne i czy użyte w nich materiały aby na pewno są twarde albo miękkie... raczej przede wszystkim sprężyste!

„Pianka szybko się niszczy”

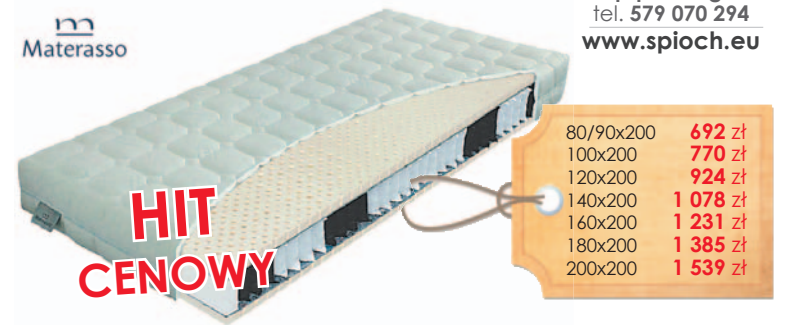
Polskie społeczeństwo darzy pianki wciąż dużą nieufnością, ale zupełnie niesłusznie. Nowoczesne pianki o wysokiej gęstości są na tyle trwałe, że mało który stosowany obecnie komponent materacy mógłby się z nimi równać. Dodajmy, że pianki wysokoelastyczne już dawno zdominowały rynek niemiecki, a Brytyjczycy zakochani są w piankach termoelastycznych. Świat idzie do przodu, a wraz z nim rozwija się technologia.

Odpowiedni wybór poziomu twardości materaca oraz rodzaju jego wkładu zapewni Państwu komfortowy, przyjemny i przede wszystkim zdrowy sen. Uwzględnienie wszystkich parametrów przy zakupie materaca może stanowić nie lada wyzwanie, dlatego zapraszamy do naszego salonu, gdzie nasi eksperci pomogą Państwu dokonać optymalnego wyboru.

PROMOCJA

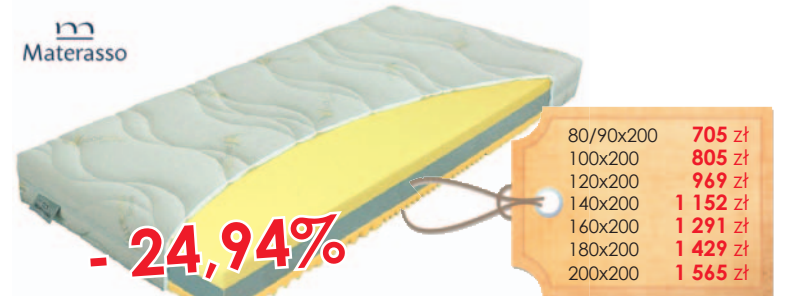
PRIMATOR bio-ex royal

Materasso



TERMOPUR Comfort

Materasso



DOUBLE mobil T5

Materasso



ARTYKUŁ SPONSOROWANY

SDK

Kino

Naręczony na niby

Produkcja: Polska, 2018; Gatunek: komedia
Reżyseria: Bartosz Prokopowicz
Czas trwania: 1 godz. 52 min.

26.01.2018	godz. 17.00
27.01.2018	godz. 19.00
28.01.2018	godz. 19.00

Atak paniki

Produkcja: Polska, 2018; Gatunek: komedia / dramat; Reżyseria: Paweł Maślona
Czas trwania: 100 min.

26.01.2018	godz. 19.15
27.01.2018	godz. 17.00
28.01.2018	godz. 17.00
29.01.2018	godz. 18.45
30.01.2018	godz. 18.45
31.01.2018	godz. 17.00
01.02.2018	godz. 17.00
02.02.2018	godz. 19.00

Traktorek Florek

Czas trwania: 84 min.
Produkcja: Norwegia, 2016

27.01.2018	godz. 15.00 2D
28.01.2018	godz. 15.00 2D
29.01.2018	godz. 15.00 2D
30.01.2018	godz. 15.00 2D
31.01.2018	godz. 15.00 2D
01.02.2018	godz. 15.00 2D
02.02.2018	godz. 15.00 2D

Magiczna zima Muminków

Produkcja: Finlandia / Polska, 2017;
Czas trwania: 82 min.

27.01.2018	godz. 13.00 2D
28.01.2018	godz. 13.00 2D
29.01.2018	godz. 10.00 2D
30.01.2018	godz. 10.00 2D

Coco

Produkcja: USA, 2017; Czas trwania: 109 min.

31.01.2018	godz. 10.00 3D
01.02.2018	godz. 10.00 3D
02.02.2018	godz. 10.00 3D

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 26 stycznia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.



Eskaubei & Tomek Nowak Quartet

3 lutego o godz. 18.00 w sali widowiskowej SDK rozpocznie się koncert jazzowej formacji Eskaubei & Tomek Nowak Quartet.

Grupa w unikalny sposób – fonograficznie i koncertowo – łączy rasowe jazzowe improwizacje z rapowanymi tekstami w języku polskim.

Skład zespołu:
Tomek Nowak - trąbka; Filip Mozul - perkusja
Kuba Płużek - instr. klawiszowe; Alan Wykpiś - gitara basowa; Bartłomiej Skubisz „Eskaubei” - rap, spoken Word

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

KLUB PANI K

Kocert Żywiolak

2 lutego o godz. 20 w klubie Pani K zagra grupa etno-folkowa Żywiolak. Bilety w cenie 20 zł (przedsprzedaż) 30 zł (w dniu koncertu)

Stand-up HYPE

3 lutego o godz. 19. rozpocznie się kolejny wieczór Stand-upowy w Klubie Pani K. Tym razem swoje programy zaprezentują Adam Van Bendler i Rafał Banaś. Bilety w cenie 20 zł (przedsprzedaż na <https://bilety.pl/>) 30 zł (w dniu koncertu)

Kościół Chrystusa Króla

Kocert kolęd i pastorałek

28 stycznia o godz. 18.00 Zespół Cassiopeia z Młodzieżowego Domu Kultury wystąpi z koncertem kolęd i pastorałek.

Muzeum Historyczne

Spotkanie ze Stanisławem Michalkiewiczem

Spotkanie z publicystą Stanisławem Michalkiewiczem odbędzie się 27 stycznia (sobota) o godzinie 18.00 w Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego. Tematem przewodnim będzie: Polska na tle międzynarodowym. Organizator Stowarzyszenie Sanocki Nurt Konserwatywny zaprasza na spotkanie.

BWA

Promocja książki „Błękitna Kawiarnia”

27 stycznia o godz. 17.30 w BWA Galerii Sanocka odbędzie się promocja książki Kalmana Segala „Błękitna Kawiarnia”. Spotkanie poprowadzi Tomasz Chomiszczak, oprawę muzyczną powierzono Łukaszowi Sabatowi. Fragmenty książki odczytają aktorzy teatru BWA. Wstęp wolny.

Spektakl dla dzieci „Królowa Śniegu”

5 lutego o godz. 17.00 w BWA Galerii Sanockiej rozpocznie się teatralne przedstawienie dla dzieci pt. „Królowa Śniegu”. Wstęp 5 zł.

Dla niewtajemniczonych...
„Pewien złośliwy Czarownik skonstruował lustro, w którym wszystko co dobre i ładne rozplywało się na nic, a to co brzydkie występowało wyraźnie i stawało się jeszcze brzydsze. Któregoś dnia lustro pękło i rozsypało się na miliony okruszków szkła, które unosiły się w powietrzu. Gdy taki okruszek wpadł komuś do serca stawało się ono jak kawałek lodu. Przyjdźcie zatem i posłuchajcie, co wydarzyło się pewnego razu w pewnym miasteczku...”

Reżyseria: Henryk Hryniewicki;
scenografia: Dagnara Jemiola – Hryniewicka;
muzyka: Marek Papaj

NA PODSTAWIE BAŚNI H. CH. ANDERSENA

Spektakl „Kot w butach i... kapeluszach”

Publiczność, która zjawi się 1 lutego o godz. 17.00 w BWA Galerii Sanockiej, będzie miała okazję zapoznać się z nowatorską formą animacji scenicznej „tańcobajki” w przedstawieniu pt. „Kot w butach i... kapeluszach”.



COUVERTURE DES CONTES DU TEMPS PASSE DE 1843

W trakcie sztuki dzieci zaproszone są do aktywnego uczestnictwa. Prowadzący zabawę – wodzirej, uczy je prostych gestów i choreografii. Pomiedzy tańcami widzowie oglądają sceny teatralne, w których śledzą przygody tytułowego Kota w butach. Taka dynamika sprzyja utrzymaniu uwagi i pełnemu skorzystaniu z wydarzenia. Wstęp 5 zł.

Kolumnę opracował: Andrzej Borowski